

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 9-00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:
25 gr.
z dodatkiem ilustrowanym

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 22. — Telefon Administracji 14-22. — Telefon Drukarni 14-22.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Przyjaciołom, Czytelnikom, Prenumeratorom i Współpracownikom naszego pisma zasyłamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt.

Zmartwychwstanie.

Kościół katolicki obok Świąt Narodzenia Chrystusa uznał Zmartwychwstanie Pańskie za drugie naczelnie święto chrześcijan a ustalając termin tych świąt na chwilę przesilenia w przyrodzie, na moment zwycięstwa wiosny nad zimą — nadał tej wzniosłej uroczystości znaczenie symboliczne.

I jakkolwiek treść zamykalibyśmy w tym symbolu, zawsze to będzie — najogólniej biorąc — triumf dobra nad złem, miłości nad nienawiścią, sprawiedliwości nad krzywdą, piękna nad brzydotą, boskiego rozumu wszechogarniającego nad małością i nikczemnością myśli człowieczej.

Tak bowiem jak każdy człowiek w zwycięstwie wiosny nad zimą widzi nie tylko ewolucję biologiczną, niezmiennych praw przyrody, ale dostrzega w nim okiem czującej duszy i silniej bijącego serca zwiastowanie nowego świata, lepszego i piękniejszego, aniżeli ten, który ginie wraz z ciemnościami i mrozami lutej zimy — tak i każdy wierny syn Kościoła w Zmartwychwstaniu Pańskim korzy się nie tylko przed niewysłowionym i nieodgadnionym w swej piękności i dobrze Cudem Bożym, ale wielbi w nim także nieobjętą w swej wszechmądrości myśl nadprzyrodzoną, wieszczącą nowe, lepsze, radośniejsze życie, wydzwaniające akty wiary, nadziei i miłości, odrodzone jakby pod twórczym tchnieniem budzącej się wiosny.

I na tem tylko tle psychologicznem wytłumaczyć można ów żywiołowy akord wesela, owo radosne „Alleluja“, ów arcychrześcijański a zarazem arcy-polski motyw prześlicznej pieśni kościelnej, jaki dziś o zmierzchu wśród bicia rozkołysanych dzwonów rozspiewa się po całej Polsce: „Wesoły nam dziś dzień nastał“!

My Polacy mamy szczególnie silne poczucie tego radosnego związku naszych narodowych tęsknot z życiodajną symboliką Zmartwychwstania Pańskiego. Toć w długiej, wiekowej po-

Rok założ. 1860 **WINA** najprzedniejszych gatunków w oryginalnych flaszkach i na miarę. CENY BEZ KONKURENCJI. **MAKS WIXEL i SYN** LWÓW, KRAKOWSKA 14. Tel. 805. 3877



mroce naszej niewoli każda, coroczna | sychającym źródłem wiary niezłomnej Wielkanoc była dla nas nigdy niewy- | w lepszą narodową przyszłość. Dzwono-

Nowe rewelacje „Giornale d'Italia“ o zbrojeniach Jugosławji.

Rzym, 15 kwietnia (PAT.) Agencja Stefani. „Giornale d'Italia“ otrzymała z Białogrodu informacje w sprawie wojskowych przygotowań Jugosławji. Według korespondenta tego dziennika przygotowania te nasuwają myśl, że Jugosławia przygotowała się w pewnym określonym terminie do przeprowadzenia akcji wojskowej w wielkim stylu. Wiadomości zebrane przez korespondenta w miarodajnych kołach wojskowych wskazują, że jugosłowiańskie ministerstwo wojny otworzyło niejawniony w budżecie kredyt w sumie 800 milionów dynarów na zakup wielkiej ilości ekwipunku wojskowego. Poza tem rząd jugosłowiański zakupuje w dalszym ciągu broń i amunicję. W ostatnich dniach znaczna ilość materiału wojennego załadowaną została na okręty Holandji, z przeznaczeniem do Dalmacji. Chodzi tu między innymi o 150 skrzyń z 27.862 karabinami i 27 skrzyń zawierających kulomioty. Zakup broni i amunicji dokonywany jest przez rząd jugosłowiański za pośrednictwem pewnego konsorcjum.

Korespondent donosi w dalszym ciągu, że rząd jugosłowiański prowadzi rokowania z pewnym towarzystwem

hiszpańskiem budowy okrętów w sprawie zakupu wielkich kontrtorpedowców co wskazuje że przygotowania wojskowe Jugosławji prowadzone są nie tylko na granicy Albanji. Na tej ostatniej skoncentrowanych jest 10.000 żandarmów, których zadaniem są nie tylko funkcje policyjne, lecz ewentualnie również akcja.

Czy celem tych przygotowań wojskowych miała być bezpośrednia akcja Jugosławji, to prawdopodobnie zdaniem „Giornale d'Italia“ nie da się ustalić. Dzienniki jugosłowiańskie kładą nacisk na rzekomy fakt niezadowolienia z rządów Achmeda Zogu w Albanji i na możliwość wybuchu buntu przeciwko obecnemu rządowi albańskiemu. Lansowanie powyższych wiadomości ma na celu to, aby Jugosławia uniknęła oskarżenia, że przygotowała i sprowokowała rewolucję w Albanji i wytworzenie przekonania w razie wybuchu rewolucji, że wywołana jest ona przez samych Albańczyków. W tym ostatnim wypadku bowiem interwencja Włoch byłaby nieuzasadniona.

W niektórych politycznych i woj- (Dalszy ciąg depezy na str. 2-ej).

Międzynarodowe Targi w Poznaniu od 1-8 maja 1927 roku 3316

Studnie i pompy wykonuje tanio i solidnie firma:

Inż. Fr. DOMINIK Lwów, 29 Listopada 37. Tel. 18-55. 3822

ny wielkanocne obwieszczające światu, iż Syn Boży powstał z martwych, nam Polakom głosiły równocześnie niezachwianą niczem pewność, że i kamień mogiłny przez przemoc na wolność naszą położony, z rokiem każdym kruszeje i że musi przyjść wreszcie taka Wielkanoc Pańska, która nie tylko Chrystusa ale i Polskę umęczoną z grobu wyprowadzi na nowe, wielkie, potężne życie.

I oto naszemu właśnie pokoleniu to niewysłowione szczęście oglądania Zmartwychwstałej Ojczyzny w udziale przypadło. Już nie tylko Chrystusem zmartwychwstałym się radujemy, ale do tej radości dołączamy i we sele ziemskie z powodu posiadania odrodzonej Polski.

W pierwszych latach wolności radość nasza z powodu odzyskania wolnej ojczyzny była tak dominującą, że — rzecz można — przyćmiła nawet nieco tak potężne ongiś poczucie wesela, płynące z religijnego kultu Zmartwychwstania Pańskiego.

Dziś, gdy wolna Polska na coraz mocniejszych staje fundamentach, gdy sła jej krzepnie a treść każdego dnia powszedniego dorzuca cegiełkę do umocnienia podstaw odrodzonego państwa — i radość nasza z powodu odzyskania niepodległości nie może mieć z natury rzeczy już tych cech żywiołowych, jakie posiadała w pierwszych latach po wojnie. Przemienia się natomiast w pełne spokoju uczucie człowieka, który każdy swój społeczny wysiłek wykonywa dla utrwalenia i umocnienia posiadanego skarbu wolności.

Natomiast z coraz większą siłą regenerują się w Polsce te poczucia, które zwłaszcza w dzień Zmartwychwstania Pańskiego, pełne były religijnej radości z powodu Cudu Bożego, objawionego w rezurekcji Chrystusa.

I podczas dzisiejszej rezurekcji ta nuta weselna, wielbiąca zmartwychwstanie Chrystusa będzie niewątpliwie silniejsza niż kiedykolwiek

==@==

SUKNA

tylko z fabryk pierwszorzędných

BIELA BIELSKO

KĘTY

RAKSZAWA

3770

Z. Grocholski

Lwów,

Wałowa 9. Tel. 30-30.

PIERWSZORZĘDNE WĘDLINY

na Święta najlepszej jakości, wyłącznie z mięsa wieprzowego, szynki począwszy od 2 kg., ozory, kiełbasy poledwicowe poleca: **S. WOJCIECHOWSKI, ul. Krakowska 1.** Pracownia: Torosiewiczza 1. 5. 3750 Na prowincję wysyła odwrotnie.

Nastroje warszawskie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 kwietnia. (zo) W Warszawie już od piątku zapanował nastrój świąteczny. Restauracje pełne były gości, obchodzących tradycyjną rybkę, na ulicach ruch, tembardziej, że pogoda, która nie dopisywała w ostatnich dniach poprawiła się i słońce ukazało się z poza chmur.

Kupcy nie będą mogli skarżyć się na zastój, gdyż sklepy zwłaszcza spożywcze, przepełnione były do późnego wieczora, chociaż ceny przedświąteczne były słabe.

Tematem rozmów i niezwykle wirowiskiem jest dalsza polemika, a raczej proste wymyślania między sobą organów sanacyjnych. Mówią, że jest to dopiero preludium do tego co będzie dalej. Polemiki te są w każdym razie dowodem rozłamu w obozie majowym, który zastrzegł sobie monopol na wszelkie cnoty, a teraz jego członkowie odzierają się wzajemnie ze wszelkich iluzji. Rozważniejsze dzienniki lewicowe martwią się tem szczególnie, że dzieje się to przed kampanią wyborczą do rady miejskiej.

Widzą też po niewczasie, że fatalną przysługę oddano bezrobotnym, przyspieszając rozwiązanie rady, przez co uniemożliwiono miastu utrzymanie pożytki i rozpoczęcie robót, któreby dały zajęcie wielu tysiącom ludzi.

PAN PREZYDENT W SPALE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 kwietnia. (G.) Nieobecność P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie potrwa od 10 do 12 dni. P. Prezydent wyjechał wczoraj po południu do Spały.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Dziękuję serdecznie JWP. Drowi Walerjowi Madejewskiemu i JWP. Drowi Zygmuntovi Kamińskiemu, ppul. lek., prymarjuszom Szpitala Okręgowego Nr. 6 we Lwowie, za trafne rozpoznanie ciężkiej choroby i uleczenie oraz opiekę i zajęcie się mną w czasie jej trwania.

Poczuwam się też do miłego obowiązku podziękować za lekarską opiekę JWP. Drowi Konstantemu Teleżyńskiemu, por. lek., lekarzowi pułkowemu. 3848n

Helena J. Skrzywankowa
żona kapitana W. P.

JAREMCZE wschodnia Małopolska

Znany i wzorowo prowadzony pensjonat „MARTA” przeniesiony obecnie do wili „Lusia” ulica Obsta, obok dworca kolejowego poleca już od 1/V. piękne słoneczne pokoje z balkonami i doborową kuchnią. W sezonie 1 i 3 udziela się 20% zniżki Pp. Oficerom i Urzędnikom państwowym. 3781n

Lekarz Zakładowy

Dr. WŁ. PODSONSKI
ul. św. Zofii 10. Telefon 28-40.

Udziela bezpłatnie codziennie od 2—3 po poł. wskazówek w sprawach dotyczących Zakładu kapieli siarczystych w **LUBIENIU WIELKIM**.

KONCESIONOWANE BIURO PORADY DLA SPRAW ASEKURACYJNYCH

EMANUEL SOKAL

Lwów, Podieskiego 9, tel. 4-16.

zajmuje się: 3772n

Udzielaniem porad i wyjaśnień we wszelkich sprawach asekuracyjnych. — Kontrolowaniem umów ubezpieczeniowych. Stałym nadzorowaniem nad ubezpieczeniami. — Interwencją przy likwidacjach szkód. — Przeprowadzeniem oszacowań asekuracyjnych. — Zafatowaniem ubezpieczeń wszelkiego rodzaju u. Oferty i kosztorysy na żądanie bezpłatnie. 3772n

20 aktów śmiechu

KOPERNIK — MARYSIEŃKA

Wielka Świąteczna Premiera

HAROLD LLOYD 1.900.000 Miłośnych Przygód w sleepingu. Sensacyjna komedia przewyższająca wyświetlaną w swym czasie „Jeszcze wyżej” oraz

OSSI OSWALDA w szlagierowej komedji p. t. „**ŻONA od CHARLESTONA**”

Humor, dowcip, wystawa, dla pań bogaty przegląd najnowszych mód paryskich. Początek w niedzielę i poniedziałek o godz. 3-ciej, w dnie powszednie o godz. 4-tej. n3743

20 aktów śmiechu

(Dalszy ciąg depechy ze str. 1.)

skowych kołach jugosłowiańskich powstał podobno projekt wywołania buntu w Kosowie, celem utworzenia autonomicznego państwa ze stolicą w tem mieście, które to państwo byłoby natychmiast uznane przez rząd jugosłowiański i zaopatrzone przezeń w broń i amunicję celem prowadzenia w dalszym ciągu akcji rewolucyjnej w Albanii i obalenia obecnego rządu. Re-

welacje swe kończy „Giornale d'Italia” twierdzeniem, że wyjazd wyższych oficerów jugosłowiańskiego sztabu wojennego do Francji, ma na celu ustalenie projektów wojskowych i współpracy francusko-jugosłowiańskiej na wypadek, gdyby rozwój wypadków poszedł w pewnym określonym kierunku.

Nowa faza w konflikcie włos o-jugosłowiańskim

Białogród, 15 kwietnia. (PAT.) Rząd jugosłowiański otrzymał od rządu włoskiego oficjalne zawiadomienie, że Włochy uważają traktat zawarty w Tiranie za wewnętrzną sprawę albańsko-włoską, która nie dotyczy żadną miarą interesów Jugosławii. Sprawy tego traktatu nie są postawione na porządku dziennym bezpośrednich rokowań jugosłowiańsko-włoskich. Rząd włoski ogłosił w dziennikach

rzymskich komunikat utrzymany w tym duchu.

Jugosławia uważa ten krok za obraźliwy dla niej. Jugosławii nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się o ochronę do Ligi Narodów. Jest możliwe, że tego rodzaju prośba Jugosławii o interwencję wysłana będzie już w najbliższych dniach do Rady Ligi Narodów.

Projekty wprowadzenia o skiej pożyczki na rynki europejskie.

Warszawa, 15 kwietnia. (AW.) Według informacji z kół finansowych rozważa się w sferach miarodajnych projekt porozumienia z bankami Anglii, Francji, Belgii i Szwajcarii, zmierzającego do wprowadzenia pożyczki polskiej na giełdy europejskie po sfinalizowaniu rokowań o t. zw. pożyczkę

amerykańską, co dokona radykalnego przełamania blokady kredytowej Polski, istniejącej de facto wskutek akcji czynników wrogich Państwu, a jednocześnie doprowadzi do ściślejszego spółdziałania Banku Polskiego z wielkimi bankami emisyjnymi Europy.

Generał — finansista.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 kwietnia. (G.) „ABC” podaje, iż w kołach rządowych coraz częściej mówią, że żaden z byłych ministrów skarbu nie zostanie powołany na prezesa Banku Krajowego. W ten

sposób zostałaby również obalona kandydatura byłego ministra skarbu p. Klarnera. Natomiast mówią o ewentualnej kandydaturze na to stanowisko generała Romana Góreckiego.

Czy na Polesiu jest złoto?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 kwietnia. (zo) Prof. Morozowicz, dyrektor Instytutu Geologicznego udzielił następujących informacji w sprawie analizy piasku z rzeki Łan, dokonanej przez Instytut Geologiczny:

W lutym br., mówi prof. Morozowicz, zgłosili się do mnie dwaj panowie, których nazwiska nie chce wymienić, znany adwokat warszawski i obywatel ziemski z Polesia, przynosząc próbkę piasku z nad rzeki Łan w ilości około 300 gramów, zaznaczając, że już dawniej uczeni niemieccy stwierdzili w okolicy tej obecność piasku złotonośnego o zawartości 2 gr. złota na tonnę, co zostało potwierdzone zaświadczeniem dokonanych prób ilościowych.

Mając na uwadze tę opinię postanowiłem poddać analizie dostarczoną mi próbkę. Wyniki analizy stwierdziły, że piasek zawiera pewną ilość srebra z domieszką złota. Próba na ilość nie była robiona. Odkładam to do chwili, kiedy będziemy mieli do badania próbkę przywiezioną przez własną naszą ekspedycję, która wyjedzie wkrótce po świętach na Polesie i w której sam wezmę udział. Piasek będzie najpierw poddany próbie jakościowej, a następnie ilościowej, co razem potrwa około miesiąca. Nie wcześniej więc jak przed końcem maja wyniki analizy będą ostatecznie wiadome.

Kampania wyborcza w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 kwietnia. (zo) Związek Naprawy Rzeczypospolitej w

Warszawie urządził zebranie przedstawicieli poszczególnych związków

inteligencji i na posiedzeniu tem wystąpiono z projektem wspólnej deklaracji w sprawie wyborów do Rady miejskiej. W czasie dyskusji okazały się tak daleko idące różnice zdań, że do żadnego uzgodnienia nie doszło.

ZGON NACZELNEGO REDAKTORA „ROBOTNIKA”.

Warszawa, 15 kwietnia. (AW.) Dziś o godz. 5 rano zmarł po kilkumiesięcznej ciężkiej chorobie znany działacz PPS., redaktor „Robotnika” Feliks Perl, jeden ze współzałożycieli (razem z Bolesławem Limanowskim) PPS., który brał w niej udział czynny aż do ostatnich czasów, pracując głównie na polu publicystyki.

KOMISJA DLA ZBADANIA ZARZUTÓW P. TANNENBAUMA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 kwietnia. (zo) Min. skarbu powołał specjalną komisję dla zbadania zarzutów postawionych przez p. Tannenbauma b. dyrektora departamentu min. przemysłu i handlu, stawianych w swojej broszurze p. Ossowskiemu, wiceprezesowi Banku Gospodarstwa Krajowego. — W skład komisji wchodzi: prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. Wróblewski, prezes prokuratury p. Bukowiecki i b. min. sprawiedliwości p. Makowski.

!! Zagraniczne !!

PLASZCZE GUMOWE DAMSKIE
PLASZCZE GUMOWE MĘSKIE

po 45 — zł. poleca

Powszechny Skład Odzieży
Lwów, Pasaż Mikołascha. 3811t

PO ZABÓJSTWIE PREZ. CYNARSKIEGO.

Warszawa, 15 kwietnia. (AW.) Dzisiejsza „Gazeta Por. Warszawska” na podstawie informacji swego łódzkiego korespondenta przypuszcza, że zamordowanie prezydenta m. Łodzi Cynarskiego miało charakter wyłącznie polityczny, i wynikało ze złych stosunków p. Cynarskiego z niektórymi związkami zawodowymi. Pismo nie uzasadnia bliżej swych przypuszczeń.



POGODA W SOBOTĘ.

Warszawa, 15 kwietnia. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie: Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 16 bm.: Najpierw pogoda, jeszcze pochmurno, zwłaszcza na wschodzie i południu Polski, deszcze, dość ciepło, umiarkowane wiatry zachodnie, potem polepszenie się stanu pogody, nieco chłodniej, obrót wiatru ku północnemu zachodowi począwszy od Pomorza i Wielkopolski.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 kwietnia. (Tel. wł.) Dzisiaj giełda warszawska była nieczynna.

W obrotach prywatnych w południe dolar 8.92 i pół.

Rubel złoty bez zmiany (4.65).

Listy i akcje bez obrotów i bez zmiany.

Wicepremier Bartel o problemach pożyczki zagranicznej.

Polemika z p. Wł. Grabskim.

Kraków. 15 kwietnia. (PAT.) „Ilustrowany Kurjer Codzienny” zamieszcza wywiad swego korespondenta z p. wicepremierem Bartel:

— Jak się p. wicepremier ustosunkowuje do licznych artykułów p. Władysława Grabskiego w sprawie pożyczki?

— Najbardziej jestem zaskoczony — odpowiedział p. wicepremier — twierdzeniem p. Grabskiego, iż rząd nie ma własnego planu finansowego i przyjmuje bezkrytycznie plan, narzucony przez ewentualnych wierzycieli amerykańskich. Przecież p. minister skarbu Czechowicz zobrazował w sposób wyczerpujący tak naszą sytuację finansową, jak również i zamierzenia rządu w dwóch przemówieniach na plenum Sejmu w dniu 13 listopada 1926 i 12 lutego br. Przemawiał jeszcze na ten temat na plenum Senatu 12 marca br. Tak w Sejmie jak i w Senacie odbyła się wyczerpująca dyskusja nad całokształtem zagadnień skarbowych, przyczem wygłoszone przez p. ministra Czechowicza zasadnicze tezy nie spotkały się na ogół z silniejszą krytyką. W świetle tych faktów, znanych całemu społeczeństwu, wydaje się niezrozumiałe twierdzenie p. Władysława Grabskiego, że o własnym polskim planie finansowym „nie słychać nigdzie nie było i że Sejm w tych sprawach milczał”. Ze swej strony mogę stwierdzić, że plan finansowy, zakomunikowany amerykańskim bankierom, jest naszym własnym planem, pokrywającym się w zupełności ze stanowiskiem rządu, któremu minister skarbu dał wyraz w wymienionych powyżej przemówieniach. Prawda jest, że przed wysłaniem naszych delegatów do Ameryki, nakreślony został plan finansowy Polski na tle sprawozdania profesora Kemmerera, lecz nie świadczy to bynajmniej o braku samodzielności z naszej strony. Przyjęliśmy te tezy prof. Kemmerera, które pokrywały się z naszymi poglądami, — nie uważaliśmy natomiast za konieczne, któreśmy uważali za niewykonalne względy nie odpowiadające naszym warunkom. Postąpiliśmy tak ze względów taktycznych, chcąc uczynić nasz plan przejrzystym i zrozumiałym dla umysłowości amerykańskiej.

— Jakie są zasadnicze tezy planu, o którym przed chwilą słyszałem?

— Podstawą tego planu jest zasada utrzymania za wszelką cenę równowagi budżetowej. Zgodził się pan ze mną, że leży to w naszym interesie, conajmniej w takiej mierze, jak w interesie naszych wierzycieli. Drugim najważniejszym celem, który zresztą pozostaje w ścisłym związku z kwestią zapewnienia równowagi budżetowej — kontynuuje p. wicepremier — jest oparcie naszej waluty na niewzruszonych podstawach. Środki prowadzące do tego celu to: 1) usunięcie obecnej dwuwalutowości w drodze zastąpienia biletów zdawkowych biletami Banku Polskiego oraz srebrem, 2) zwiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego o 50 proc., 3) stworzenie żelaznej rezerwy skarbowej.

— Czy zamierzona jest, panie wicepremierze, ustawowa stabilizacja złotego, a jeśli tak, to na jakim poziomie?

— Ustawowa stabilizacja złotego na poziomie zbliżonym do obecnego kursu, jest koniecznością dla zdobycia znaczniejszych kredytów zagranicznych na dogodnych warunkach. Chwiejność waluty odstrasza kapitał zagraniczny i hamuje wzrost oszczędności we wnętrzu kraju. Ustawowa stabilizacja wymaga jak największej ostrożności i poza środkami, które wymieniliśmy, winna być nadto zabezpieczona pomoc kredytowa innych banków emisyjnych, oraz zapewniony dalszy dopływ kredytów zagranicznych na cele gospodarcze.

Korespondent dorwizja następną spr

KINO APOLLO

Dziś premjera największego filmu świata

Człowiek arcydzieło wytwórni UNIVERSAL PICTURES CORPORATION

BIAŁE NOCE (Prymabaleryna Jego Cesarskiej Mości)

Monumentalne arcydzieło w 12 aktach z życia carskiej Rosji lat ostatnich, oparte na tle słynnej powieści Laurids Brouna.

Realizacja genialnego reżysera rosyjskiego

Dymitra Buchowieckiego

Hulaszcze orgie oficerów Carskiej Gwardji. Rewelacyjne szczegóły z za kulis Carskiego Baletu. Hulanki. Tańce. Tajne rewolucyjne stowarzyszenia. Walki morskie. Rewizje i aresztowania.

W rolach głównych: Laura la Plante, Pat O'Malley, Raymond Keane, Michał Wawiec i inni. W obrazie udział przyjmuje rzeczywisty zespół Carskiego Baletu oraz 3000 statystów. Częściowa realizacja w naturalnych kolorach.

Z powodu olbrzymich kosztów bilety ulgowe wolnego wstępu przez pierwszy tydzień nie ważne.

3759n

Z chińskiego placu boju.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (G.) Donoszą z Londynu: Marszałek Czang-Kai-Szek organizuje nową partię robotniczą o umiarkowanym charakterze. Wy powiedział on radykalnym komunistom bezwzględna walkę. Wczoraj przywódca komunistycznych robotników w Szanghaju, Wang, któremu za-

rzucają 20 morderstw politycznych, został na rozkaz podkomendnego generała marszałka Czang-Kai-Szeka rozstrzelany.

Flota armii południowej przeszkodziła południowemu brzeg Jan-Tse, otwierając gwałtowny ogień na nadchodzące wojska północne.

OFENZYWA WOJSK PÓŁNOCNYCH POWSTRZYMANA.

Londyn. 15 kwietnia. (PAT.) Według doniesień z Szanghaju, ofenzywa wojsk północnych ponownie powstrzymana została przez gen. Czeng Kai Szeka. Oddziały armii północnej, które przekroczyły rzekę Jans Tse, miały być conięte na drugi brzeg. Po-

rozwiązaniu związków komunistycznych w Szanghaju, Czang Kai Szek zamierza utworzyć nowy rząd umiarkowany. Rokowania w sprawie utworzenia tego rządu nie są jeszcze ukończone.

==

Teatr świetlny
PALACE

Legionów 1/3.

W NIEDZIELĘ 17 bm. PREMIER nadzw. PROGRAMU
Majewski, najlepszy i najbardziej zajmujący
film na tle stosunków carskiej Rosji p. t.
KOCHANKA GWARDZISTY

dramat w 12 aktach

Film ten jednoczy w sobie wszystkie zalety, odznacza się bowiem przepyszną wystawą, ścią koncertową grą artystów i bogatą nad wyraz zajmującą treścią. — Początek w niedzielę 17 i w poniedziałek 18 bm o godzinie 3-ciej popołudniu. — W dni powszednie o godzinie 4-tej popoł. Bilety wolne z wyjątkiem urzędowych prasowych nieważne. — Bilety niżkowe ważne od środy 20 bm. — Ceny wstępu pomimo wysokich kosztów niezmiennione.

wę propagowanego przez p. Władysława Grabskiego powrotu do parytetu 5:18 za dolara.

— Uważam przywrócenie tego parytetu, odpowiedział p. wicepremier, za rzecz niemożliwą. Pójście tą drogą spowodowałoby wzrost cen wyrażonych w walucie złotej, stanowiłoby premię dla importu, utrudniłoby i uniemożliwiłoby (o ileby odpowiedni proces trwał, jak proponuje p. Władysław Grabski przez szereg lat) odbudowę kredytu długoterminowego. Proszę się postawić w roli dłużnika, zaciągającego pożyczkę w złotych obiegowych z perspektywą spłaty tej pożyczki po kilku latach w złotych pełnowartościowych. Jest rzeczą znaną, że p. Władysław Grabski jest w danym wypadku całkowicie odosobniony i że opinia publiczna jest zgodna co do niemożności przywrócenia powyższego parytetu.

Rozmowa schodzi następnie na temat częstokroć niejasno oświeclanej w prasie „Kontroli finansjery zagranicznej” nad naszymi finansami i nad działalnością kredytową Banku Polskiego. W tych sprawach, jak wiadomo p. Grabski wysuwa cały szereg przypuszczeń. Pan wicepremier odpowiada: Śmiałem upewnić pana, że nie ma mowy o żadnej kontroli a rola „obserwatora”, o którym mówi p. Grabski ograniczyłaby się wyłącznie do obserwowania użycia pożyczki stabilizacyjnej na cele uzgodnione zawczasem z bankami udzielającymi pożyczek tj. przede wszystkim na stworzenie niewzruszonych podstaw dla naszej waluty. Obserwator byłby ponadto pośrednikiem między rządem polskim a daną grupą amerykańską przy zaciąganiu dalszych pożyczek na cele gospodarcze. A propos „obserwatora” zaznaczyć muszę, że zawarta przez p. Władysława Grabskiego umowa o pożyczkę włoskiej wprowadziła „obserwera” w osobie p. Incenso Nicola Sparrano.

— Czy pan wicepremier uznaje za

ślusne argumenty rzeczowe, wysuwane przez p. Grabskiego?

— Przeciwnie, zwracam uwagę na szereg twierdzeń p. Grabskiego, sprzecznych z rzeczywistością. Gdy p. Wł. Grabski twierdzi, że budżet Państwa już przed rokiem był zrównoważony, to przecież w Polsce nie ma tak nawiśniętych ludzi, którzyby temu dali wiarę. Przypomnieć muszę, że rok 1924 zamknęliśmy deficytem 159 milionów, a rok 1925 — 271 milionów złotych. Dopiero rok budżetowy od 1 kwietnia 1926 do 31 marca 1927 okazał się rokiem bezdeficytowym i dał nawet nadwyżkę w wysokości 155 milionów zł. Conajmniej dziwnem jest również posądzenie rządu obecnego o chęć deprecjacji złotego. Każdy obywatel, nawet nie czytający gazet, wie doskonale, że rząd obecny podniósł kurs złotego i utrzymał go następnie na niezmiennym poziomie. Żadne posądzenie nie zmieni znanego wszystkim faktu, że złoty beznadziejnie się zламаł wtedy, kiedy sternikiem nawy finansowej był p. Władysław Grabski.

— Jakiego zdania jest p. wicepremier o pożyczkach, które zaciągnął p. Grabski?

— Dotychczasowe pożyczki pociągały za sobą szereg bardzo ujemnych skutków. Były udzielane zastawy nie pozostające w żadnym stosunku do wysokości pożyczek. Na przykład pożyczka włoska, która dała nam efektywnie 65 milionów złotych w złocie połączona jest z zastawem (bez prawa dalszego zastawu) monopolu tytoniowego, którego czysty dochód

w roku bieżącym dojdzie do 150 milionów złotych w złocie. Przyjmowaliśmy uciążliwe dodatkowe warunki, które kosztują nas bodaj drożej, niż oprocentowanie pożyczki. Pożyczka włoska łącznie z amortyzacją kosztuje nas w okresie 5-letnim 17 proc., pożyczka dillonowska 14 proc., przy zastawie akcyzy cukrowej i dochodach



Czy główka blond, czy czarna

**SHAMPOO
ELIDA**

pielegnuje ją najlepiej: włosy
stają się miękkie i jedwabiste!



3490

brutto z kolei państwowych. Zastawiliśmy niemal wszystko, co można było zastawić, za śmiesznie małą sumę. Nie mówię już o umowie zapalczanej, która, jak stwierdziła komisja sejmowa, koliduje z prawem. Wydaje mi się wątpliwe — kończy wicepremier — ażeby p. Władysławowi Grabskiemu, jako byłemu ministrowi skarbu przysługiwało prawo mentorskiego zabierania głosu w sprawie pożyczek państwowych.

==

W związku z powyższym wywiadem nasz warszawski korespondent podaje co następuje:

Warszawa. 15 kwietnia. (zo) W ostatnich dniach przybrała dyskusja w sprawie pożyczki niezwykłe na sile. W odpowiedzi na ostatni artykuł b. min. Władysława Grabskiego w „Kurjerze Warszawskim” zabrali głos aż dwaj ministrowie, przyczem min. Czechowicz w mało przekonujący sposób wyraził zdanie, że obawy p. Grabskiego oparte są tylko na bezpodstawnych pogłoskach.

P. wicepremier Bartel zdeklarował się jako entuzjasta pożyczki stabilizacyjnej, potwierdzając w ten sposób znane pogłoski, że to on właśnie razem z p. Czechowiczem prą głównie do przyjęcia proponowanej pożyczki wbrew zastrzeżeniom wysuwanych przez innych członków gabinetu.

Mówiąc o kontroli p. Bartel daje nazwę temu „obserwator”. Według naszych informacji, w angielskim tekście propozycji figuruje termin „adviser”, czego niepodobna przetłumaczyć na „obserwator”, a należy zrozumieć jako czynnego doradcę.

Kierunek reprezentowany przez p. wicepremiera pragnie pożyczki jako aktu na korzyść dzisiejszego rządu. Jednakże dotychczasowy przebieg rokowań i dyskusja tem wywołana, kazała się obawiać, aby zaciągnięcie tej pożyczki nie stało się bardzo znaczną pożyczką rządu w opinii.

PRZEPROSILI SIĘ Z LENINGRADEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (G.) Z Moskwy donoszą: Wobec panującego w Moskwie kryzysu mieszkaniowego rząd sowiecki zarządził przeniesienie całego szeregu instytucji z Moskwy do Leningradu.

Państwa słowiańskie a Europa — Rola Polski.

Katastrofa rewolucyjna na długi czas wytrąciła Rosję z równowagi wewnętrznej, na dłuższy też czas usunęła ją z koncernu mocarstw europejskich. Rosja, która w XIX w. była w każdym razie reprezentantem, i to jedynym, Słowiańszczyzny w polityce europejskiej, dziś prawie nie posiada charakteru państwa słowiańskiego. O takim charakterze RSFSR mówić wogóle nie można. Naród, zaś rosyjski, kiedy do równowagi powróci, wejdzie na tory polityki słowiańskiej, ale to melodia odległej bardzo przyszłości. Wpierw muszą przestać rządzić w Rosji — żydzi.

Polska przez długi szereg stuleci reprezentowała przed Europą kulturę słowiańską, po utracie niepodległości wybiła się swą kulturą duchową daleko ponad pobratymcze narody, dziś stoi przed podwójnym zadaniem: być reprezentantem, ale i obrońcą Słowiańszczyzny wobec Europy. Słowiańszczyzna bowiem nie przestała być przedmiotem nienawiści tych, którzy ją krzywdzili od tylu wieków. Krzywdzicielem lękają się zemsty i dlatego chcą zniszczyć duszę słowiańską. Niezgoda między Słowianami na korzyść im samym nigdy nie wychodziła, a najczęściej rodmuchiwana jest przez czynniki postronne.

Sentymentów nie zna się wprawdzie w polityce. Ale poczucie solidarności słowiańskiej nie jest sentymentem. Poczucie to, które nie wygasło nigdy, rozbudza się coraz silniej, współpraca kulturalna jest tego dowodem. W polityce zaś państw słowiańskich, których bez Unii sowieckiej jest w Europie cztery: Polska, Czechosłowacja, Królestwo SHS i Bułgaria, można wykazać cały szereg faktów wskazujących na wzrost poczucia konieczności współpracy politycznej. Polska, Czechosłowacja i Królestwo

SHS są już związane traktatami przyjaźni. Niebawem i w Bułgarii przewładnie instynkt solidarności plemiennej. Zapewne, traktaty tu wymienione nie były zawierane właśnie w imię solidarności słowiańskiej, ale fakt jest, że traktaty te zaistniały. Choć zaś nie są to sojusze takie, jakie n. p. łączą z temi państwami Francję, ale do takich sojuszów już teraz jest niedaleko.

Kto jest wrogiem Słowiańszczyzny? Ci, którzy ją od dawnych czasów gnębili, wynaradawiali jej ludność i zabierali ziemię. Od Bałtyku blisko aż po

Adriatyk jest groźny wai niemiecki. Południowej Słowiańszczyźnie zagrażają Włochy. Wrogiem Słowian wschodnich była zawsze Wielka Brytania, walcząca z Rosją. Już z tego przeglądu widać, iż nie wszystkie państwa słowiańskie mają tych samych nieprzyjaciół. Wrogi Słowianom południowym państwo — żyje z północnymi w przyjaźni. Niemcy chcą uchodzić za przyjaciela Serbów i Bułgarów. To też Słowianie zawsze bronili tylko swoich partykularnych interesów. Byli niezgodni, podczas gdy wszyscy ich wrogowie potrafili się zawsze połączyć; przeciwko Słowianom południowym łącznie potrafili iść ręką w rękę i Włochy i W. Brytania, ta ostatnia znów popiera Niemców przeciwko Polsce. Łatwo chyba stąd wyciągnąć wniosek, że zagrożeni powinni również związać się razem i bronić zawsze na wspólnym froncie.

Są w Polsce czynniki, które nie przyznają jej charakteru słowiańskiego. Są takie teraz, które wołałyby, żeby Polacy nie byli Słowianami i chcą usunąć to „piętno słowiańskości“. Używa się tu dowodzeń, że przez wzięcie się z państwami słowiańskimi, może się Polska wplątać w niepotrzebne zafargi z narodami nam osobliście przyjaźnymi, a wrogami Serbom czy Czechom. „Poco nadstawiać skórę za drugich?“ — pytają się zwolennicy orientacji „zachodnio-europejskiej“. Obawy ich jednak można bardzo łatwo uspokoić. Jeżeli Polska będzie potężnym mocarstwem, to państwa dziś jej przyjazne, przyjaźni tę zapewne zachowają i nadal. Wzmocnić zaś zewnętrznie swoją sytuację możemy najłatwiej przez przywiązanie do siebie tych pobratymczych narodów, które już dziś na nas patrzą jako na swoją ostoję wobec imperjalizmu Europy zachodniej.

Ani Węgry napewno nie będą szukać konfliktów z mocarstwem Polską, ani Włochy, mimo, że nie będą mogły zaspokoić swych antycznych czy antychorwackich apetytów. Łączność kulturalną z Włochami utrzymywać będziemy mogli zawsze, jak to czyniliśmy w wiekach naszego rozkwitu mocarstwowego, XV i XVI. — Włosi znaczenie Polski potrafili należycie ocenić. Zwłaszcza, gdy Polska stać będzie na czele zwanego bloku państw słowiańskich, wtedy nikt nie będzie mógł jej traktować jako pod-

rzedniego czynnika politycznego. A tylko z Polską razem ostać się pewnie będą mogli i żyć bezpiecznie inne państwa słowiańskie, tak zagrożone dziś każde z osobna. Istnieją, może i inne drogi do potęgi dla Polski — ale taką dyktuje nie tylko rozum polityczny, ale i dusza słowiańska narodu polskiego. Drwiny jednego z naszych wybitnych powieściopisarzy w znakomitej powieści, z tej duszy, powinny pozostać faktem odosobnionym i nigdy się już nie powtórzyć.

Obawiają się państwa zachodnio-europejskie wzrostu politycznego znaczenia Słowian. Więc macą ich przyjaźni, próbują przyciągać poszczególne państwa ku sobie. Wystarczy podać kilka przykładów z chwili obecnej. Niedawno ukazała się w Mediolanie ciekawa praca gen. C. A. Ferrario p. t. „Italia e Ungheria“ (Włochy a Węgry). Autor wyraża tam przekonanie, że Włochy powinny żyć w przyjaźni z Węgrami, bo te wraz z Polską i Rumunią tworzyć mogą zapórę przeciwko słowiańskiej ekspansji na Adriatyku. Ładną rolę przeznaczają nam Włosi: bronią siebie przed braćmi nam Chorwatami! Albo: 31 marca białogrodzki dziennik „Politika“ przynosi we wstępnym artykule koncepcję bloku francusko-niemiecko-jugosłowiańskiego. Podnosi się tam przyjaźni Niemiec dla Jugosławii! Dziennik budapesteski „Pesti Hirlap“ 6 bm. pisze, że z chwilą zawarcia traktatu włosko-węgierskiego całe Węgry staną obok „czarnych koszu“ przeciwko Słowianom! Upewnia się tam, że Węgry dowiodą tego nie tylko na papierze... Te znamienne objawy należy zapamiętać — i my jesteśmy Słowianami. Jak Włosi usiłują wewnętrznie osłabić Słowian, południowych, może za dowód posłużyć fakt, że obiecają Bułgarii dykretne rewizje granic od strony Serbii oraz, że usiłują wznowić kwestię czarnogórską (pisze o tem np. „Reichspost“ 6 bm.). „Corriere della sera“ poprzedniego dnia oświadcza, że z Węgrami łatwo się było ugodzić z powodu wspólnej orientacji przeciwko Niemcom i przeciwko Słowianom (!)

I wiele jeszcze bardzo możnaby przytoczyć takich głosów z prasy europejskiej z ostatnich dni. Świadczy to wszystko, że obecnie pojawiają się znów tendencje antysłowiańskie w Europie. Wybitny polityk francuski Henry de Jouvenel pisze o tem wyraźnie

SŁABI, ANEM CZNI, REKONWALESCENCI

powinni dodawać do kąpiei **Silv-Ozon-„Motor“** w kąkacz. — Silv-Ozon-„motor“ (wyciąg ze świeżej kosodrzewiny), działa dodatnio na wzmocnienie organizmu.

Wstrzegajcie się z tanich, bezwartościowych naśladownictw, pozabawionych wias ości leczniczych. 3368r

w „L'Europe Nouvelle“ (Nr. 477, 2 b. m.), w tymże numerze Albert Mousset podkreśla stare przeciwstawiające dążności Anglii.

Czechosłowacja zajmuje wobec tego wszystkiego stanowisko wyczekujące. Sympatyzuje gorąco z Jugosławią. A musi pamiętać także o tem, że ma wspólnego z Polską wroga: Niemcy. Przed tym wspólnym wrogiem mogą Polska i Czechosłowacja wspólnie najlepiej się zabezpieczyć — podkreślamy z naciskiem konieczność współpracy obu państw.

Wogóle zaś przed Polską są obecnie dwie drogi: jedna wyrzec się słowiańskości, przestać się troszczyć o braci plemiennych, a po ich zgnieceniu ogłądać się cagle na pomoc Francji i dobrać wolę Niemców czy Anglii. A druga: stanąć na „czele Słowiańszczyzny, wzmocnić należycie jej i swoje tem samem stanowisko, stać się równą wśród pierwszych państw świata. A silna Polska na czele silnego bloku słowiańskiego, będzie bardzo pewną gwarancją pokoju ogólnego. I Polska pójdzie tą drugą drogą.

Henryk Batowski.

WINA RIEDLA

Lekarz-dentysta 2896 n
Dr. Włodzimierz SZAFRAN
specjalista chorób jamy ustnej i zębów,
Kierownik Instytutu Stomatologicznego
Kasy Chorych, ordynuje od 4-ej popoł.
ul. Akademicka 26, mezanin.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu Dr. Franciszkowi Zimmermannowi, lekarzowi powiatowemu w Przemyślanach, składam tą drogą moje najserdeczniejsze i najszczerze podziękowanie za chętną, gorliwą i bezinteresowną pomoc lekarską, oddaną mi podczas mej ostatniej ciężkiej choroby

3710n **Maria Tustanowska**
w Przemyślanach, d. 29 marca 1927.

M. H. SZPYRKÓWNA.

1)

Gwiazda Lucifera.

...Wielcy ci uczeni pojmwali wszechświat jako istotę żyjącą, ożywioną pierwiastkiem boskim. Zarówno jak ostatni wielcy doktorowie kościoła, Albert Wielki, Szkot Erygenes i św. Tomasz z Akwinu — hołd oddawali rozumowi boskiemu, starając się uzgodnić go z teologią — tak i ci pionierzy gwiazdnych przestrzeni (Keplei, Kopernik, Galileusz) — umieli jeszcze wliść do wielbłąda Boga w przyrodzie. Można nawet twierdzić, że bez tej wiary, którą zawdzięczali intuicji, nie byłby nigdy w stanie przeniknąć praw, rządzących przyrodą. Inaczej działał się później. Kościół kurczył się stopniowo, wypędzając Przyrodę z Religi. uczeni zaś przyćmiewali umysł wypędzając z nauki pojęcie Boga i duszy. Za naszych dni człowiek, opanowawszy materialne składniki przyrody, ciała chemiczne, gazy, światło, elektryczność — i używając ich na swoje potrzeby, mniema się być ich władcą jedynym, zapoznając moce boskie, których one zależą są Szatą.

Schure „Ewolucja boskości“.

I.

Ulica, odludna i podmiejska, była o tej porze obiadowej pusta. Jednym jedynym jej chodnikiem szedł jeden, jedyny młodzieniec o dość wyszarżanej czerni artystycznego nieco stroju. Przed samotnym parterowym budyn-

klem, otoczonym pochylonymi parkanami, stanął i rozejrzał się niedowierzająco. Czyż to było tu? Dom długi, niski, murawany, ale z decyzyjnymi z boku drewnianymi szopami, wyglądał pomuro i dziwacznie. Kraty i częściowo zasmarowane kredą szyby okien jeszcze zwiększały niemile wrażenie. Nad ciężkimi drzwiami frontowymi wisiał sztyld z wymalowaną postacią niewieścia w szatach klasycznych, która trzymała przed sobą czworokątną chustkę wprost na widza. Nad tem wił się wśród liści laurów i zdobniczych wykrętów lakoniczny napis:

— Filmona.

Przechodząc wznurzył ramionami i dobywszy z (pustego zresztą) pugilaresu kartki z adresem, sprawdził numer. Niestety, był trafny. Ale Filmona! Co miał wielki prezes wielkich banków, wielkich kopalń i wielkich milionów wspólnego z tem przedmiotem i jakąś tą Filmoną? Byłoby to dobre na firmę dla kapeluszarzy. Dostał jednak ten, a nie inny adres z pierwszych rąk, bo od samego złotoli tego jak żywy Buddho woźnego banku w śródmieściu, do którego się był rano zgłosił. Czy w świecie jest dużo zjawisk bardziej imponujących, niż wspaniały woźni wspaniałych instytucji? Młody człowiek sądził, że zapewne nie. Drżały mu nieco ręce i biło serce za każdym razem, gdy stawał w progu nowej instytucji, biura czy banku, gdyż każda z nich mogła de-

cydować o jego losie: przyjęciu podać o posadę lub odrzuceniu tegoż podania. Ludzie jednak nie byli tak źli; poprostu nie mieli dla niego posad. Ostatni dyrektor ostatniego biura dał mu nawet bilet polecający: rzecz, do której wcale nie był zobowiązany. Był to właśnie bilet do wielkiego prezesa. Dając mu, nadto objaśnił:

— Panie, to — jeden z najmniejszych dziś kraju potentatów przemysłu, patron połowy miejskich instytucji! Jeżeli pan doń dotrze i dobędzie dla siebie zdola usposobić — Po-chlebiam sobie, że dotarcie ułatwi panu ten bilet, a reszta — to już od pana zależy. Próbować! W każdym razie próbować! Prezes o tej porze bywa zwykle w swoim banku.

Jednakże w banku prezesa nie było, wspaniały zaś odzwierzy poprzez litościwą pogardę wzroku, którym przemierzył artystyczną garderobę petenta, uronił od niechcenia podmiejski adres i słowa:

— Tyłko, że to, można tak powiedzieć, nadarmo. Tam obcego nie przepuszczą. Pan prezes takich interesantów przyjmuje tylko we wtorek, w kancelarii. I jeśli nie samochodem, kawał drogi będzie też!

Nie, samochodem!... Młody człowiek miał pieniądze na jeden tramwaj i trzy bochenki chleba, względnie na inną kombinację tejsze sumy, i to przez czas, nieograniczony nawet nadzieją zysku. Pan prezes przyjmuje „takich“ interesantów tylko we wtorek.

kl... Brwi młodego człowieka utworzyły poziomą kresę, jak chmura nad oczami, w których latały błyskawice. Wypogodził je jednak szybko. Kto wie? Może to właśnie ostatnia próba? Może właśnie te ostatnie kilkanaście groszy to zarobek przyszłej jego fortuny przez nieznanego prezesa? Prezes, który miał takiego woźnego, och! Taki prezes musiał być chyba potężny! Gdyby nawet przyszła mu fantazja zadawać się z tak dziwnymi przybitykami, jak obdrapana „Filmona“, do której już nawet tramwaj nie dochodził o dobre dwa kilometry!...

Młody człowiek potrzaskał czupryną i energicznie wbiegłszy na stopnie ganku, poszukał dzwonka. Niestety! Dzwonka nie było nawet śladu, a i same drzwi robiły wrażenie, że nie otwierano ich wogóle wcale. Młodziś nie wznurzył ramionami i bezradnie rozejrzał się w prawo i w lewo. Z jednej strony do domu przylegał pusty plac, z drugiej — głuchy, szary parkan z olbrzymią wrótną, zamkniętą na rdzawy zamek. Czy „Filmona“ wyciągała przed sobą chustkę, aby otrzeć lzy nieszczęśnikom, którzy się do niej przyczepiali po podmiejskich brukach, aby obejrzeć zamknięte drzwi? Spojrzył niepewnie na odwłgę, żółte od zaleków mury, na kraty w oknach, na otaczające pustkowia i wzdrzygnął się niemile. Prawdziwa jaskinia zbrodni z dziesięciogroszowych Pinkertonów lub innych amerykańskich sensacyjnych bzdur!...

(C. d. n.)

TYLKO WAWEL.

Nareszcie naród polski zdobył się na to, czego powinien był dokonać za raz w pierwszych latach swej odzyskanej niepodległości: postanowił relikwie narodową prochów Juliusza Słowackiego sprowadzić do kraju, wolnego już od stopy najeźdźcy.

Kiedy w r. 1924, w 75-tą rocznicę śmierci wielkiego poety, poruszyłem tę myśl w artykule wstępnym „Słowa Polskiego” jeszcze przed zawiązaniem się „Komitetu obywatelskiego sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju” i kiedy starałem się sfery wówczas decydujące zainteresować tą sprawą, projekt ów nie znalazł wtedy żadnego oddźwięku. Uważano widocznie, że wobec kryzysu walutowego i kłopotów finansowych Polska nie ma czasu na zajmowanie się rzeczami tak wyłącznie idealnej nauty.

Na szczęście teraz załatwiono sprawę prosto i szybko bez puszczania jej na flukty długotrwałych deliberacji i jałowej gadaniny: przychylając się do uchwały Komitetu Słowackiego, Rząd postanowił jak najrychlej, ile możliwości już w drugiej połowie czerwca przewieźć trumnę Twórcy z Francji do Polski i złożyć ją na Wawelu, a to w katedrze, na wypadek zaś możliwego sprzeciwu władz kościelnych — w osobnym mauzoleum.

Zdawałoby się, że decyzja tak słuszną i oczywistą będzie naprawdę wyrazem jednomyślnej woli narodu i żadnej dyskusji nie wywoła.

Tymczasem stało się inaczej. „Straż Piśmiennictwa Polskiego” zabrała głos publicznie i oświadczyła się za pochowaniem Słowackiego w katedrze św. Jana w Warszawie. Również warszawski P. E. N. Klub przyłączył się do tej opinii, robiąc równocześnie wymówkę Rządowi, że nie porozumiał się poprzednio ze sferami literackimi, a ostatnio zsolidaryzowała się z tą myślą „Warszawianka” w artykule wstępnym p. Radziejowskiego w numerze z d. 12 kwietnia br.

Równocześnie pojawiły się inne projekty, doradzające pogrzebaniu zwłok Słowackiego na cmentarzu w Krzemieńcu. Tą drogą poszedł między innymi czcigodny redaktor „Myśli Narodowej”, Zygmunt Wasilewski.

Niewątpliwie oba te poglądy mogą się powołać na ważne argumenty. Za Krzemieńcem przemawiają motywy uczuciowe, życzenie samego poety, jego pragnienie, by go pochowano obok ukochanej matki, a także względ na olbrzymie znaczenie jakie grób Słowackiego na Wołyniu mógłby mieć dla sprawy unarodowienia na szczytach kresów wschodnich. Projekt ten jednak nważam za nierealny, choćby z powodów praktycznych; Krzemieniec leży zbyt blisko granicy bolszewickiej, a zbyt daleko od obecnych ośrodków polskiej kultury.

Zrozumiałe jest również, że Warszawa pragnie dostąpić zaszczytu posiadania grobu jednego z Trzech Wieszczów, tem bardziej, że Słowacki istotnie był z Warszawą bez porównania ściślej związany, niż z Krakowem i że dla autora „Kordiana” katedra św. Jana jest niewątpliwie bardzo właściwym miejscem wiecznego spoczynku.

Wszystkie te głosy jednak zaponinają o jednym argumentcie, który do wyobraźni i uczucia narodu najsilniej przemawia: prochom Słowackiego, wracającym do Ojczyzny musi być przyznane miejsce najzaszczytniejsze, jakim Polska rozporządza, miejsce gdzie naród chowa swoich największych, które jest Panteonem narodowej sławy, a tem miejscem jest tylko Wawel.

Gdyby Słowacki był Anglikiem, pochowano go niechybnie w katedrze westminsterskiej, gdyby był Włochem spocząłby w Panteonie rzymskim lub w tym florenckim Panteonie, któryin jest kościół Santa Croce, gdyby był

Francuzem leżałby w Panteonie paryskim, a że jest Polakiem, więc grób godny swojej wielkości znaleźć może tylko w Panteonie polskim, w katedrze wawelskiej.

I obojętnym mi się wydaje ten argument, choćby nawet był słuszny, że „Mickiewicz był Królem duchem, a Słowacki tylko „Króla ducha” napisał”. Królami duchami, tj. duchowymi wodzami swoich narodów nie byli Leonardo da Vinci i Michał Anioł, ani Shakespeare i Goethe. A mimo to są dumą i chlubą swoich narodów, jako najwyższe przejawy duchowej twórczości i psychicznej energii narodowej. Takim mocarzem ducha w Polsce jest Słowacki, twórca jednej z najwspanialszych, uniwersalnych koncepcyj metafizycznych, na jakie ludzkość w ogóle się zdobyła, artysta słowa, który mowie polskiej nadał blask nie wysłowiony i świetność najdosłowniej.

I dlatego miejsce dla prochów jego może być tylko na Wawelu. Bo w hie

rarchii duchów nie jest on z pewnością niższy ani od Tadeusza Kościuszki, ani od ks. Józefa, ani od pochowanych na Wawelu królów polskich, a i dla Mickiewicza grób Jego sąsiedni z pewnością nie będzie pomniejszeniem olbrzyma.

Ludzi, tego typu, co kardynał Puzyna, niema na szczęście w dzisiejszej Polsce. Żaden dostojnik Kościoła trumnie Słowackiego drogi do katedry wawelskiej już nie zagroził. Ks. Metropolita krakowski Sapieha oświadczył, — jak stwierdził na posiedzeniu Komitetu w Krakowie minister oświecenia, że żadnych zastrzeżeń niema.

A więc lepiej zaniechać w tej sprawie jasnej i prostej dyskusji niepotrzebnej i dziś już bezprzedmiotowej, a natomiast cały wysiłek zbiorowy skierować ku takiemu oczyszczeniu atmosfery polskiej, aby wielkiemu duchowi Słowackiego nie było wśród nas zbyt duszno i smutniej, niż na cichym paryskim cmentarzu.

Władysław Kozicki.

EDWARD JÓZEF TEICHMAN.

Chrystus Wielkiej Nocy.

*Z dworu pukał ktoś. Głosy zmieszane, niewieście:
„Wstawać! wstawać! kozacy mordują na mieście!
Uciekajcie stąd ludzie!” — ruch wśród nocy głuchy.
Na drodze pędzą żydzi zgarbieni, jak duchy.
Cicho giną w przecznicach. Czasami doleci
Jakieś słowo stłumione, lub cichy płacz dzieci.
Potem wszystko umilkło. Przez niskie sztachety
Gwiazdy widać czerwone i domów sylwety.
W dali cmentarz. Tam zawsze niespokojne brzozy
Trzeszczą głucho i szemrzają, jak rzeka wśród tozy.*

*Coś złamało się w mroku. Huk w głębinie ulic.
Jak wodospad, wał koni, mur jeźdźców, las sulic
Wypadł z miasta. Ze siodeł zgraja cieniów skacze.
Na podwórcach zgiełk zbójów, przy płotach rzą klacze.
Ktoś krzyknął, lecz nim głos się rozwinął w zenicie,
Zagast nagle, jak nagle odbiegło go życie.
— To w sąsiedztwie żydówkę zarzęgli kozacy.
Przed oknami już stoją, wskazują dom palcem.
Przeskoczyły przez parkan cztery straszne cienie;
W drzwi łomocą; w krąg domu ich kroków dudnienie.*

*Wówczas w oknie uniosła się cicho firanka.
Stał tam Chrystus z chorągwią i głaskał baranka;
Gipsowemi ustami śmiał się do nawały.
Przy nim dziadek ze świecą, jak pustelnik, biały;
Dziwnie poblady, lecz w twarzy cisza uroczysta,
Patrzył na dwór i palcem pokazywał Chrysta.
Tam ucichło. Szeptano półgłosem przy ścianie;
Potem głos się odezwał: — „Pokój wam, chrześcjanie”.
Oddaliły się kroki. Odtroczone klacze.
Wataha odleciała, jak nocne puhacze.*

*Świtem zbiegi wracali do domostw rupieci.
Przy zabitej żydówce wrzask podniosły dzieci.
Przekleństwami nabrzmiała błękitność poranka.
U nas Chrystus stał w oknie i głaskał baranka:*

W kwietniu 1927.

Jak mają być uczczone w Polsce prochy J. Słowackiego.

Redakcja naszego pisma w początkach kwietnia zwróciła się do szeregu wybitnych uczonych z zapytaniem, gdzie ich zdaniem winny spocząć zwłoki Słowackiego w Polsce, tudzież czy wysuwany przez pewne sfery projekt obwożenia trumny poety po większych miastach Polski i wystawianie jej na widok publiczny — uważają za zgodny z kultem i pietyzmem, jakim pamięć Wieszczą we wzniosłych chwilach powrotu Jego na Ojczyznę łono winna być uczczona.

Ponieważ w międzyczasie sprawa miejsca, w którym spocząć mają prochy Słowackiego została zarówno przez władze kościelne jak i świeckie

przesadzona na rzecz Katedry Wawelskiej, ponieważ — dalej — komitet obywatelski dla sprowadzenia zwłok poety w dniu 10 bm. (a więc już po roześnięciu naszych pytań) zwrócił się do wszystkich ze słusznym apelem, aby „w obliczu już spełnić się mającej tęsknoty pokoleń poszczególnymi wystąpieniami nie wszczynali nowych szkodliwych dla sprawy dyskusyj i rozstrząsań na temat, gdzie złożyć prochy poety” — przeto zastosowując się lojalnie do tych faktów, redakcja nasza mimo niezwykle cennego i bogatego materiału, jaki w sprawie tej otrzymana, postanowiła wstrzymać się od publikowania odpowiedzi na pyta-

nie, gdzie szczątki Wieszczą mają być złożone.

Redakcja nasza uważa jednak, że co do drugiego pytania (w sprawie obwożenia zwłok Słowackiego po Polsce) nie jest skrepowana cytowaną wyżej uchwałą komitetu, że — co więcej — dyskusja nad niem jest pożądana, gdyż dostarcza niewątpliwie cennego materiału komitetowi, który ceremoniałem pogrzebowym się zajmuje.

Na pytanie to odpowiada następująco

prof. Uniw. J. K. dr. W. Bruchnalski:

Czy pomysł obwożenia i wystawiania trumny ze zwłokami jednego z największych duchowych Ojców narodu po znaczniejszych miastach naszych człowiek, czujący i myślący na prawdę po polsku, mógłby uważać za dopuszczalny, — wątpię! Co najważniejsza — byłoby to niegodne z tradycją polską i obyczajami polskimi; do trumny i do najsmutniejszego ze smutnych obrzędów, jakim jest pogrzeb, odnosiły się one zawsze i odnosić się nie przestały z głębokim, nabożnym nastrojem i surową powagą, parada natomiast obwożąca uczyniłaby z uroczystości, której Anioł śmierci przewodniczy, widowisko dla gawiedzi, do którego ciągnęłoby ją nie żadne poczucie powinowactwa duchowego z prochami Świętymi, ale niska ciekawość zmysłów. Takie oddawanie czci niech będzie najdalej od serca polskiego! Nie można również, przechodząc do prozy, zamykać oczu na znaczne wydatki, które chyba konieczne łączyłyby się z projektem pogrzebu obwożonego, a których bezsprzecznie byłoby zubożniej użyć na złagodzenie nędzy fizycznej i ciemnoty duchowej. Delegacje miast polskich, mających być postojami, wysłane na miejsce pogrzebu, miałyby bez wątpienia większy i poważniejszy skutek moralny, czego dowodem pogrzeb królewski Mickiewicza,

Prof. Uniw. Warsz. dr. Bronisław Gubrynowicz pisze:

Zbliża się wreszcie od lat wielu z utęsknieniem oczekiwana chwila, w której zwłoki „Króla Ducha” wrócą na Ojczyznę łono i spoczną w podziemiach Katedry na Wawelu; tak została ostatecznie rozstrzygnięta sprawa przez najwyższe w Państwie czynniki kościelne i świeckie i nie wolno wszczynać jałowej dyskusji o wybór miejsca; spełni się życzenie ogółu i najzasłużeńszy obok Mickiewicza z wielkich służebników Pańskich, przekroczy progi starożytnej świątyni, kryjącej szczątki śmiertelne naszych władców w koronie.

Dzień pogrzebu winien być wielkim świętem narodowym, w którym cały naród, w skupieniu i powadze, weźmie udział, w którym wszystkie serca polskie będą nastrojone do jednego wotum; w uroczystej chwili, w której na powitanie tak drogich nam prochów zabrzmi w Krakowie głos dzwoonu Zygmunta, winny myśli wszystkich skupić się u trumny Wieszczą w koronie modlitwie do Boga — modlitwie dziękczynnej i błagalnej. Taki moment wysokiego napięcia może być tylko jeden — i do wydobycia jego dążyć trzeba najusilniej. Nie wolno więc od miasta do miasta błądzić z śmiertelnymi szczątkami poety, nie wolno dogadzać choćby najszlachetniejszym ambicjom jednostkowym, nie wolno rozproszkować uczuć na dzielnice, ale należy w łączności i zespoleńiu złożyć nieśmiertelnemu twórcy hołd wdzięczności w jednym obchodzie, należy na jeden moment wzbicić się na tę wysokość, z których On lotu nie zniżał.

Prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. Ignacy Chrzanowski

odpowiada krótko, że projekt obwożenia i wystawiania na widok publiczny trumny z prochami poety po miastach Polski „poczytuje za wręcz niesmaczny”.

Redakcja nasza podając głosy wybitnych trzech uczonych do wiadomości — dodaje, że solidaryzuje się z wyrażeniami przez nich poglądami.

==o==

Umysłowość rosyjskiej młodzieży szkolnej.

Kim chciałbyś zostać w przyszłości? — słusznie postąpił znany rosyjski pedagog, N. Rybnikow, od tego pytania rozpoczynając swoją ankietę wśród młodzieży na temat jej ideałów i dążeń. Kwestionariusz otrzymało 1354-ch chłopców w wieku od 9 do 17 lat, uczęszczających do zakładów naukowych w moskiewskim okręgu szkolnym.

Wyniki tej ankiety, wydane w postaci nader interesującej broszury p. tyt.: „Interesy współczesnego szkolnika”, są tem więcej zajmujące, że rodzice indagowanych dzieci należą do najrozmaitszych warstw społecznych: 37,3 procent stanowią robotnicy, 21,8 procent — włościanie, 18,9 procent — urzędnicy, 6,3 procent — inteligencja zawodowa, 5,3 procent — rzemieślnicy.

Nie pierwszy to raz przeprowadzane jest takie badanie, istnieje przeto możliwość szczegółowego sprawdzenia, jakie zmiany w umysłowości młodzieży rosyjskiej wywołały nowe warunki bytu. Uderza poważny wzrost zamierzania do pracy fizycznej, połączone z obniżeniem się poziomu ambicji intelektualnych: blisko 25 procent odpowiedzi wskazywało rolnictwo lub rzemiosło, jako upragnione zajęcie. — Karjera nauczycielska miała tylko 3,9 procent zwolenników, lekarska 6,4 procent, prace biurowe wymieniło 8,9 procent. Znamienne natomiast jest małe zainteresowanie działalnością polityczną; „komunistami” pragnęłoby być 2,2 procent, komisarzami — 0,3 procent — „politykami” — 1,1 procent. Duża stosunkowo ilość dzieci chciała by pracować naukowo — 4 procent. Przed wojną 1913 r. 9 procentem uśmiechała się korona carska, 1 procent — duchowne szaty, obecnie tylko 1 chłopiec oświadczył, iż pragnie być carem, i 1 — popem! Stan wojskowy również nie cieszy się popularnością — figurował on zaledwie w 0,5 procent i to wyłącznie wśród najmłodszych dzieci.

Kównież wymowne były odpowiedzi na drugie pytanie: „Do kogo chciałbyś być podobny?”. Oczywiście najczęstszymi były wzory brane z najbliższego otoczenia: ojciec, nauczyciel, brat etc. Z wybitnych osobistości 1-e miejsce zajmuje Lenin — 4,9 pro-

Kino „LEW” Najwspanialszy Podwójny Program Świąteczny Kino „LEW”
ARCYZABAWNA KOMEDIA p. t.

Pani nie chce dzieci

Według powieści Klemensa Vautela. — W głównej roli MARJA CORDA i HARRY LIEDTKE — Dancingi — Charleston — Stroje — Mody.

Wystawa no i jeszcze coś... czego dotąd nie widziałeś.
Oraz I i II lekoja 1000 kroków Charlestona.

cent, potem Puszkina 2,5 procent, Lermontowa 1,1 procent i Trocki; wzrosła popularność Suworonowa, zmniejszył się kult Tolstoj. Ulubioną lekturą rosyjskiej młodzieży jest beletrystyka, naukowemu dziełami interesują się star-

si chłopcy. Bajki zajmują dzieci tylko do 11-tego roku życia, przyczem większy malcy jeszcze wcześniej przestają je czytać, kryminalne natomiast romanse pochłaniane są namiętnie (25 procent).

Instrumenty ludu polskiego na Podhalu.

Na temat odzwierciedlenia czynników ludowych w sztuce mówiono i pisano wiele. Temat to jednak zawsze aktualny i żywotny i zawsze też sztuka szukać będzie odświeżenia zarówno formy jak i treści w tych właśnie pierwiastkach ludowych. Posiadają one bowiem moc niezniszczalną i wnoszą nowe, świeże wartości, niejednokrotnie rejestrujące skostniały formalizm środków artystycznych. Objaw ten spotykamy we wszystkich rodzajach sztuki bez wyjątku: czy to będą sztuki plastyczne, czy też poezja lub muzyka, każda z nich pozostaje czuła na szeroki oddech pól i lasów, na te silne, ożywcze prądy, galwanizujące zaległy urbanizm.

Należy jednak odróżnić celowe i świadome czerpanie z przebogatej krynicy ludowości od bezmyślnego, powierzchownego kokietowania prostoty i jedności ludowej, powstanie bowiem wówczas raczej śmieszna parodia, niż korzystny rezultat artystyczny. Przykładów na tego rodzaju ujemną pracę dostarcza nam często zwłaszcza sztuka muzyczna. Czyż nie jest bowiem parodią strojenie ludowej melodii w pretensjonalną szatę harmoniczną, bezgłębokie stosowanie szablonowych funkcji harmoniczych lub znowu vice versa pełne efronterji przeładowanie rzemienia erudycyjnego. Powstają wówczas dziwolągi świadczące o wszystkim tylko nie o smaku artystycznym i minimalnej chociażby subtelności.

Uniknąć tego rodzaju błędów można tylko przez jak najbardziej dokładne zbadanie istoty muzyki ludowej i jej rzetelne odczucie. Kwestją drugą t. j. analizą pierwiastków emocjonalnych zawartych w muzyce ludowej nie będziemy się zajmować w obecnym artykule. Niema dwóch zdań, że tylko ścisłe rozpatrzenie wszelkich przejawów muzyki ludowej może dać nam jej jasny i pełny obraz. Do osiągnięcia tego celu prowadzi tylko jedna droga: droga naukowej metody, wykluczająca powierzchowność sądów, a podająca tylko dokładnie ustalone wyniki.

Wzorem zastosowania ścisłej, naukowej metody są dzieła prof. lwowskiego Uniwersytetu dr. Adolfa Chybińskiego. Wszechstronność tego uczonego jest faktycznie imponująca i obejmuje najważniejsze dziedziny badań muzycznych. Z roku na rok urasta ilość prac znakomitego uczonego, każda zaś z nich posiada fundamentalne znaczenie bądź dla historii bądź dla etnografii muzycznej. Nie są to bynajmniej dzieła obliczone na zewnętrzny efekt, nie nęca oka barwnością okładek lub błyskotliwością rycin, nie gonią za tanim oklaskiem i pustą popularnością, nie wabią pięknymi słówkami lub szychem sprytniej frazeologii. Miejsce tego zajmuje jedyna treść i bezwzględna prawda naukowa, będąca rezultatem ścisłych badań przeprowadzonych z matematyczną dokładnością. Każde słowo posiada doniosłe znaczenie, każ-

de zdanie imponuje bogactwem skondensowanej treści. Nie ślimy się nawet na godne określenie wartości tych prac, składających się jak wyżej wspomniano na granitowy fundament polskiej muzykologii.

Koło badań dr. Chybińskiego nie ogranicza się wyłącznie do prac teoretyczno-historycznych, lecz obejmuje również dzieła etnografii muzycznej. Baczna uwagę zwraca dr. Chybiński na Podhale, tak interesujące pod względem folklorystycznym. Zainteresowaniu temu zawdzięczać należy dzieło nadzwyczaj cenne p. t.: Instrumenty Muzyczne Ludu Polskiego na Podhalu (nakładem Polskiej Akademii Umiejętności).

Dzieło powyższe podzielone jest na dwie części: w pierwszej części omawia autor instrumenty strunowe (smyczkowe) jak gęśle podhalańskie i basy, w drugiej zaś części instrumenty dęte, jak róg, trąbka, piszczałki pojedyncze i dwójcie oraz dudy (galdy) małopolskie czyli góralskie. O sumiennosci naukowej autora świadczy chociażby wykaz literatury przedmiotu obejmujący około dwieście dzieł naukowych. — Dzieło to będące wzorem opracowania naukowego jest tem bardziej cenne, iż autor omawia instrumenty wychodzące już z użycia i przedstawiające znaczenie historyczne. Autor opiera się na wzorach znajdujących się przeważnie w Muzeum Tatrzańskim, i podaje jak najbardziej szczegółowy opis poszczególnych instrumentów. Nadzwyczaj cenne są uwagi historyczne i etnograficzne, imponujące przedstawiają się liczne cytaty z rozmaitych dzieł literackich, bądź z poezji ludowej.

Dzieło dr. Chybińskiego stanowi unikat w polskiej literaturze, która dotychczas nie wykazywała ani jednego dzieła poświęconego instrumentacji ze stanowiska etnograficznego. Sam autor przyznaje, że praca ta powstała wśród trudności, z których najważniejsze są: brak staropolskich instrumentów ludowych w muzeach, brak monografii i źródeł, brak materiału ikonograficznego. Autor w zakończeniu przytacza słowa Lucjana Siemieńskiego, zawarte w jego charakterystyce górali... jest to zaledwie pierwszy krok, ale że pierwszy nie wątpię, że znajdzie naśladowców, którzy wykonają z całą ścisłą sumiennością pracę około ludu.

A. M.

O uczczenie pamięci Adama Asnyka.

Przed paru tygodniami zawiązał się w Warszawie komitet ku uczczeniu pamięci Adama Asnyka. Wprawdzie nie przypada w tym roku żadna data, z którą zwykliśmy wiązać pojęcie rocznic, i wygląda to tak, jakoby dlatego tylko teraz tę myśl podniesiono, że właśnie teraz a nie kiedy indziej komuś do głowy wpadła; — wprawdzie — pomijając słuszności tego jubileuszu — rok bieżący jest dla niego bardzo niefortunny, gdyż uwaga całego społeczeństwa zaprzętniona będzie sprowadzeniem popiołów Słowackiego — a w Zakopanem, które komitet chce mieć ośrodkiem obchodu, przypada na lato przeniesienie zwłok Kasprowicza do grobowca na Harendzie.

Pamiętka Asnykowska będzie tedy w każdym razie obchodem trzeciorzędnym — a szkoda. Ale sama myśl tej pamiętki jest piękna i godna uznania, gdyż niewątpliwie pamięci Asnyka dzieje się w społeczeństwie naszym krzywda.

Niestety jednak nietylko porę wybrano nieodpowiednią, ale i sposób chybił — zarówno w pojęciu, jak i w postępowaniu taktycznym, nieco nieopatrznie podjętem. Skutkiem tego w tej sprawie, która niewątpliwie mogła i powinna była jednomyślnie zespolić cały ogół, powstał rozdzwitek i nieporozumienie bardzo przykre i niepożądane.

Sprawa miała się tak. Komitet pamiętki Asnykowskiej chciał uczcić przez

wmurowanie tablicy w jedną ze skał nad Morskim Okiem. Gdy ktoś z uczestników — podobno rektor Hryniewicz — zwrócił uwagę, że w tej sprawie należy zasięgnąć opinii gospodarza Tatr, Towarzystwa tatrzańskiego i Państwowego Rady Ochrony Przyrody, uznano to w zasadzie, ale uchwałę powzięto i przeprowadzono ją do wiadomości publicznej, jakgdyby w mniemaniu, że odnie sienie się do owych czynników jest tylko formalnym aktem kurtoazji, w przesądzeniu już z góry ich aprobaty.

Tymczasem stało się inaczej. Państwo wa Rada Ochrony Przyrody, przy współudziale reprezentanta prezydium Towarzystwa Tatrzańskiego, na posiedzeniu odbytem w ostatnich dniach marca w Krakowie, powzięła jednomyślną uchwałę, sprzeciwiającą się wmurowaniu tablicy. Ta uchwała nietylko Komitet, ale i opinia publiczna została zaskoczona i poruszona. Niemożna się temu dziwić. Sprawa ochrony przyrody w ogóle, a Tatr w szczególności jest rzeczą jeszcze nową i ogółowi mało znaną. Ludzie nawet o wysokiej kulturze, ale sprawom tym dotąd dalecy, doznali uczucia zdziwienia, którego wyrazem było: „nie rozumiemy”. Oczywiście różne pismaki rozumiały jak rozumieją wszystko, i rzuciły się na te instytucje z równą ignorancją jak tupetem. Może się źle stało, że Państwowa Rada Ochrony Przyrody nie wystosowała do Komitetu umotywowanej uchwały, ale jest to sprawa formalna, której rozstrząsać nie pora. Natomiast uważam za rzecz niezbędną sprawę wyjaśnić i nieporozumienia usunąć, i w tym właśnie celu korzystam z gościnności łam „Słowa Polskiego”.

Przedewszystkiem oczywiście usunąć trzeba na bok wszelkie podejrzenie, jakoby stanowisko P. Rady Ochr. Przyr. i Tow. Tatr. spowodowane było już nie tylko jakąś niechęcią dla pamięci Asnyka, ale choćby zapoznaniem jego wysokiej wartości. Jestem w tem szczególnie położony, że tego rodzaju zarzut do mnie chyba zwrócić byłoby trudno. Asnyk bowiem jest dla mnie nie tylko jak dla innych jego wielbicieli, znakomitym poetą, ale jest najserdeczniejszym przyjacielem mego Ojca, a już z jego tatrzańskimi utworami łączą mnie nader ściśle węzły wspomnień młodości. Byłem bowiem przytomny chwilom rodzenia się tych poematów — bodaj wszystkich.

Niewiem czy Asnyk odbywał choćby jedną większą wycieczkę inaczej, jak w towarzystwie mego Ojca w czem i ja zawsze brałem udział. Ilek wspomnień z tych czasów. Pamiętam jak na ganku chaty gdzieś mieszkali, rodzice moi z Maciejem Sieczką rozważali koniunkturę pogody na dzień następny, a ojciec nie rad wychodził w niepewną pogodę. Ja wtedy wymykałem się chłystkiem z domu i biegiem do chaty „Staszka z za wody”, gdzie mieszkawał Asnyk, aby przyzwać jego pomocy na radę wojenną. „Kochany, złoty panie, niech Pan idzie prędko i powie, że będzie pogoda, albo co innego, byleśmy poszli! Inaczej to zginiemy w Zakopanem”. Asnyk uśmiechał się pod wąsem i zakonspirowani szliśmy różnymi drogami do domu, gdzie Asnyk swoim poważnym, spokojnym głosem, rzucając z pod krzaczastych brwi spojrzenia w moją stronę, wygłaszał teorie, że jak kto w deszcz wychodzi, to w pogodę

chodzi, że najlepiej chodzić pod chmurą, bo chłodniej, itp. A w rezultacie matka kazała biec kurczęta, przygotowywać zapasy i znosić torby, aby je o świcie naładować, wając każdą w ręku czy nie za ciężką... Pamiętam i ten nocleg pod Wysoką, upamiętniony prześlizgniętym wierszem Asnyka i inne noclegi pod gołem niebem, bo Asnyk nie rad sypiał w szałasach i schroniskach, twierdząc, że takie urządzenia zgola są w Tatrach niepotrzebne. Pamiętam też z jaką zaciekleścią nożem i ciupagą tępił owe przysłówiowe „nomina stultorum” po skałach i ścianach, owe surogaty i pierwowzory przyszłych tablic pamiątkowych...

Ale dość tych wspomnień, które odwołują mnie od właściwego tematu! — Chciałem tylko stwierdzić, jako przeciwnik tablicy pamiątkowej, że w powodach sprzeciwu niema śladu braku kultu dla poety. Teraz więc pora odpowiedzieć na pytanie: czy w interesie ochrony Tatr leży rzeczywiście, aby taka tablica nie była umieszczoną?

Zasadą podstawową ochrony przyrody o ile chodzi o przyrodę pierwotną — (bo inne są zasady względem przyrody zakulturowanej przez człowieka) — jest utrzymać jej charakter pierwotny, bez wnoszenia w nią elementów jej obcych. Różne są granice ścisłości stosowania tej zasady — ale bezwzględnie stosowaną ona być musi na terytorjach uznanych za rezerwy, czyli „parki natury”. Ta zasada obowiązuje tedy np. w amerykańskim Yellowstone-parku, w parkach narodowych Szwecji, w narodowym parku szwajcarskim Val Chouza, i wogóle wszędzie, gdzie idea parku natury jest wprowadzona w życie.

FRANCISZEK SMOLKA.

Walory papirologji.

Aż nadto dobrze znany jest nastrój szerokich warstw wobec filologii klasycznej; że termin „filolog” jest synonimem skrajnego zacofańca — to jest rzecz notorycznie znana. A już gdy się ludzie o kimś dowiedzą, że jest papirologiem — to ten w opinii publicznej jest chyba zacofańcem do drugiej potęgi!

Jasne jest, że zwłaszcza ta ostatnia opinia polega na wielkim nieporozumieniu, wypływa z ignorancji. Bo jeżeli filologom klasycznym wytyka się, że grzebią w zamierzchłej przeszłości, że zajmują się rzeczami, które z życiem bieżącym nie mają nic albo tylko niewiele wspólnego, że nie mają zmysłu dla teraźniejszości — to te wszystkie zarzuty w odniesieniu do papirologów są niesłuszne i jeszcze raz niesłuszne. Bo jeżeli jaka umiejętność, to papirologia właśnie wprowadza nas w bezpośrednie zetknięcie z żywo białym tępem życia codziennego, tego życia, które nie stąpa na koturnach, życia z wszystkimi jego słabościami i drobiazgami, zdradzeniami nam szczerze, bez obłaskawienia. I to właśnie stanowi największy urok papirologji.

Ta bezpośredniość i ten brak hipokryzji.

Naturalnie, gdyby autorowie papiirusów byli przeczuwali, że te przez nich zapisane świstki, które oni przeznaczali na zagładę, będą po tysiącach lat skrzętnie poszukiwane i kupowane na wagę złota, a następnie od czytanych z zapartym tochem, z pewnością nie byłoby tak szczerzy, tacy bez maski.

Stało się na szczęście inaczej.

I ta właśnie okoliczność tak bardzo podniosła w naszych oczach wartość papiirusów.

Dlaczego studiowanie papiirusów odbudziło takie zainteresowanie?

Złożyły się na to szereg momentów: 1. Papiirusy powiększyły naszą znajomość faktów, dzięki czemu niema gałęzi wiedzy ludzkiej, któraby w ostatnich 30 latach nie pomnożyła swego materiału właśnie dzięki papiirusom.

2. Papiirusy wprowadzają badacza

w bezpośrednie zetknięcie z człowiekiem, ale nie z człowiekiem literackim, urobionym przez artystę — historyka czy artystę-poetę, lecz człowiekiem żywym, którego życie jeszcze wczoraj żywym było tępem. Obraz osób, które poznał skądinąd, wzbogacił się nowymi rysami właśnie dzięki papiirusom. W przeciwstawieniu do epoki klasycznej, która nam mimowoli wydaje się czemś dalekim i obcym, epoka papiirusów, może dzięki niższemu ich poziomowi, a może i dzięki przedstawianiu życia w jego codziennych przejawach wydaje się jakoś bliższą.

3. Papiirusy, które wprowadzają nas w szarżynę życia codziennego, uzupełniają naszą znajomość życia stałego przez to, że pozwalają nam poznać nie ludzi wielkich, nie wybitne indywidualności w wielkich rolach, lecz przeciwnie: statystów w rolach drobnych. A właśnie takie postacie przedstawiają dla badacza nie mniejszy interes, bo one pozwalają nam poznać przeciętne typy narodu.

Drobne rysy charakteru, drobne rysy, zaczerpnięte z ich zajęć i zabaw, z ich rozmów i czynów stanowią tę cegiełkę, która pozwala badaczowi poznać to, co nazywamy kulturą czy duszą narodu.

4. Ale może największą korzyścią, płynącą z papirologji jest to, że dzięki jej posiadłmy źródła bezpośrednie, niesfałszowane, dające nam rękojmię prawdy właśnie dzięki tej okoliczności, że ich autorowie nie tylko nie zamierzali przekazywać ich potomności, ale przeciwnie, porzucili je na zatracone.

Są to więc niezabarwione i niezamierzone świadectwa chwili. Jako autografy podają myśl piszącego w formie nieskażonej. Dają gwarancję rzetelności i braku tendencyjności większą nawet aniżeli napisy, które rytonieraz celowo, a nieraz z ukrytą tendencją. Nie były one przeznaczone dla potomności; jeżeli się dostały do rąk potomnych, to stało się to — można powiedzieć — wbrew ich woli. Równocześnie są papiirusy świadkami chwili, pisanyymi o tyle, o ile miały w danej chwili spełnić swój chwilowy

cel bez pretensji do trwałej wartości. Stąd wykluczone być musi przy ich ocenianiu przyjmowanie jakiegos kata patrzenia, zwłaszcza, że autorami tych świstków są przeważnie ludzie sfery przeciętnej.

5. Specjalnie dla klasycznego filologa interesująca rzeczą jest to, że z papiirusów może poznać Greków w jednym z najważniejszych okresów dziejów ludzkości i to Greków na tle Egiptu. Tem samem danem mu jest śledzić hellenizm na terenie obcym w zetknięciu z drugą, prastarą i wysoką kulturą o charakterze diametralnie przeciwnym.

W jaki sposób grecka kultura przeniknęła Egipt, jak z niej na obcym terenie wykwiło coś nowego, jak się Grecy egipscy ustosunkowali do duchowego życia ogółu Greków — tego dowiedzieć się można tylko z papiirusów i to głównie literackich.

6. Jeśli zważymy, że dzięki odkryciom ostatniej doby papirologia poinformowała nas wydatnie specjalnie o stosunkach gospodarczych epoki hellenistycznej — otrzymamy jeszcze jeden tytuł do tem gorliwszego zajęcia się nią.

Ale nim papirologia doszła do tego znaczenia, nie żadna inna umiejętność tylko ona właśnie była tą, która filologię — że się tak wyrażymy — ułaskawiła, gdy w latach dziewiętnastych ubiegłego wieku wydano już na nią wyrok śmierci. Wtedy to ona zastrzyknęła jej nowe soki, a przez dostarczenie nowego materiału ożywiła niepomierne studjum filologii w ogóle.

Zainteresowanie się papiirusami nie jest ograniczone ani do jakiegoś kraju ani do epoki; dostarczyły one materiału do ogólnej historii cywilizacji.

Dzięki uniwersalności tj. dzięki temu, że papiirusy poruszają tak przeróżne tematy, że wkraczają w dziedzinę tylu umiejętności znikły właściwie granice między poszczególnymi gałęziami wiedzy.

Papirologia właściwa wydzieliła dla siebie tylko papiirusy greckie za okres 1000 lat od Aleksandra W. do wtargnięcia Arabów.

Greckość więc stanowi ośrodek papirologji.

Należy ona do kręgu tych umiejętności, które postawiły sobie za zadanie badanie grecko-rzymskiego środowiska kultury, a więc wchodzi w zakres filologii klasycznej.

Papirologia zdobyła sobie prawo obywatelstwa jako osobna gałąź wiedzy; jest cenną nauką pomocniczą, podobnie jak epigrafika, sfragistyka i numizmatyka.

Nazwa jej jest czysto przypadkowa; nie mówi nic o jej treści, wzięta jest od materiału, na którym pomniki jej spisano.

I teraz się widzi, że szczęśliwym był pomysł owego człowieka, który pierwszy wpadł na to, żeby krzew papiirusowy wyzyskać jako materiał do pisania. Cóżby to było, gdyby przodkowie nasi taką masę pomników wzorem Babilończyków zechcieli byli nam przekazać na niepraktycznych, niewygodnych i ciężkich w masie tabliczkach glinianych? Bez odkrycia papiirusu jako materiału do pisania niemożliwym byłoby poprostu zaistnienie literatury w naszym pojmowaniu tego wyrazu.

Papirologia — to umiejętność młoda, bo dopiero około roku 1890 zaczęły papiirusy płynąć obficie i dopiero wtedy można było przystąpić do określenia zadania i zakresu papirologji, a tem samem dopiero wtedy można było uczynić ją odrębną umiejętnością.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

KRYNICA „NAŁĘCZÓWKA”
Pensjonat
Droze Anny Wąsowiczowej.

3559r

Magazyn
Mod „CHIC PARISIEN”

Lwów, ul. Akademicka 5. Telef. 38—39
poleca w wielkim wyborze kapelusze sportowe i wizytowe i przyjmuje wszelkie zamówienia oraz przeróbki.

36 r

IDEALNA PASTA DO ZĘBÓW

KREM PERŁOWY

IHNATOWICZ — LWÓW.

3010

Nad nadaniem Tatrom charakteru takiego parku natury, pracuje od lat kilku, jak wiadomo (a może nie wszystkim wiadomo) — w przyjacielskim porozumieniu Polska i Czechosłowacja.

Już w roku 1924 strona polska przedstawiała na kilkudniowej konferencji odbytej z reprezentantami rządu czechosłowackiego projekt ustawy parkowej w tym celu, aby uzgodnić zasady obustronnych ustaw państw współdziałających. W tym projekcie znajduje się też między innymi zakaz umieszczania tablic pamiątkowych, pomników itp. monumentów. Druga strona i tę zasadę między innymi akceptowała. Zwołana w roku zeszłym przez pol. Akademię Nauk konferencja uczonych polskich i czechosłowackich, jakkolwiek nie wchodziła w takie szczegóły, ogólnie jednak stanęła na stanowisku wspomnianego projektu polskiego. — Samo to już chyba obowiązuje.

Ala czy potrzebne jest takie postawienie w projekcie ustawy? Cóż może szkodzić taka jedna tablica? Zapewne — jedną można tolerować, ale dopuszczenie jednej, znaczy dopuszczenie stu — i niewiadomej dalszej ilości innych. Oto tak od pierwszego rzutu, bez szczegółowego wyszukiwania, które dałoby ich co najmniej trzy razy tyle — szereg nazwisk którymby niemożna odmówić tablicy pamiątkowej w Tatrach, gdyby się w zasadzie takie tablice dopuściło. A więc z poetów: Goszczyński, Pol, Tetmajer, Kasprów, Fr. Nowicki; z uczonych: (gdyby już pominąć obcych jak Wahlenberg lub Uhlig): Staszic, Zejszner, Raciborski, Berdan, Kotula, Zapalowiec, Krupa, M. Nowicki, Janota, Kulczyński, Romer, Balzer (ja-

ko obrońca Morskiego Oka), Potkański etc. etc.; z zasłużonych na innym polu: W. Eljasz (autor pierwszego przewodnika); Pławicki (inicjator Tow. Tatrzanieckiego), Janusz Chmielowski i Mieczysław Świerż (autorowie najlepszego przewodnika), M. Zaruski (założyciel pogotowia ratunkowego), ks. Stolarczyk, Chalubiński, Witkiewicz, Zamoyński; — artyści-malarze — choćby tylko Gerson i Kitis, a czyżwiecie i są i będą ich więcej — itd. itd. Można by powiedzieć, że dorosłoby do postaci Asnyka jest tu tylko niewielu. I tych „niewielu” wystarczy, aby gruntownie udekorować nasze szczytówki Tatry tablicami pamiątkowymi.

Ala wcale tak niewielu tych pretendentów nie jest. I w obronie „małuczkich” da się powiedzieć tyle, że niepodobna im odmówić tego zaszczytu. Owszem — oni poniekąd mieliby pierwszeństwo. Bo Asnyk czy będzie miał tablicę lub nie, zostanie Asnykiem, ale kto będzie wiedział np. o tym skromnym botaniku Krupie, który wycierpany chorobą, w nędzy niemal, z miłości dla nauki i Tatr bada florę tatrzańską i resztką sił uzbierane zieleńki oddaje na użytek nauki polskiej? Czy nie jemu przedewszystkiem należy się znak pamięci w Tatrach? I za każdym z wymienionych coś przemówi. Dość aby się znalazł inicjator i obrońca. A gdzie jest trybunał, który będzie rozsądzał, kto godzien a kto niegodzien? Jeśli przełamiemy zasadę, niema granic i końca. Tatry będą wyglądać jak ogród botaniczny ze swymi tabliczkami. Niedosć na tem.

Dzisiaj między nami a Czechami jest emulacja, aby doskonalej wykonać po-

stulaty ochrony przyrody, przyjęte dla parków narodowych. Z chwila, gdy dopuścimy monumenta i tablice, powstanie nowa emulacja: kto będzie ich miał, więcej, bądź dlatego aby wykazać się ilością zasłużonych, bądź dla nadania okolicy cechy narodowej. A przy tej nie dorzeczej konkurencji ospa tablicowa oszpeci całe Tatry. Wreszcie — gdzie są ludzie tak twardego serca, aby odmówić wiernym towarzyszom, kochającej żonie, lub zrozpaczonemu rodzicom prawa do umieszczenia tablicy pamiątkowej w miejscu śmierci towarzysza, meża, lub syna? Jeśli zasadniczo dopuści się tablice, to i na takie trzeba się będzie zgodzić.

Przed rokiem niemiecki Beskidenerverein przysłał sekcji turystycznej Tow. Tatr, w Zakopanem piękną metalową tablicę — n. b. z wielkim taktem opatrzoną polskim napisem — z prośbą o umieszczenie jej na skale, gdzie zabił się członek tego Towarzystwa. Sekcja odmówiła, motywując, że zasadniczo tablic się nie dopuszcza. A skoro przełamiemy zasadę, oczywiście trzeba by było napisać do Beskidenerverein z zawia domieniem, że wobec zmienionych zasad (w Polsce to tak!) umieści się i tę tablicę i wszelkie ewentualnie następne. Bo — jak powiedziałem — niema trybunału, któryby w takim razie orzekał o kwalifikacjach, a gdyby był, to chyba na to, aby wylać się w ustawicznych wątpliwościach i narażać na ciągłe zarzuty.

Takie są tedy powody stanowiska P. Rady Ochr. Przyrody i Tow. Tatrzanieckiego. W moich oczach są one zupełnie chyba dostateczne.

Ala zwolennicy uczczenia pamięci Asnyka nie powinni brać tego do serca. Cały bowiem ów projekt ma mało cech głębokiego kultu. Wygląda on raczej — choć pójścia po linii najmniejszego oporu: „chytro, mudo, nie wielkim kosztem” — jak mówią Rusini. Odpowiadając obchód w Zakopanem — oszczędzi się umyślnego zjazdu — bo w Zakopanem jest już bez tego zjazdu z całej Polski. Tablica nie wiele kosztuje. Tatry dadzą darmo sztafaż. To coś tak jak obdarzanie solenizanta srebrną papierośnicą, aby sobie głowy nie suszy nad prezentem. Tych papierośnic uskutkuje on sobie parę tuzinów i oddaje na loterie fantowe.

Tablica pamiątkowa w Tatrach jest bardzo wątpliwym uczczeniem. Nikt na nią nie patrzy. Różnych już takich honorów w dawniejszych czasach próbowano: tablice porozkruszały się, nazwy ofiarowane w prezencie gdzieś zczyły. Garluch był już szczytem Franciszka Józefa, „Ferencz Joseph csucs” — tani a okazały podarunek od Węgrów w roku jubileuszowym, — a potem był kopą Masarykową — i... został Garluchem. Dolina Białki nazwaną niegdyś została Doliną Mickiewicza, jest dotąd tablica, która o tem świadczy. Tablica pomalu się rozlatuje — nikt jej nie odnowi, a nazwy takiej nikt nie używa! — Mała strata ponieście i Asnyk nie dostawszy tablicy. Czy nie stosowniej by było, — chociaż trochę uciążliwiej — wydać na przykład antologię jego pezyj z dobrem studjum o nim na wstępie? Z tego zostałoby jakieś ziarno w duszach, tablica — to — „vox — praeterea nihil”.

Jan Gw. Pawlikowski.

EUGENJUSZ KUCHARSKI.

Imiona staropolskie.

(Z powodu pracy Witolda Taszyckiego: Najdawniejsze polskie imiona osobowe. W Krakowie, nakł. Pol. Akad. Umiejętności, 1926).

Podkreślono to już niejednokrotnie, jak wielkie znaczenie dla zrozumienia przeszłości i kultury duchowej narodu posiada jego imiennictwo. Imiona osobowe i nazwy miejscowe lub etniczne są najstarszymi pomnikami, przekazanymi na piśmie, wyprzedzają z reguły okres dokumentu historycznego, bardzo często są jedyną informacją o narodzie lub epoce, do której nie sięga źródło historyczne.

Głuchło jeszcze o narodzie „polskim” w historii, nie ustaliła się jeszcze nazwa Polski i Polan (oznaczała wbrew późnym badaniom kijowskiego latopisu cały naród, a nie jakiś jeden szczep), a mówią nam już o kraju i narodzie zapisane nazwy: Licika-viki, t. j. „Lędzka-ziemia” (u Widukinda pod r. 963; —viki jest germańskim określeniem terytorium, zawartem w nazwach: Slez-wik, Bardo-wik, Brunswik, angiel. Nor-wich, Ips-wich i t. p. domysł Brücknera, że to oznacza „Leśkowiców” utrzymać się nie da), mówi nazwa Lędzian (u cesarza bizantyńskiego Konstantyna Porfirogeneta w r. 950), „książęta w Wiśleci” (w legendzie panańskiej przed r. 895) i wreszcie najstarsza nazwa Obodrzec (w rocznikach frankońskich od 780 r.), oznaczająca pierwotnie nie samych tylko Pomorzan z Meklemburgii, ale cały lud, mieszkający „ob Odre” t. j. po obu brzegach tej najdalej na zachód sięgającej rzeki.

Stare imiona osobowe, na których opiera się większość naszych nazw miejscowych, są ważne już nie tylko dla historyka, ale dla każdego miłośnika języka ojczystego, przeszłości narodu i starożytności polskich. Bardzo często są utworzone z wyrazów, które wyszły już z powszechnego użycia a przechowały się, niby owad w bursztynie, w starych imionach lub nazwach miejscowych, wyrastających z imion osobowych.

Umiejętny ich rozbiór odstania przed nami nie tylko zaginione wyrazy, ale zaginione sprawy, rzeczy lub pojęcia, które temi wyrazami oznaczano. Takie n. p. imiona jak: Siemomysł, Siemowit (psute oddawna z powodu dwuznacznej pisowni łacińskiej na „Ziemo-mysł, Ziemowit”) Siemślaw, Siemrad, Siemian, Siemek itd. utworzone są z rzeczownika „siemia”, znaczącego „rodzina” t. j. dawniejsza „wielka, gromadna rodzina”, obejmująca nie tylko rodziców i dzieci, ale przedewszystkiem dziadków i całe ich męskie potomstwo wraz z ich „rodzinami” i czeladzią. Było to ogniwo pośrednie między „rodem” a „rodziną” w dzisiejszym, ciśnieńszym znaczeniu.

Sam wyraz wyszedł z użycia, uległ zapomnieniu, bo przestała istnieć ustanova (instytucja) społeczna, która oznaczał. Zbyt szybko bowiem (zdaje się, że już od czasu obowiązkowego ślubu kościelnego z końcem XII wieku) przeszliśmy od dawnej, rozległej „siemi”, do nowszej, ciśniejszej „rodziny”. Wyraz zachował się do dzisiaj w języku rosyjskim, a więc na tem terytorium słowiańskim, gdzie pierwotne, niejednokrotnie prasłowiańskie stosunki zachowały się nągół dłużej, a nieraz przetrwały jeszcze do czasów Piotra Wielkiego.

Imiona osobowe nadawano pierwotnie przy postrzyżynach w 7 roku życia. Były one wyrazem uczuć rodziców dla dzieci; zawierały wróżbę na przyszłość, życzenia pomyślności lub powodzenia w dziedzinie, przez rodziców upragnionej. Są wyrazem nadziei, pragnień, niejednokrotnie marzeń rodzicielskich o przyszłej roli swego potomstwa. Odstaniają przed nami ideały epok odległych, a przeto stają się najstarszymi pomnikami twórczości duchowej, wyrażonej w symbolach językowych. Wobec mnóstwa imion, u-

robionych np. z pnia woj-, hor- (do stp. horze „walcze”): Budziwoj, Jaczewoj, Mściwoj, Nawoj, Borzysław, Wojsław, Blizbor, Bolebor, Czcibor, Myślibor, Racibor, Sębor, Sambor, Wojbor i t. d. rozwiać się musi stara, w głowach zdekadencjalnych Greków wyległa, legenda o cichej, pokojowej, od wojny stroniącej naturze Słowian pierwotnych.

Dotkliwą lukę naukową, jaką odczuwaliśmy dotychczas z powodu nieopracowania staropolskich imion, wypełniła obecnie znakomita praca Witolda Taszyckiego o „Najdawniejszych polskich imionach osobowych”. Autor wyszedłszy z doskonałej szkoły językowej krakowskiej, której kierunek nadali uczeni tej miary, co Rozwadowski, Łoś, Nitsch, przyniósł nam nie tylko świetnie opracowaną monografię z dziejów języka, ale jedną z najciekawszych książek o naszej przeszłości.

Prawdziwy podziw i szacunek dla sumiennosci badacza wzbudza samo zebranie materiału imienniczego (z XII i XIII wieku), oparte nie na zawodnych i wątpliwych drukach, ale na żmudnym odczytywaniu setek dokumentów lub ich fotograficznych podobizn z bogatego zbioru krakowskiego. Po klasycznej, ale dziś już przestarzałej pracy Baudouin'a de Courtenay „O staropolskim języku” jest to najobfitszy zbiór imienniczy, górujący nad znanym dziełem Nestora polskiej lingwistyki — tem, że przynosi materiał naocznie sprawdzony i z pierwszej czerpani ręki.

Autor kreśli najpierw dzieje badań nad słowiańskim imiennictwem osobowym, zaznajamia nas następnie z budową staropolskich imion dwuczłonowych, rozbiera ich składniki, wyjaśnia skrótowa i spieszczona. Do najbardziej interesujących, nawet dla laika, ustępów zaliczyć wypada część rozprawy poświęconą imiomom „społecznym”, t. j. nadawanym jednostce przez otoczenie niezależnie od jej imienia rodzinnego. — Są to więc właściwie „przezwiśka”, spełniające rolę dzisiejszych nazwisk. Zastanawia, że już w epoce tak wczesnej jest ich bardzo wiele. Drugim takim faktem jest wydobycie istoty staropolskich spieszczonych imiennych, polegających na tem, że imiomom męskim nadawano się formę żeńską typu: Tolima od Tolimysł, Dzia dusza od Dziadumił, Święca od Świętosław i t. p. Tego rodzaju spieszczona utrzymują się do dziś w języku rosyjskim: Serjoża (Sergiusz), Grisza (Grzegorz), Szasza (Aleksander) itp.

Doskonała metoda opracowania, ścisłość i rzeczowość dowodzeń, chwalebna a niejednokrotnie aż przesadna ostrożność w wyprowadzaniu wniosków, zapewnia tej książce nie tylko wartość pierwszorzędного źródła informacyjnego, ale każe powitać w niej jedno z najpiękniejszych dzieł w dziedzinie tak obciążonej rozwijającego się słowianoznawstwa polskiego. Zanim krytyka zawodowa oceni je w swych organach, podnosimy tutaj niektóre zagadnienia, wiążące się z tą pracą, nie po to oczywiście, by je rozstrzygać, lecz żeby wskazać złożoność, ważność i trudność zagadnień, opracowanych przez autora, i dowieść zajęcia, jakie wzbudzić może ta praca.

Imię zapisane Rukala (s. 92) trudno uznać za polskie „Rekała”. W księgach sądowych mazowieckich występuje ono bardzo często a zawsze bez nosówki: Rukala, Rukali, Rukalic. Jak wiele innych imion i nazw miejscowych na Mazowszu jest ono pochodzenia bałtyckiego, ściślej mówiąc jaźwińsko-pruskiego. Odnoszę do lit. rukli szwedzkiego „Rukalas”, „kadzido”. Gerullis w pracy o staropruskich nazwach miejscowych przytacza z dokumentów

krzyżackich sądawskie imię Rukals. Do grupy pruskiej należą niezawodnie imiona, zaliczone słusznie przez autora do „tworów niejasnych” (§ 104) jak np. Pesa i Wydźga (brzmienie „Wydźga” jest późnem, fałszywem „odmazurzeniem”). Pierwsze należy do prus. peuse „świerk”, drugie z dawniejszego Wyzga do prus. wisge „owies”. Inne Matuł (§ 93) nie jest, zdaje się, jednoznaczne z polsk. „matoli”, ale podobnie jak istniejące do dziś nazwisko Matula pozostaje w związku z prus. im. os. Matulle lit. Matullis, nazwą miejscową pruską Mathulen dziś znien, Mothermal (w pow. moraskim, Gerullis 95). W grupie „imion nieodczytanych” (tak autor zatytułował skromnie imiona, które doskonale odczytał, ale miał wątpliwość co do ich brzmienia lub polskości) znajdzie się niejedno imię bałtyckie, które da się odcyfrować przy uwzględnieniu świeżej pracy Trautmanna o staropolskich imionach osobowych. Taki n. p. Pella z r. 1136 to bezwątpienia Pella z prus. nazwy ptaka pele „myszółów, falco milvus”.

Współna obfitość imion i nazw miejscowych bałtyckich, występująca nie tylko na północy, ale na całym obszarze historycznej Polski*) nie da się wytłumaczyć zwykłym osadnictwem wojennym i stawia nas wobec kapitalnego zagadnienia, dotyczącego pierwszych początków Polski. Dawna hipoteza o autochtonizmie słowiańskim w dzisiejszej Polsce (bronią ją jeszcze uparcie przez Niederlego, Brücknera i niektórych prehistoryków) po rozstrzygających w tym względzie pracach Rozwadowskiego, utrzymać się nie da. Najbardziej jej obrońcami są Rosjanie i Rusini, chcący w ten sposób dowieść, że od tysiącleci tu siedzieli.

Z drugiej strony nie może się ostać naiwne twierdzenie szowinistów niemieckich o trwałem jakoby zasiedleniu przedhistorycznej Polski przez szczepy wschodnio-germańskie, nie mające oczywiście nic wspólnego z „niemieckością”. Zbyt dobrze bowiem są one znane w historii ze swego koczowiczego trybu życia, z polowania na gotową, cudzą pracę, z żyłki do hazardu i wiołczgi. Szereg nazw plemiennych, umieszczonych przez pisarzy starożytnych w dzisiejszej Polsce, nie da się wytłumaczyć z języków germańskich. Stajemy przeto wobec możliwości, że istotnymi, stałymi mieszkańcami Polski przed naszym przybyciem były zaginione dziś, po części rozprószone w dobie wielkiej wędrówki narodów, poczci wessane przez przybyszów, plemiona południowo-bałtyckie. Szczątkami ich mitologii jest podanie o „Wandzie” (do lit. wanduo, prus. wundan „wódz”), noszącej jeszcze u Kąkubka pomimo wszelkich ozdóbek i deformacji klasycznych-łacińskich wyraźne cechy bóstwa.

Wracając do hipotezy autochtonizmu słowiańskiego, pomijamy już te najważniejsze okoliczności, że nie da się ona utrzymać wobec rozumowej i ścisłej krytyki, ale nie widzimy zgola powodu, dlaczego jej należało bronić z racji uczuciowej, z pobudek patriotycznych, czy narodowo-wychowawczych. Żadnemu narodowi nie ubliża fakt, że kiedyś przed wiekami wywalczył sobie miejsce pod słońcem. Wnawianie w jednostkę, czy w naród ca-

uodzonego niedołęga, pozwalającym bródzić w swej zagrodzie lada sąsiadowi, jest najfałszywszą metodą wychowawczą. Nie powinniśmy się wstydić tego, że ongiś nasi przodkowie i Germanów brali dobrze za czub, a taki dzielny i żywotny szczep germański, jak Anglosasi, nie mógł wytrzymać ich uderzenia, porzucił dawną ojczyznę z tej strony Łaby i szukał schronienia aż za morzem w Brytanii, unosząc na pamiątkę jako jedyną pożyczkę językową — polską „motykę”, ang. mattock.

Jest jeszcze jeden spłot zagadnień, który nasuwa nam praca W. Taszyńskiego. Godnem jest uwagi, że ten idealnie sumienny i najbardziej antorytatywny zbiór staropolskich imion, nie zawiera, z wyjątkiem Popiela, ani jednego t. zw. „imienia”, zawartego w najstarszem naszym podaniu narodowem o Popielu i Piaście. Ponieważ nawet to jedna „imie” brzmi w najstarszej wersji Galla-Antonima zgola inaczej, mianowicie Papiel (Punpil) i później dopiero upodobniło się do rzeczywistego imienia Popiel (od popiół), wypadnie przeto wszystkie t. zw. „imiona” w podaniu poczytać za zwyczajne rzeczowniki określające (appellativa), które z biegiem lat wyrugowały z pamięci i wyobraźni potomnych istotne, a nieznane nam dzisiaj, imiona własne bohaterów wielkiej tragedji dynastycznej i krwawego rozłamu wśród panującej rodziny. Tylko na tle walki dynastycznej da się to podanie zrozumieć i objaśnić.

Zarówno t. zw. „Popiela” jak i „Piaśta” uważamy za synów prawowitego władcy. Tylko ów „Piaś”, starszy wiekiem, nie był synem z tej jednej małżony, która przy ówczesnem wielożeństwie posiadała wśród innych „żon” pełne prawa uonarszej małżonki. Nie był „papietlem” (od pap „pepek”), t. j. pełnoprawnym dzieckiem zrodzonym z małżonki królewskiej.

Urodził się wtedy, kiedy ojciec jego nie miał jeszcze lat prawnych. Mógł ten ojciec mieć „żonę”, jedną lub więcej, ale wedle ówczesnych pojęć rodowo-prawnych nie mógł jeszcze uchodzić za człowieka ożenionego pełnoprawnie, poczytywany był jeszcze za chłostka lub chłostkiska t. j. „kawaler”, człowieka nieżonatego” (do rosyj chłost „kawaler”, cziek bezżenny”), dlatego jego potomstwo z tego czasu nie mogło mieć praw dzieci królewskich.

Pokonani przez „Piaśta” legaliści mszczą się na swym zwycięsco znisławiając mu matkę (znany proceder w dobie klasycznej żywotności pojęć rodowych). Mienia ją nie małżonką, ale nałożnicą lub dorywczą kochanicą królewską, rzepicą (do pol. w-rzepić, rzep, rzepik „wszelka czepiająca się roślina”) lub jeszcze gorzej rzepicą do pol. rzepość, st. pol. rzap’ „ogon, wstydliva część ciała”). Z tego haniebnego, obelżywego wyzwiska matki zrobiła późniejsza lojalna tradycja żonę szczęśliwego wdzierycy na tron monarszy.

NADESLANE.

(Za te rubryke Redakcja nie odpowiada.)

Niemirów-Zdrój

województwo łwowskie. Słynne kąpiele siarczano-alkaliczne-słone i borowinowe.

Pierwszorzędny Pensjonat „SANATO” 32 pokoi wzorowo urządzonych słonecznych z balkonami, wodociąg z ciepłą i zimną wodą, kanalizacja, tenis, biblioteka, fortepian, kuchnia donorowa. Ceny umiarkowane. 20% zniżki w sezonie I i III. dla Pp. urzędników państwowych i Oficerów. Bliższe informacje i prosiektę przez Zarząd Pensjonatu „SANATO” w Niemirowie Zdroju. n378

*) Dla przykładu, nie wdając się tutaj w analizę językową, przytaczam nazwy z najbliższej nam okolicy, bo z dorzecza Sanu: rz. Wiegr (dziś zruszczały Wiar) jej dopł. Wiegrowy (dziś zruszcz. Wirowy) Lisko, Sobień, Igioza, Pellanie, Żołynia, De now (dziś Dynów), Medynia (łancienka), Gudy, Pikuly, Zyzoga (ł. dpl. Łęgu), Tarlaka (pr. dpl. Trzebońscy), Siemawa, Szechnie, Kłokowice, Pikulice itd. Widać, że był wiecznem niewiniątkiem i

Z ruchu wydawniczego.

* Teichman E. J.: *Ludzka komedia. Część pierwsza. Poezje.* Wę Lwowie, 1926, 8o, str. 47 + 1 nl.

Jeden z najmłodszych sług Apollonowych, znany Czytelnikom „Słowa Polskiego” z kilku utworów poetycznych o niezwyklej sile wyobraźni plastycznej i jej wyrazu słownego, Edward Józef Teichman, wydał w roku zeszłym pierwszy zbiorek swego dorobku twórczego p. t. „Ludzka komedia. Część pierwsza. Poezje”. Nakładem Koła młodych literatów we Lwowie.

Chcę właśnie zwrócić uwagę na tę książeczkę, bo jakkolwiek jest kształtu niewielkiego i rozmiarów niewielkich, formatem nie przechodząc małej ósemki a objętością nie dosiegając trzech pełnych arkuszy druku, to przecież ma pewne niewątpliwe walory, które wyróżniają ją znamienicie wśród znacznej liczby wydawnictw poetycznych pióra młodego.

„Ludzka Komedja” jest przede wszystkim dokumentem czasu ciekawym a tę cechę nadaje jej, pomijając ogólny ton, nastrój i przeważną część treści, najdłuższy „Początek” zbioru, p. n. „Drogi krzyżowe”, podtytułem charakterystycznym opatrzone: „Oskarżycielom współczesnej młodzieży o ducha schorzałość — w odpowiedzi”. O ile mi się zdaje, żaden z młodych poetyzujących pisarzy nie wytłumaczył owej „ducha schorzałości” równie dosadnie, z równym tragizmem, z równym oskarżeniem siebie samego a co najważniejsza — z równą szczerością wyznać, jak autor ośmiu ustępów „Drogi krzyżowych”, — i żaden nie potrafił człowieka młodego co do kierunku jego dążeń, pragnień, uczuć i ogólnego zabarwienia myśli i wyobraźni złączyć z wojną światową i jej skutkami tak, jak on w swych strofach, odrzucających nieraz potężnie, by przytoczyć choćby wrażliwie widoku ciał zmarłych w szpitalu żołnierzy:

Pamiętam o nędzarzach, którzy z sął tru-
[plarni]
Śmiali się do mnie strzępem zwłok —
A potem przez sny dziełka szli, jak dżuma,
[czarni],
W ślup wbił mój strwożony wzrok.

W tych lzbicach posępnych, gdzie z ciał
[mał wycieka],
A szkliwo ócz ssie muszek ról,
Uczulem pierwszą litość dla nędzy czło-
[wieka] —
Tam powstał wielki smutek mój!”

lub pochod zastępów zbrojnych niemieckich przez nasze miasto, zakończony taką zwroćką refleksyjną:

„Przez tydzień ginął i nie mógł zginąć
W przestrzeni pochod germańskich lwów;
Płynął, płynął i będzie płynąć
Nieszczęścia świata wieczny zły dach”.

Zakres tematów, stanowiących osnowę „Komedi”, nie jest zbyt znaczny, — nie mógł nim być zresztą już dla samego rozmiaru dziełka, ale wynika zawsze — poza egotycznym pierwiastkiem erotyzmu („Fata Morgana. Opo wieść o miłości”) — ze źródła poważnego na świat patrzenia i głębokich zainteresowań się ludzkością, szczególnie tem wszystkim, co jest dla niej najdotkliwszym i najboleśniejszym. Z tego powodu na zgrab twórczości Teichmana, o ile ona wypowiedziała się w „Ludzkiej Komedi”, składają się kwestie społeczne, moralne i sprawy codzienne, napozór małe, lecz świadczące dobitnie o mizerii człowieka. W tym względzie autor dał kilka wierszy niezwykle mocnych, jak „Człowiek z hali” lub „Kopalnie”, poruszające sprawę robotnika fabrycznego i górnika, — jak „Ostatnie”, mówiące o haniebnej sprzedanej miłości ulicznej, — jak „Demonstracja”, ilustrująca bezmyślność tłumy, idącego za niegodziwym prowodyrem, — jak „Żydzi ortodoksi”, których doskonała charakterystyka oświeca stosunek autora do tych, co mimo wszystko jako hasło naczelne mają jedynie dwa słowa: „My żydzi” i t. d.

Oczywiście, że przedza poetyczna, wysnuta przez autora ze wspomnień

faktów przeżytych rzeczywiście lub przynajmniej zaobserwowanych na oczach w czasie wielkiej, okrutnej wojny świata a jego wrażliwej młodości, graniczącej jeszcze niemal z dzieciństwem, była w stanie dać tkaninę nie o barwach jasnych, lecz nawskróś przerobioną smutkiem, pesymizmem, bezbrzeżnym, ironią żrącą i brakiem rysów świetlnych.

„Ludzka Komedja” jest — jak powie dziełem — dokumentem czasu, autorowi zaś swemu wystawia świadectwo, że pominiawszy pewne tu i ówdzie zbyt młodzieńcze szernowanie z idea- mi choćby najwyższymi, potrafił po poetycku wyrazić to, co czuje i myśli, być bezpośrednim i szczerym; a to są przymioty, w których tkwi zadatek niewątpliwy na poetę — nie tuzinko-

wego. Nie można wreszcie nie wspomnieć jednego ponadto rysu, widocznego na zbioru omawianym; jest nim niepospolita zdolność Teichmana do obrazowego przedstawienia faktów w świetnych nieraz opisach, z wielkim rozmachem epickim oddanych, a jeżeli można sprawdzić postępowanie niezaprzeczalny co do tego przymiotu między tem, co w „Komedi” a tem, co znalazło wyraz w kilku wierszach dłuższych, ogłoszonych po niej do dzisiaj, żeby tylko przypomnieć przepiękną rzecz, umieszczoną w „Słowie Polskim” b. r. nr. 86, p. t. „Wszyscy narodem. Rok 1920”, poświęconą bohaterkiej kompanii harcerzy, to znowu dowód na nie tuzinkowość uzdolnień poetyckich twórcy „Komedi”.

W. Bruchnański.

Bogacz.

*Pytasz, kim jestem? chcesz wziąć na egzamin
Mą duszę, strojąc w przepych pióropuszy.
Pocóż mi stary po przodkach pergamin,
Aby szlachectwo udowodnić duszy?*

*Mam słońce w herbie - stary handlarz słońca,
Które wyrulem na sygnecie serca,
Więc się odradzam wiecznie i bez końca,
Chociaż mię życie sto razy uśmierca.*

*Gdy mię oszuka ktoś, straty nie pomnę,
Ani do sądu nie cytuję świadków:
Mam na księżycu dobra przeogromne,
Od których żadnych nie płacę podatków.*

*W twórczości nie wiem, co to żmudna praca —
Ktoś sioi za mną i wodzi ołówkiem,
Mam dobroć, która mi życie ozłaca
I umiem serce zdobyć jednym słowkiem.*

*Rym jak jaszczurkę wydobywam z ciemnic,
Gdy nań zaświstam kiedyś w twórczej ciszy,
Harmonja świata nie ma swych tajemnic
Dla mego ucha, które wszystko słyszy.*

*Gdy chcę diamentów, to pogodną nocą
Gwiazdy w sieć łowię na królewski djadem.
Wóz wielki jest mi miłosną karocą
Po mlecznej drogi węzowisku bladym.*

*Znam miody bardziej złociste od pszczelich
Któremi pasę usta wiecznie głodne,
Umię wypijać do dna szczęścia kielich
I mam spojrzenie jasne i pogodne.*

*Kwitnienie kwiatów, złotych gwiazd szczęśliwość,
Są dla mnie źródłem wiecznie nowych zdumień,
Krayd nie pamiętam, a ludzka złośliwość
Spływa tak po mnie, jak po głazach strumień.*

*W wierze człowieka, w nadziei iskierce
Mam przewodnika po manowcach ślepych,
I mam na świecie jedno drogie serce,
Przed którym błędnie wszystkich skarbów przepych.*

Henryk Zbierzchowski.

Przewodnik dla obywateli jutra.

(M. H. Szpyrkówna: „Godzina bliej” — Lwów, 1927, wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich, in 8-vo stron 191).

Wychodząc ze słusznego założenia, że „żadna prelekcja, ani żadna książka sama przez się nie jest rzeczą skończoną”, a tylko „ziarnem, które dopiero znalazłszy glebę odpowiednią może wydać plon”, — postanowiła autorka wyżej wymienionego dziełka dać młodemu pokoleniu Polski dzisiaj szel rodzaj przewodnika w formie mo- zajki, złożonej z „drobnych kamyków codziennych spostrzeżeń, trochę aktu- alnych myśli, refleksji i nauk, wysnu- tych na marginesie współczesności. Rzecz ujęta w sposób nawskróś ory- ginalny, odbiegający od podobnych wydawnictw zagranicznych (z wyjąt- kiem chyba amerykańskich) i naszych

dawniejszych, a przystosowany wy- bornie do warunków chwili, do pol- skiej psychiki, do widnokęgów umy- słowych polskiego młodziana, opusz- czającego szkolną ławę.

Jakiż jest tok wywodów autorki?

Życie — powiada „to wielki stępe- czny zegar, który dla każdego i ka- żdej z nas wybija niesłyszalne godzi- ny”. Taka godzina samodzielności wybiła i dla młodzieńca, co po opu- szczeniu murów szkolnych ma się stać samodzielną jednostką społeczną. Czas mu więc pomyśleć nad drogą, którą kroczyć zamierza i uświa- domić sobie swoje najbliższe zadania: 1. względ na wyrobienie siebie jako jednostki, 2. jako obywatela i 3. jako człowieka we wszechświecie. Dla rozwoju właściwych mu cech i uzdol- nień, młody człowiek musi znaleźć

swoje powołanie. Odpowiada więc na pytanie, czym ono jest w życiu, jak i kiedy obrać je powinniśmy i co mu- śmy mieć na oku wybierając pole pracy, aby zapewnić sobie rozwój pomyślny i t. zw. szczęście. Uwyda- tniwszy znaczenie pilności i systema- tyczności, określa autorka warunki jakim winien odpowiadać obrany przez nas zawód, rozstrząsając wybór pola pracy z punktu widzenia interesu wła- snego, etyki indywidualnej i stanowi- ska obywatelskiego.

Opierając się na sformułowanej przez siebie tezie, że „wszelkie zło niezwalczone i wyzwolone, wróci ku człowiekowi złem, a naodwrot, dobra myśl, czyn lub intencja, wyzwolone wróca nieuchronnie dobrem”. — roz- waża autorka w drugiej części książ- ki, jak powinien się kształtować stosu nek obywateli odrodzonej Polski do Państwa. Wskazuje na brak wyrobie- nia obywatelskiego w masach, na za- nik odpowiedzialności obywatelskiej, będący następstwem zaborów, które zniszczyły nasz zmysł państwowy. Wykrywa źródła rozdźwięku między etyką życia prywatnego, a publiczne- go. Wytyka nieposzanowanie pracy w sferach kierowniczych narodu (wśród inteligencji zwłaszcza) zatra- cenia zmysłu do etyki państwowej i różnice wewnętrzne między Polakami z pod trzech zaborów. Krytykuje wybuja- łości partyjne i ich przyczyny, na tle psychologii „liberum veto”. Wszyst- kie wady naszego organizmu społecz- nego i państwowego sprowadza do dwóch zasadniczych: osłabienia spój- ni między jednostką a państwem, oraz rozdziału moralności na etykę prywatną i publiczną. Ratunek widzi w rozbudzeniu trzech zabitych przez życie współczesne pierwiastków, tj. ducha obywatelskiego w obywatelu państwa, ducha narodowego w naro- dzie i ducha człowieczeństwa w czło- wieku.

To byłby główny zgrab rozwa- żań. Podane one są nie w suc- schemacie wskazań i formułek, le- c w sposób lekki, żywy, nowelistyczny, nieomal przystępny i zajmujący dla młodego umysłu. Wszystko zilustro- wane mnóstwem przykładów, wzię- tych — rzecz charakterystyczna — prawie wyłącznie z przyrody, a nie z literatury (jak dotąd bywało). Opro- mierza tę książkę jakiś romantyczny idealizm, szczytna wiara w postan- owienie Polski, szlachetna duma naro- dowa i poczucie wartości własnego państwa idące w parze z głębokiem uświadomieniem sobie wad i braków w organizmie państwowym i w spo- łeczeństwie samem. Pomijając dro- bniejsze usterki (np. ślady retoryki w pewnych ustępach), możnaby tylko zarzucić autorce to, że za mało uwy- datniła rolę czynników nadprzyrodzo- nych, religijnego w urabianiu charakte- rów i sumień, w kształtowaniu figio- gnomji moralnej młodych obywateli jutra. P. Szpyrkówna jest osobą wie- rzącą (przyznaje, że „dogmaty rzu- cają światło na tajemnicę bytu”, na- zywa wiarę „laską, ulgą i ułatwie- niem”, wierzy w cudą itd.), ale zdaje się niedoceniać wagi wychowania re- ligijnego, a przynajmniej za słabo pod- kreśla jego doniosłość w swej książ- ce.

Naogół zalecamy pracę p. Szpyr- kówny, ten prawdziwy przewodnik dla obywateli jutra, do istotnie cen- nych nabytków naszego piśmiennic- twa dla młodzieży (i nie tylko dla młodzieży), na co przez swe nieprze- cienne walory treściowe w całej pełni zasługuje.

C. A. Lechicki.

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

Wielkanocne Kielbasy
pod gwarancją czysto wieprzowe i SZYNKI
na sposób rabski tylko w składach
J. MOTOWICZA

Taka rzecz, niby zwyczajna

Taka rzecz, niby zwyczajna,
Której się każdy spodziewa
I każdy wie, że być — będzie:
Paczki puszczają drzewa.

Taka rzecz, zgola zwyczajna,
Że nikt jej nawet nie czeka:
Powietrze, znane powietrze
Nieznana, nagła wonia ocieka.

Taka rzecz, bardzo zwyczajna:
Ziemia wyrasta z podziemi —
I nagle stajemy skupieni
Zasłuchane niemi.

Taka rzecz dziwnie zwyczajna,
Że my, niby ludzie zwyczajni,
Stajemy nagle w obliczu
Najtajniejszej z tajni.

Jan Zahradnik.

Szkodliwość palenia.

Palacze, straszeni zabójczymi skutkami nikotyzowania się, przeciwstawiają zazwyczaj groźbom tym dwa argumenty na rzecz palenia. Pierwszym z nich jest uspokajający wpływ palenia na system nerwowy, drugi — antyseptyczne działanie zawarte w dymie tytoniowym nikotyny na drogę oddechową. Pierwszy jest słuszny, ale działanie tego rodzaju jest obosieczne. Co się natomiast tyczy argumentu drugiego, nasuwać się muszą poważne wątpliwości. Dzięki znacznej, zwłaszcza z pośród sfer posiadających, liczbie palących kobiet, rozpowszechnił się w ciągu ostatnich lat ten nałóg, a mimo to choroby, powstające wskutek przedostawania się mikrobów do dróg oddechowych, jak influenza, wszelkiego rodzaju zakażenia płuc i oskrzeli, zapalenie opon mózgowych i t. p., przybierają zatrważający charakter epidemii.

Jednak ludzie, którzy nie znoszą nikotyny. Skutki zatrucia nikotyną, spowodowanego nietolerancją tytoniu, są wielorakie i wszystkie wielce niebezpieczne. Najpoważniejszym i najgroźniejszym z pośród nich jest zanik wzroku, mogący przejść w zupełną ślepotę. Oczywiście w takich wypadkach wyraźnego nieznoszenia tytoniu koniecznym jest bezwzględne zaprzestanie palenia nawet umiarkowanego.

Dawniej utrzymywano, jakoby kobiety nie podlegały tego rodzaju objawom nietolerancji tytoniu. Obecnie natomiast są coraz częściej i u kobiet

wypadki zanikania wzroku z powodu nikotyzowania się; nadto wypadki podobne, jak stwierdzili lekarze, występują u nich we wcześniejszym wieku, po krótszym przeciągu czasu od daty rozpoczęcia palenia i przy paleniu mniejszej ilości tytoniu, aniżeli dzieje się to u mężczyzn. Specjaliści chorób serca stwierdzają również coraz częściej dające się obserwować występowanie u kobiet arterio-sklerozy (zwapnienia naczyń), od której dawniej były kobiety zupełnie prawie wolne. Nie ulega wątpliwości, że znamienity ten objaw jest między innymi wynikiem rozpowszechniającego się coraz bardziej u kobiet nałogu palenia.

O ile umiarkowane palenie może być zaliczone do rzędu względnie nieszkodliwych używek, o tyle nadmier-

ne nikotyzowanie się musi być energicznie zwalczane, o ile nie ma prowadzić do wyników w wysokim stopniu niepożądanych. Z całą stanowczością ostrzec też należy przed zadawalnianiem się w tych wypadkach półśrodkami, w postaci: uciekania od papierosów do cygar lub fajeczki czyli vice-versa, a także do palenia „bez zaciągania się”. Wszystko to nie prowadzi do celu i przy pierwszych wyraźnych objawach zatrucia, występującego bądź w postaci osłabienia wzroku, ciemienia w oczach, zawrotów i bólów głowy, duszności, bicia serca, bolesnych skurczów serca, i t. p. należy stanowczo i od razu zaprzestać palenia, pamiętając, że jak we wszystkim, tak i w tem tylko pierwszy krok jest trudny.

Nowe książki.

* **Juliusz Verne. Ojczyzna rozbitków.** Powieść fantastyczna w 2 częściach, z 8 ilustracjami. Tłum. K. Bobrowska, st. 468. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin. Sławni pisarz pokusił się o odzwierciedlenie państwa rozbitków, w którym władzę objął szlachetny Kaw-Dżer. Jest to rzadka powieść dla

młodzieży, łącząca pierwiastek fantastyczny ze społecznym. „Ojczyzna rozbitków” uczy rozumieć zjawiska społeczne i zaciękała szeregiem wydarzeń dramatycznych. Nadaje się dla młodzieży dorastającej.

* **Rok 1789 monarchia a rewolucja.** Prof. Adam Szelągowski, wyszło nakładem Biblioteki Dziel Wyborowych

mimo surowego zakazu naczelnego wodza spalono nie tylko miasto, ale i świątynię. „Kamień na kamieniu” nie pozostał wówczas z wspaniałych budowli Heroda i Patrycjuszów żydowskich. Przy powstaniu Bar Kochby (132—135 r.) zniszczono ją ponownie. A potem przyszły napady Persów, którzy ją znowu doszczętnie zburzyli (616 r.) oraz walki Bizantyjczyków, Arabów, Turków i Chreścian, którzy w czasach wojen krzyżowych ciągle o nią toczyli boje, a choć za każdym razem nie płonęło naprawdę całe miasto jak za czasów Tytusa, to jednak sypały się w gruzy wielkie części tak śródmieścia jak i przedmieść. Wpył rozsypywał się wówczas kamień wapienny z którego stawiano zwykłe miejskie budowle. Ale te ruiny i gruzy walące się starej Jerozolimy przysypały zarazem i ten stary historyczny grunt, po którym stapał Chrystus Pan. Miejscami przysypały go na kilka i kilkanaście metrów.

Jakże więc wobec tego zorientować się w topografii dawnej Chrystusowej Jerozolimy? Jakże odnaleźć wszystkie najważniejsze miejsca, na których On działał i być pewnym, że archeologia zdołała ich położenie ustalić z niezawodną pewnością?

Zadanie archeologów nie było jednak w tym wypadku mimo wszystko, zbyt trudne. Bo w ich rekonstruktywnej pracy wspierało ich kilka szczęśliwych i pracę ich ułatwiających momentów.

Było bowiem z ewangelii wiadomym, że Wieczernik znajdował się w mieście tj. po zachodniej stronie Jedromu. I było też pewnym, że właściciel musiał mieszkać w nowszych jego częściach, które jeszcze nie korzystały z starych wodociągów Salomona. I dalej było z kontekstów wiadome, że ten Wieczernik był na wzgórzu. Wszystko to zgadzało się też z tradycją, która na pobliskim wzgórzu niezbyt daleko od źródła, zwanego obecnie źródłem Marii P. wzgl. od sadzawki Siloe, dopatrywała się onego Wieczernika. I co równie ważne, ta tradycja była zawsze jednomyślna. Nie błakała się nigdy po innych wzgórzach, lecz tutaj widziała zawsze ten nowy „Syon” Nowego Testamentu. I tutaj też znajdowały się najdawniejsze świątynie chrześcijańskie. Epifanusz opowiada nam, że po zgnieceniu Bar Kochby znalazł Hadrjan tutaj ruiny t. zw. Coenaculum. A Sulpicjusz Sewerus wielbi je około r. 400 jako pierwotny i praprawny chrześcijański. O istnieniu jego świadczy nam także patriarcha Sofroniusz (637) Arkuś, zakonnik Bernard (865) itd. Wobec takich dokumentów ma obecne odkrycie kamiennych schodów, które się obecnie z pod starych ruin odkopuje, a które od wspomnianych źródeł wiodły właśnie wzwyż na ten nowy Syon, już tylko znaczenie jednego dodatkowego dowodu więcej na to, że właśnie na tej linii leżał dawny Wieczernik.

Lecz archeologowie mogli tylko usta-

Oglądajcie

nasze najnowsze modele wiosenne.

13859

Wytworna konfekcja damska.
Wytworna konfekcja męska.

Ogólnie znany i największy
dom zakupów Lwowa.

Olbrymi wybór. Ceny niskie.
Towar pierwszorzędny.

Zamówienia do miary.

POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY Lwów, Pasaż Mikołascha.

☛ ☛ ☛ ☛ ☛ Tel 18-29. ☛ ☛ ☛ ☛ ☛

Lwów, Małeckiego 3. Dla wykształcenia człowieka nowoczesnego, znajomość dziejów wielkiej rewolucji francuskiej jest tak samo konieczna, jak była nią znajomość historii starożytnej dla ludzi Renesansu. Światowy moment tych wypadków związany jest z narodzinami współczesnej demokracji. Wszelkie późniejsze rewolucje są tylko odbiciem i powtarzaniem się tych samych strun napiętych w walce jednostki i tłumu. Znakomite pióro prof. A. Szelągowskiego świeci w tej pracy prawdziwy sukces.

NADSIŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Marienbad

Perła czeskich zdrojowisk — 40 sławnych źródeł leczniczych.

NATURALNE KAPIELE GAZOWE — ŻELAZNE — BOROWINOWE (BLOTNE).

Sezon od końca kwietnia do końca września. W I-ym i ostatnim sezonie znaczne zniżki. 50% zniżka powrotna na wszystkich kolejach czeskich. 2001n

Połączenie telefoniczne oraz lotnicze wprost z Warszawy i t. d.

Prospekty i wszelkie informacje we wszystkich językach bezpłatnie. Z zapytaniami należy się zwracać do Gminy „Bürgermeisteramt” w Marienbadzie.

Wieczernik.

„I posłał (Jezus) Piotra i Jana mówiąc: Szedszy zgotujcie nam Paschę, abyśmy pożywali. A oni rzekli: Gdzie chcesz abyśmy nagotowali? I rzekł do nich: Oto gdy wy wnijdziecie do miasta, spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody: idźcież za nim do domu, do którego wnijdzie. A powiedzcie gospodarzowi domu: Nauczyciel mówi Tobie: Gdzie jest złożenie, kędybym jadł Paschę z uczniami moimi? A on wam ukaże wieczernik wielki usłany: Tamże nagotujcie.”

Powyższa opowieść św. Łukasza (XXII 8—12) znajdująca się prawie że w dosłownym brzmieniu także u św. Marka (XIV 12—16) a w nieco krótszym streszczeniu u św. Mateusza (XXVI 17—19) nasuwała wiernym po wszystkie czasy piękne pytanie: Gdzież jest ten wieczernik, o którym mówią trzej ewangeliciści? I czyż zostały do dziś dnia z dawnej Jerozolimy jakiekolwiek ślady, któreby nas przekonały, że nas tradycja późniejsza nie omyliła?

Jak bowiem wiadomo, przeszła Jerozolima od czasu śmierci Chrystusa Pa na straszne spustoszenia. W 70 r. po urodzeniu Chrystusa Pana, a więc w niespełna 40 lat po jego śmierci szturmem zdobył ją Tytus, syn cesarza rzymskiego Wespazjana, przyzem

lić miejsce, nic więcej. Z samego Wieczernika, gdzie poza Ostatnią Wieczerzą odbywały się także zebrania apostołów i pierwszych chrześcijan, gdzie nastąpiło przekonanie Tomasza o rzeczywistym Zmartwychwstaniu Pana (Łuk. XXIV 36—39), Zesłanie Ducha św. (Dzieje Ap. II. 1—22) i późniejsze codzienne „łamanie chleba” uczniów, nie utrzymał się bowiem żaden ślad. Już Hadrjan zastał tę świątynię w ruinie. W ruinie zastali ją także Krzyżowcy po zdobyciu Jerozolimy (1199). Te zaś, co Krzyżowcy odbudowali, odbudowali na sposób swego wieku — w stylu gotyckim z podwójnym dolnym i wyższym kościołem.

I ta odbudowa utrzymała się w głównym swym zrębie aż do dzisiejszego dnia. I do dzisiejszego dnia pokazują też tutaj na piętze w gotyckim sposobie wybudowaną salę, która co do rozmiarów i składu materiału ma odtwarzać on dawny Wieczernik. W głębi za dwoma filarami, które podtrzymują sklepienie, pokazuje przewód ręk nawet kamień, na którym Chrystus Pan miał po Wieczery odpoczywać.

Ale to już wszystko, co ona wielką chwilę przypomina. Pozatem nie ma tu już niczego więcej, co by za serce chwyciło i do świętego miejsca przykuwało. Cała ta sala jest bowiem zupełnie pusta i równie puste są też jej ściany. Daremnie na nich szukać jakiegokolwiek wspomnienia minionych czasów. Niema na nich niczego, nawet

PŁASZCZYKI I KAPELUSZE

dla dzieci do lat 15
po cenie reklamowej we firmie

„TRYKOT”

Lwów, ul. Halicka 21.
(Dom JWP. Gen. Balabana). 3736t

Teatr czy kino?

Kwestja stosunku teatru do kina oddawna wywołuje najżywszą dyskusję. Od pierwszej chwili narodzin dziesiątej muzy zabierały głos w tej sprawie najwybitniejsze pióra. między którymi nie brak i polskich głosów, że wymienię choćby Irzykowski, J. Jedlicza i in. Spór ten da się sprowadzić do następujących momentów zasadniczych: 1. czy kino może być traktowane jako sztuka samodzielna, 2. czy kino jest konkurencją dla teatru, czy też zgola jest mu przeznaczone objąć spuściznę po teatrze, który — zdaniem niektórych — przeżył się i skończył. I jak nie brak z jednej strony fanatyków teatru, spychających kino do roli podrzędnej rozrywki motloch wielkomiejskiego, tak z drugiej strony jest sporo zaciebrzewionych miłośników kina, wydających bezwzględny wyrok śmierci na teatr i widzających w kinie objawienie nowej sztuki. Do tych ostatnich należy m. in. p. Leon Brun, który w nr. 2. „Kino filmu”, organie Międzynarodowej Wystawy Kinematograficznej w Warszawie stwierdza, iż teatr jest zupełnym przeżytkiem i sztukę przyszłości widzi we filmie.

Zanim zajmę się obszerniej wywodami tego pokroju, pozwolę sobie najpierw na parę uwag natury zasadniczej.

Faktem jest, że kino powstało z teatru; pierwsze widowiska kinowe były — to poprostu żywcem sfilnowane przedstawienia teatralne, którym brakło wszakże elementu słowa oraz plastyczności i barwy wystawy

szenicznej. Rzecz jasna, że w tym stanie rzeczy nie było mowy o konkurencji dla teatru, skoro kino było conajwyżej tanią namiastką teatru, pozbawioną podstawowego środka ekspresji, jakim jest głos ludzki. Kino wszakże szybko wyswobodziło się od wpływu teatru i zaczęło szukać własnych dróg rozwoju i sobie tylko właściwych środków ekspresji i największy jego rozkwit przypada na lata powojenne, kiedy teatr zaczął przeżywać silny kryzys, uwarunkowany ogólnym przełomem w kulturze powojennej. Ten właśnie kryzys daje asumpt zwolennikom kina do rzucania gromów na współczesny teatr, jak z drugiej strony daje powód do twierdzeń, że to właśnie konkurencja kina zabija teatr, że kino, żerując na prymitywnej żądzy sensacji i tani wielkomiejskiego odciąga go od jedynej artystycznych widowisk teatralnych itd.

Prawda leży, jak zwykle pośrodku.

Jaka jest przyczyna kryzysu w teatrze współczesnym? Jest nią wzmożone tempo życia, przewartościowanie wszystkich walorów przedwojennych wywołane rozwojem techniki i mechanizacją życia. Teatr, nie mogąc dostosować się do tego warianego rytmu życia, upada; natomiast kino, które jest najlepszym wyrazem tego rytmu, albowiem u podłoża jego jest ruch, pochwyliło trafnie tę sprężynę życia i dostosowało się do nowoczesnych pojęć i życia.

Czy zatem istotnie grozi teatrowi zagłada?

Nie, albowiem teatr rozporządza je

dnym środkiem o niezwykłej sile sugestywnej, jaką jest potęga żywego słowa. Tu zbliżamy się do sedna wywodów p. Bruna. Uważa on, że „dzisiejszy niemowa jutro przemówi” i tu kryje się podstawowy błąd jego rozważań.

Nie neguję wcale doniosłości, ani możliwości odkrycia kina mówionego; przeciwnie, uważam, że będzie ono równie ważnym krokiem w rozwoju kulturalnym, jak druk i radio: jeśli kino mówiące znajdzie własne drogi rozwoju i własne środki ekspresji — będzie poważnym czynnikiem cywilizacyjnym. Niezależnie od tego wszakże, kino jako sztuka niema może się dalej rozwijać, a to dlatego, że w dotychczasowym jego rozwoju nic nie wskazuje na to, jakoby szło ono w kierunku kinetofonu (kina mówiącego). Przeciwnie, wszystkie wysiłki kinematografii idą w kierunku zupełnego wyeliminowania słowa i zastąpienia go przez wrażenia optyczne i ruchowe; słowo zaś we formie napisów odczuwamy, jako zło konieczne. Nad to, owe środki wzrokowe i ruchowe są najcenniejszym środkiem ekspresji kinowej i kino, wprowadziwszy słowo, pozbawiłoby się tem samym najkapitałujszego atutu wobec teatru. Do tego dodam zdanie jednego z najwybitniejszych znawców kina, wybitnego reżysera duńskiego Urbana Gada: „Uważam, że wyalenie kina mówiącego byłoby klęską, odpadłaby bowiem najważniejsza zaleta filmu, jego międzynarodowości i ograniczyłaby produkcję filmów tylko do krajów tak obszernych, których rynek wewnętrzny może skonsunować całą produkcję”.

Tak więc, kinetofon nie zastąpi „wielkiego niemowy” i tem samym teatr może być spokojny o swój los; nie znaczy to wszakże, aby miał spokojnie spać, nie troszcząc się o dalsze losy. Przeciwnie, cały wysiłek teatru powinien iść w kierunku odświeżenia swych dotychczasowych środków i dostosowania się do nowoczesnego życia i kultury. Teatr dotychczasowy, tkwiący korzeniami w passéizmie, nie mogący wyżyć się wyszarżanych rekwizytów, przeżył się, lecz rola jego następcy przypadnie nie niemu kinu, lecz nowoczesnemu aktorowi, pozbawionemu romantyzmu i wynoszącemu na właściwe stanowisko rzeźbę żywego słowa i gry aktorskiej.

Tu leży drugie podstawowe zagadnienie. Gra aktorska albowiem istnieje także w kinie; będzie ona wszakże zawsze elementem drugorzędnym filmu, albowiem na ekranie aktor nigdy nie ma możliwości przeżycia tej roli tak integralnie, jak w teatrze. Leży to bowiem w istocie techniki kinowej, że aktor nigdy nie gra scen w tej kołejności, w jakiej widzimy je na ekranie, gra jego jest fragmentaryczna, co wymaga być może większego kunsztu aktorskiego, ale jednocześnie spycha aktora na plan drugi.

Tak więc, teatr długo jeszcze pozostanie świątynią żywego słowa i przeżywania aktorskiego. Cóż więc pozostaje dla filmu, skoro aktorowi wskazaliśmy tylko drugorzędne miejsce i odebraliśmy mu głos? Czy więc jest kino tylko tanią rozrywką wielkomiejską?

Wykazanie, że kino mimo to pozostaje samodzielną sztuką, wymagałoby osobnej rozprawy i przekroczyłoby ramy tego artykułu; zresztą na zachodzie Europy uchodziłoby za dobijanie się do otwartych drzwi, porzucanie wobec tego na wylizaniu podstawowych elementów sztuki kinowej, a będzie to zarazem odpowiedź na pytanie, dlaczego kino jest tak po-

pularne i czem przyciąga masy. Oto te elementy:

1. Demokracja kina i jego dostępność o każdej porze, bez potrzeby czynienia licznych przygotowań, jakich wymaga pójście do teatru.

2. Kino jest wyrazem wzmożonego rytmu życia, jest wyładowaniem tkwiących w podświadomości elementów dynamicznych.

3. Bezpośredniość i dostępność wrażeń kinowych, jako operujących wyłącznie wrażeniami wzrokowymi i ruchowymi, skutkiem czego kino od umysłu zmaconego pracą fizyczną nie wymaga wysiłku. W teatrze wiele szczegółów przepada skutkiem oddalenia widza od sceny; w kinie dzięki powiększeniu jest to prawie niemożliwe.

4. Szerokie horyzonty przestrzeni, jakie nam otwiera kino są zaspokojeniem naszej tęsknoty do dalekich podróży i krajów, które są dla nas często niedostępne czy to z braku środków, czy choćby z racji trudności pasportowych.

5. Dzięki właściwościom taśmy filmowej kino daje nam maximum złudzenia, jakiego nie może dać żadna inna sztuka.

6. Kino operuje momentem sensacji, przyczem nie mam tu na myśli sensacji brukowo-kryminalnej, ale sensację zdrowego wysiłku sportowego, gdzie teżżyna fizyczna gra pierwsze skrzypce a zdrowy duch mieszka w zdrowym ciele. Taka sensacja jest pierwszorzędnym magnesem kina i cennym źródłem walorów — znowu wzrokowo-ruchowych.

7. Kino, jako emanacja ruchu jest znowu zaspokojeniem tkwiącej w podświadomości potrzeby ruchu.

To są podstawowe różnice między kinem a teatrem i jeżeli sobie to uświadomimy, potrafimy uznać kino, jako sztukę samodzielną, operującą własnymi środkami ekspresji i rozdzieliwszy w ten sposób obie dziedziny zgodzimy się na możliwość ich współistnienia obok siebie, a wtedy uznany za przedczesne treny żalobne po teatrze marzenia o kinetofonie.

st. II.

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie Państwowej Policji w Skolem, Ekspozyturze Policji Państwowej w Synowódzku, oraz ludności miejscowej, a w szczególności WPanui Komisarzowi P. P. Ratajskiemu i WPanui Komendantowi Posterunku w Skolem Pawłowiczowi, którzy z narażeniem życia ujęli wamywaczy do Hurtowni tytoniowej w Skolem.

MARJA SOŁTYSIKOWA.

KANONLARJA

zaprzyślonych tłumaczy sądowych i rządowo upoważnione Biuro Tłumaczeń

LWÓW, plac Akademicki 1. — Tel. 27-70

Przyjmuje się do tłumaczenia ze wszystkich języków obcych lub na języki obce akta sądowe, wszelkie dokumenta, prace naukowe i literackie referaty techniczne, korespondencje handlowe itd. Polecenia z prowincji załatw. a n3866 się szybko i rzetelnie.

Dr. BRONISŁAW OWCZARSKI

lekarz chorób wewnętrznych
rozpoczął ordynować od 1/5 1927 w Krynicy willa „POD TOPOLAMI”. Do tego czasu udziela porady lekarskiej Lwów, ulica Piekarska 1. 39. 3788n

W TRUSKAWCU

ordynuje w sezonie w chorobach wewnętrznych, serca i przemiany materii

Dr. Tadeusz PRASCHIL

od 1 maja (zima we Lwowie) willa Marjówka. Własna diatermia i lampka kwarcowa. 3763n

KRYNICA Dr. Z. WĄSOWICZ

o dynu, a jak zwykła (choroby wewnętrzne i kobiece). 3560n

TARTAKI
SPÓŁKA AKCYJNA 3821t
W CHODOROWIE
Materiały DĘBOWE tarte.

krzyża. I niema także czasu na chwilę skupienia. Przewodnik bowiem przynagla i przynagla gwałtownie, bo to miejsce — nie jest dla gniazów. Gniazda zapłacić, jeśli je chce zobaczyć i ten gniaz musi tutaj zdjąć obuwie, jeśli chce po nim stapać, ale ten gniaz winien pamiętać, że winien je zdjąć dlatego, ponieważ w sąsiednim grobowcu spoczywają zwłoki Solimana, pogromcy chrześcijan. Jemu i — Dawidowi na cześć, który też ma obok niego spoczywać, zamieniono to miejsce na mezar, aby chrześcijanie wiedzieli, że na Syonie panuje teraz pokój. Mahometa czcić winni się też tutaj uczyć chrześcijaństwo. Bo jeden jest tylko Allah i tylko Mahomet jego prorokiem — jak to po kilka razy dziennie z wyżyny minaretu oowieszcza także tutaj donośnym głosem muezin muhamedzki.

Wobec takiego stanu rzeczy, który w dodatku jest zupełnie bezprawny, gdyż miejsce to wydał Mahometanie Franciszkanom przemocą bez jakiegokolwiek legalnego tytułu, nie dziw, że Włoczek (Coenaculum) należy w Jerozolimie do najbardziej upokarzających miejsc w całej Ziemi Świętej.

Obecny stan Włoczka, leżącego teraz w dodatku poza murami miasta, wbiła bowiem w umysł chrześcijanina tę gryzącą i piekącą świadomość, że to miejsce w którym ustanowiono Najświętszy Sakrament, które z naraże-

nem życia odstąpił kiedyś ofiarny gospodarz Chrystusowi, aby tenże tutaj ustanowił tę nowoczesną arkę Przymierza i tem samem dał apostołom, uczniom i wiernym moc przetrwania najcięższych pokus i doświadczeń, jest w rękach mahometanów. Gdzie odprawiała się pierwsza Ofiara Mszy św., gdzie rozlegała się uroczysta Modlitwa Arcykapłańska (św. Jan XIV—XVII), gdzie Chrystus się modlił, by jego Apostołów szatan nie uwiódł i Duch św. dawał im swoje dary, tam rozlegała się modlitwa Koranu i tam — niema miejsca dla modlitwy chrześcijańskiej.

W głuchym przysięgnięciu obchodzi się dlatego to dziwne wzgórze, na którym aż do niedawna nawet w sąsiedztwie nie było wolno wznieść jakiegokolwiek świątyni chrześcijańskiej. Ale dla tego obchodzi się się ciągle i ciągle, bo mimo wszystko niema wiele wielkoponniejszych i na dzieje duszy ludzkiej wpływowszych miejsc aniżeli to wzgórze, które widziało największy idealizm, największe poświęcenie i ofiarę, które „odnowiły oblicze ziemi”, ale do którego przylega zarazem z bezbożności słynna dolina Gehinnon i skąd można też widzieć Hakeldamę czyli tę Ziemię Krwi, którą Judasz był sobie kupił za swoje judaszowskie srebrniki.

Ks. A. Kubik.

Wiadomości bieżące.

16

Kwiecień

1927

Sobota

W. S. Lam.

Jutro: Rudolfa

Wschód słońca 5:03

Zachód 18:57.

TEATR WIELKI.

Niedziela 17 bm. „Syn Cieśli”.

Poniedziałek 18 bm. o godz. 3 po południu „Kredowe Koło” — ceny zmniejszone popołudniowe.

Poniedziałek 18 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku”.

Wtorek 19 bm. „Syn Cieśli”.

Środa 20 bm. „Carmen”, gość. występ Michała Hołyńskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 17 bm. „Król Kawy”.

Poniedziałek 18 bm. o godz. 3 po poł. „Orlow” — ceny zmniejszone popołudniowe.

Poniedziałek 18 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Jęj Chłopczyk”.

Wtorek 19 bm. „Król Kawy” — na dochód Tow. Walki z gruźlicą.

Środa 20 bm. „Panna z dobrego domu”.

TEATR MAŁY.

W Wielki Czwartek, Piątek i w Sobotę Teatr Mały zamknięty.

Niedziela o 7.30 „Tajemniczy Dżems”. Gość. występ dyr. Fertnera, oraz współudział Skoniecznego i Peszyńskiego.

Poniedziałek o godz. 4-tej po poł. „Potasza i Perlmutter”. Gość. występ dyr. Fertnera oraz współudział Skoniecznego i Peszyńskiego.

Poniedziałek o godz. 7.30 „Tajemniczy Dżems”. Gość. występ dyr. Fertnera oraz współudział Skoniecznego i Peszyńskiego.

Wtorek o godz. 7.30 „Tajemniczy Dżems”. Gość. występ dyr. Fertnera oraz współudział Skoniecznego i Peszyńskiego.

Środa o godz. 7.30 „Tajemniczy Dżems”. Gość. występ dyr. Fertnera oraz współudział Skoniecznego i Peszyńskiego.

==

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego, brama od ulicy Dzieduszyckich). Wystawa „Jednorogów”.

==

O MIESZKANIE TRUDNO. Mając takowe, zabezpieczyć należy przeciw włamaniu zamkiem pancernym „ABX”, przedtem „Piacko”, Lwów, Kościuszki 18, tel. 3002. 3860

==

Oszczędną gospodyni używa tylko mydła „Lew” wyrobu fabryki „TLEN”.

==

Repertuar świąteczny Miejskich Teatrów zapowiada się niezwykle barwnie i interesująco. Dobór widowisk w obu teatrach — wybitnie urozmaicony — odpowiada da zarówno pragnieniom szlacheńskich i podniosłych wrażeń artystycznych, jak i potrzebom szerokiej sier publiczności, żądnych szczerego śmiechu i zabawy. — Teatr Wielki powtarza w niedzielę Wielkanocną wieczorem, o godz. 7.30 najświeższą nowość dramatyczną, misterium biblijne w 3 aktach (8 obrazach) Hieronima Zaleskiego, pt. „Syn Cieśli”, w premierowej pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, z dyr. Barwińskim na czele. — W poniedziałek, 18 bm. — drugi dzień Świąt — o godz. 3 po południu — po cenach znacznie zmniejszonych — ukaże się „Kredowe Koło”; wieczorem, o godz. 7.30, wspaniała opera fantastyczna Feliksa Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku”, z pp. Jakubowską, Korytkówną, Cyganikiem, Perkowiczem, Płóńskim, Łowczyńskim i Zopothem — pod kierownictwem muzycznym J. Leszczyńskiego. We wtorek 19 bm., wieczorem po raz trzeci misterium biblijne Hieronima Zaleskiego „Syn Cieśli”.

Teatr Nowości daje w niedzielę Wielkanocną wieczorem prześliczną, pełną szampana dowcipu i humoru operetkę A. T. Muellera „Król Kawy” — świąteczną w bieżącym sezonie rekord powodzenia — w świetnej reprezentacji artystycznej, z pp.: Grabowską, Wawrzynowiczem i Tatrzalską w partjach czołowych. — W poniedziałek, 18 bm., — drugi dzień Świąt — o godz. 3-ciej po południu — po cenach znacznie zmniejszonych — „Orlow” z pp. Grabowską i Kuligowską. — Wtorek o godz. 7.30 R. Praxyego „Jęj Chłopczyk”, najweselsza z fars, wystawionych u nas w bieżącym sezonie, z nieporównanym Tatrzalskim w roli tytułowej. — We wtorek 19 bm. „Król Kawy” na dochód Tow. „Walki z gruźlicą”.

==

— Sprzedaż biletów do Teatru Małego. W dni świąteczne sprzedaż biletów do Teatru Małego odbywać się będzie: dziś, tj. w sobotę do godz. 2-giej popoł. w biurze „Orbis” przy pl. Marjackim, jutro, tj. w niedzielę od godz. 5-tej popoł. w Teatrze Małym, w poniedziałek zaś normalnie jak zwykle.

— Repertuar Świąteczny Teatru Małego obejmuje dwie najweselsze sztuki bieżącego repertuaru, tj. „Potasza i Perlmuttera” oraz „Tajemniczego Dżems”. W obu tych sztukach wystąpi nasz znakomity gość warszawski A. Fertner, dalej pp. Skonieczny i Peszyńska, wreszcie najmłodsze siły Teatru Małego.

— Wielkanocne pieśni układu Walentego Adamczaka odśpiewa chór męski w pierwszy dzień świąt w katedrze ormiańskiej o godz. 9-tej, zaś w drugi dzień świąt chór żeński czterogłosowy pod batutą W. Adamczaka.

— W archikatedrze ormiańskiej rezerkcja w sobotę o godz. 7 wiecz. W niedzielę Wielkanocną msza św. pontyfikalna o godz. 9 rano.

— Odczyt o lotnictwie. Staraniem koła Mechaników LOPP. odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 18-tej w sali Tow. Im. T. Kościuszki ul. Wronowskich 4, odczyt p. mjr. rezer. Adama Tigera pt. „Wyekwipowanie płatowca”. Wstęp 30 gr., dla młodzieży szkolnej 15 gr.

— Kurs mechaników lotniczych. Otwarcie kursu mechaników lotniczych urządzonego staraniem Woj. Komitetu LOPP. i Instytutu technologicznego, odbędzie się dnia 19 bm. we wtorek o godz. 18-tej w sali Instytutu technologicznego, ul. Bourlarda.

— Doroczne walne zgromadzenie Sokola III. odbędzie się w niedzielę 24 bm. w sali własnej przy ul. św. Marcina 6, o godz. 4-tej po południu. W razie braku, statutem przewidzianego kompletu, odbędzie się tego samego dnia o godz. 5-tej po południu, a uchwały na niem powzięte będą prawomocne.

— Oryginalny powód rozwodu. Przed tutejszym sądem stanęła onegdaj para małżeńska, która po 20-letnim zgodnym pożyciu zapragnęła nagle się rozwiść. Powodem było to, że małżonek twierdził, iż kawa „Mewa” Nr. 3 jest najlepszą, zaś małżonka, że kawa „Mewa” Nr. 4, jest najlepszą. Gdy jednakowoż sędzia oświadczył, że oba gatunki powyższej kawy są znakomite, powołana para powróciła w przykładnej zgodzie do domu. 3134

— We Lwowie umieramy skutkiem braku urządzeń higienicznych i sanitarnych 3 razy częściej na gruźlicę, niż naprzykład w Poznaniu.

— Na zorganizowanie kolonii letnich dla dzieci śląskich przeprowadza dziś w sobotę zbiórkę publiczną Koło Grunwaldzkie T. S. L. wraz z Komitetem kolonii letnich dla dzieci śląskich. Nie potrzebujemy wyjaśniać celu i potrzeby takiej akcji na rzecz dzieci śląskich, bośmy już poruszać ją na łamach naszego dziennika w kilku artykułach i nadal będziemy stale informowali o jej przebiegu. Obecnie podkreślamy, że na pomyślnie i planowe przeprowadzenie tej sprawy potrzebne są znaczne fundusze, tak żeby można było odpowiednio rozmieścić przeszło tysiąc dzieci, jakie przypadają na województwo lwowskie. Nikt tedy z patriotycznej publiczności lwowskiej nie może minąć ofiarnych kwestarek, krążących dziś z puszkami TSL., nie rzuciwszy choćby kilku groszy na cel tak ważny.

— Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Złotego Krzyża wygotował komunikat o ulgach przyznanych członkom Polskiego Stowarzyszenia Złotego Krzyża w sezonie r. 1927 w zdrojowiskach i uzdrowiskach w kraju i zagranicą. Komunikat ten można otrzymać w Zarządzie Polskiego Stow. Złotego Krzyża (Lwów, Plac św. Duchy 1) za nadesłaniem zaadresowanej do siebie i ofrankowanej koperty.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, że we środę dnia 20 kwietnia wygłosi odczyt p. prof. Edwin Hauswald pt. „Nowe systemy plac”. Początek o g. 18-tej. Goście mile widziani.

— Walne zgromadzenie zawodowego Zw. Stowarzyszeń Państwowych Urzędników rachunkowo-kontrolnych dla Małopolski we Lwowie odbędzie się w czwartek dn. 28 bm. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Stałej Delegacji Pracowników Państw. we Lwowie przy ul. Lindego 9. W zgromadzeniu biorą udział pełne Wydziały Stowarzyszeń należących do powyższego Związku.

— Komitet bndowy gimnazjum w Brzuchowicach przystępuje w najbliższych dniach do ostatecznego zamknięcia rachunków. Wobec tego uprasza inspektorów i dyrektorów szkół o odsyłanie niesprzedanych cegiełek pod adresem biura Komitetu: Lwów, ul. Blacharska 1, ewentualnie o skła danie pieniędzy za sprzedane cegiełki na czele w swoim czasie wysłane. W razie braku czeków Komitet prosi zwrócić się o



Trudny wybór

ma każda gospodyni przy zakupie różnych artykułów.

Tylko przy mydle decyzja jest łatwa.

Bo choć wiele jest jego gatunków, to jednak przezorna gospodyni zawsze żąda

mydła JELEŃ-SCHICHT.

Mydło JELEŃ-SCHICHT dzięki swej niezrównanej dobroci zdobyło zaufanie najszer-szych warstw społeczeństwa.

Żądajcie tylko mydła JELEŃ-SCHICHT i zwracajcie uwagę na znak ochronny:

„Skaczący jeleni”.

359
K

nie do biura Komitetu pod podanym wyżej adresem.

— U nas we Lwowie padła przy ciągnięciu I. klasy główna wygrana w kwocie 25 tysięcy złotych (los 53378). Połówkę zakupił Lwowianin a dwie ćwiartówki dwaj Kłienzi z prowincji. Miłym zbiegiem okoliczności zeszłego roku (także przed Wielkanocą) główna wygrana w kwocie 35 tysięcy złotych padła także na los przez nas sprzedany. — Dom Bankowy Schütz i Chajes, Lwów, pl. Marjacki 7. 3843

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W drugim dniu ciągnięcia I-ej klasy XV. Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące:

Po 300 złotych na Nr. 37903 99145.
Po 200 złotych na Nr. 5242 24070 50013.
Po 150 złotych na Nr.: 10166 18318 27506 46252 56831 72465 90208 91961.

=====

Losy do II-ej klasy

są do nabycia w największym i najszczęśliwszym w kraju kantorze „Nadzieja” Lwów, Sykstuska 6. Co drugi los wygrywa.

Ceny: Czwierć losu zł. 20, półówka zł. 40, cały zł. 80. Zamówienia listowe załatwia się odwrotną pocztą.

=====

Po 125 złotych na Nr.: 1206 2769 4259 5968 7853 10818 17608 17904 18602 19618 22167 22562 27795 29207 34775 37617 42926 52544 53414 53889 55681 59219 60311 63450 70557 71421 72231 79523 88023 88634 89095 98348 99128 100682 101123.

==

— Następnym numer „Słowa Polskiego” ukaże się we wtorek rano o zwykłej porze.

— Biura Administracji i kantor „Słowa Polskiego” są dzisiaj czynne tylko do godz. 12 w południe. Przez oba dni Wielkanocy biura będą zamknięte.

— Kasyno i Kolo Lit.-Art. urzędują w niedzielę, dnia 24 kwietnia 1927, o godz. 19 wspólne święcone dla członków i ich rodzin. Po święconem rozpoczyna się o godz. 22 tańce (dancing) przy muzyce p. Kordika z dopuszczeniem osób, posiadających sezonowe karty uczestnictwa. Wpisy na listę w Sekretarjacie, tam też bliższe szczegóły. 3703

— Z lwowskiego Oddziału Związku Adwokatów Polskich. Dnia 26 marca 1927 odbyło się walne zgromadzenie lwowskiego Oddziału Związku Adwokatów Polskich. Wybory dały wynik następujący: prezes dr. Till Artur, wiceprezes dr. Blumenfeld Bruno, członkowie zarządu dr. Arnold Jan, Argasiński Karol, Gromski Edmund, Janiszewski Tadeusz, Kulikowski Wiktor, Łaz Kazimierz, Paneth Seweryn, Plechawski Marjan, Schoenbach Ignacy, Strzemieński Jan, zastępcy członków zarządu: dr. Lubaczewski Jan, Pokorny Bruno, Reiss Salomon, Węgrzyński Jan. Ponadto dokonano wyboru sądu koleżeńckiego i komisji rewizyjnej.

— „Orbis” sprzedany. Według wiadomości kursujących zawzięcie, sprzedano ponoć do Biura Podróży w obce ręce, a mianowicie jakiemuś konsorcjum włoskiemu za kwotę 75.000 dolarów. Jeśliby ta wiadomość miała się okazać prawdziwą, to zaiste trudno pomyśleć, jakie czynniki dały na to swoją aprobatę. W chwili, kiedy interes gospodarczy państwa wymaga zachowania kapitałów własnych u siebie, a kiedy Zarząd kolei nie może podnieść uposażenia kolejowców z powodu braków budżetowych, oddaje się instytucje, niosącej wielkie zyski, w ręce obce. Dziwimy się tylko, że transakcję tę przeprowadza się z tajemniczością, godną lepszej sprawy i że Związki Zawodowe kolejowców nie wspomną się o to chociażby w interesie całych zastępów głodujących emerytów, którzyby mogli takie Biuro z pożytkiem dla siebie i państwa prowadzić.

— Bank wzajemnych ubezpieczeń „Vesta” w Poznaniu jest jedną z największych instytucji tego rodzaju, istniejącą przeszło pół wieku. Jedną piątą wszystkich ubezpieczeń koncentruje się w poznańskich „Vestach”. W dwóch działach ubezpieczeń posiada „Vesta” przewagę bezwzględną: w dziale ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilno - prawnej (54 proc. wszystkich składek towarzystw ubezpieczeniowych) i w dziale ubezpieczeń gadowych (51.7 proc. wszystkich składek). Suma zebranych składek koncernu „Vesta” wynosi 8.179.486 zł.

— Ważne dla P. T. Pań i Panów! Zarząd Szkoły zawodowej przy Zakładzie „Braci Albertynów” we Lwowie, ul. Kleparowska 15, zawiadamia,

FRANZENSBAD

PIERWSZORZĘDNE ŚWIATOWEJ SŁAWY KĄPIELE BOROWINOWE. — WYBITNE UZDROWISKO CHOROBY SERCOWYCH I KOBIECYCH. — Znakomite wyniki w chorobach serca i w chorobach kobiecych, leczy również bezpłodność, gicht, reumatyzm i chroniczne obstrukcje. Prospektu lekarskie, jakoteż bliższe szczegóły otrzymać można przez Zarząd Zakładu w Franzensbadzie. Otwarcie sezonu kąpielowego od 15 kwietnia. POKOJE Z UTRZYMANIEM OD 42 KORON CZESKICH.

Wielki Program Świąteczny Kino „CHIMER A”
Dramat wschodni w 12 aktach według powieści Piotra Benoit p. t. „La Châtelaine
du Liban. W gł. rolach A. Iette Marchal, Andrzej Petrowich. 2873
Początek seansów w niedzielę i święta o godz. 3-ej, w dniu powszednie o godz. 4.

 The National Association of Manufacturers
 11 Dupont Circle, N.W., Washington, D.C. 20036

1101

3529n

Zakład Dentystyczny
NIECZYŚLAWA PADOWICZA
mieści się przy ulicy Łyczakowskiej l. 11.
3407n

Ceny mieszkań i pensjonatów w Krynicy.

Komisja Zdrowia na posiedzeniu d. 11. bm. w obecności Starosty Dr. K. Ducha uchwaliła następujące ceny utrzymania i mieszkań na obecny I-szy sezon letni.

Utrzymanie w pensjonatach I. kat. 8 zł. 28 gr.

Utrzymanie w pensjonatach II. kat. 6 zł. 84 gr.

Pokoje jednoosobowe od 2 zł. 63 gr. do 5 zł. 65 gr. — Pokoje dwuosobowe od 5 zł. 20 gr. do 7 zł. 33 gr. — Pokoje mansardowe od 2 zł. 20 gr. do 4 zł. 40 gr. — Pokoje poddaszowe od 1 zł. 80 gr. do 3 zł. 62 gr. — Izby włościańskie od 1 zł. 20 gr. do 3 zł. 17 gr.

Do ceny pokoju dolicza się: 30 gr. dziennie za żarówkę, 8 proc. podatku lokatorskiego. W hotelach pokoje na trzy doby 50 proc. droższe. — Wierandry oszklone nieprzechołdnie 50 proc. przyległego pokoju.

Za pościel ponad przepisana ilość w pierwszym tygodniu 1 zł. dziennie w następnych 50 gr. dziennie. — Za łóżko dodane 1 zł. — Cena kuchni jak pokoi.

Niniejszy cennik ma być zatwierdzony przez Starostwo w Nowym Sączu i Województwo w Krakowie.

Z SALI SADOWEJ.

Sprzeniewierzenie.

Przed sędzią jednostkowym Sokolowskim rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko dr. Czesławowi Grzeszczyńskiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie ponad 1700 zł. Mianowicie w kwietniu 1925 r. p. Roman Rozdziałowski oddał oskarżonemu w depozyt 200 sztuk obligacji kolejowych. Oskarżony obligacje te sprzedał a Rozdziałowskiemu wręczył bezwartościowe weksle.

Rozprawę odroczone celem powołania nowych świadków.

W niedługim czasie odbędzie się rozprawa przeciwko bratu oskarżonego dr. Władysławowi Grzeszczyńskiemu słynnemu adwokatowi, który ma na sumieniu kilkadziesiąt podobnych wypadków oszustw i sprzeniewierzeń.

Przy zaparciu stolca, wzdęciu, bólach w boku, braku oddechu, biciu serca, migrenie, szumie w uszach, mdłościach, złem samopoczuciu, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa powoduje wydajne wypróżnienie i zanik poprzednich objawów chorobliwych. Wiele lekarzy stosuje wodę Franciszka Józefa przy kuracji przeciw soliterowi z jaknajlepszym skutkiem. Żądać w aptekach i drogeriach. 3223t

Kronika przemyska.

Przemyśl, 15 kwietnia.

Widowiska. Teatr Wielki ze Lwowa daje we czwartek dnia 21 bm. dwa przedstawienia operowe. Po południu o godz. 3 „Jasia i Małgosię” a wieczorem „Tosca”.

Wykład p. Kozłowski. W niedzielę ubiegłą, w wielkiej sali Sokoła, odbył się wykład p. Kozłowski, o samorządzie miejskim. Prelegent omówił ustawę w redakcji, która wyszła z drugiego czytania oraz wykazał, że mimo zasadniczych błędów w ustawie wynikających z kompromisu, jest ona jednak dla żywiołu polskiego w Małopolsce wschodniej korzystniejsza, aniżeli ordynacja stara z czwartym kołem powszechnym. Po referacie uchwalono następującą rezolucję: Zebranie obywatelskie w dniu 10 kwietnia 1927 r. po referacie p. p. Kozłowski o ustawach samorządowych zwraca się do komisji administracyjnej Sejmu z żądaniem uznania król. wol. Miasta Przemyśla jako miasta rządzącego się własnym statutem.

NA
Święta

WINA

NA
Święta

WĘGIERSKIE

Szamorodner stary	zł. 7—
Badacsonyer	6:50
Riesling	6:50
Leanyka	6:50
Erlauer czerwony	6—
Szegszarder	5—

AUSTRJACKIE

Mallberger	6:50
Vöslauer	7—

FRANCUSKIE

Graves superieur	5:50
Haut Barsac	7:50
Haut Sauternes	8—
St. Estephe czerwone	5:50
St. Julien	6:50
Chateaux Lafite	8—

BURGUNDZKIE

Chablis	zł. 8:50
Pommard	8:50

WŁOSKIE

Marsaletto	5:40
Marsala	7:50
Vermuth	6—

HISZPAŃSKIE

Malaga kuracyjna	10—
----------------------------	-----

COGNAC FRANCUSKI ORYGINALNY.

Royer & Guillet**	24—
" V. O.	26—
" V. S. O. Fc	30—
J. Hennessy & Comp.	32—
" V. O.	35—
J. Prunier & Comp.	20—
Martel & Comp.	32—
" V. O.	35—

WÓDKI I LIKIERY krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze po cenach najniższych poleca **Edmunda Riedla** ulica RUTOWSKIEGO 1. 3 Filja: ul. Gródecka 74. Cenniki na żądanie. — Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotnie. 3488t

Zawalenie się magazynu przy ul. Bema 12a.

Jeden robotnik lekko kontuzjowany.

Wśród dużego kompleksu kamienic, stanowiących własność Samuela Bardacha, a położonych przy ul. Bema 1. 12 a, znajduje się duży, piętrowej wysokości, murowany i blachą kryty, magazyn, przypierający do jednej z dwupiętrowych kamienic oficynowych.

Magazyn ten, mocno zębem czasu poderwany, mieścił pod swym stropem składy rozmaitych materiałów budowlanych, a ostatnio był używany jako skład mebli bezdomnych mieszkańców. Już od szeregu miesięcy uważano, że mury w magazynie rysują się coraz bardziej, że dwa potężne filary, podtrzymujące strychowe belkowanie znacznie osiadły, słowem komisja po kilkakrotnej naocznej lokalnej stwierdziła, że duży budynek grozi zawaleniem i czemrychlej rozebrać go należy.

Z nieznanych bliżej powodów rozbórka miała nastąpić dopiero w bieżącym tygodniu, a budynek na nią oczekujący uprzedził roboty i sam się rozebrał, waląc się w przeważnej części niemal do fundamentów.

W dniu wczorajszym około godz. 5 wśród ogromnego huk magazyn zawalił się,

przyczem zachodnie skrzydło runęło w całości, a wschodnie utrzymuje się jeszcze, każdej jednak chwili grozi zawaleniem, co zapowiada wygięcie się ścian i duże rysy w murze. Nad zawalonym skrzydłem runęło naturalnie całe belkowanie strychowe oraz dach blaszany.

W chwili katastrofy zajętych było w magazynie dwóch robotników, którzy właśnie skończyli wnoszenie z magazynu ostatniej partii mebli i zabierali deski, jakie tam się jeszcze znajdowały. Oba robotnicy uszli śmierci, w pierwszej bowiem chwili wybiegli z magazynu na podwórze, przyczem jeden robotnik odłamkiem muru został lekko kontuzjowany,

a drugi wypadkiem tak był przerażony, iż przebiegł przestrzeń kilkuset metrów aż do ul. Bema. Ogromny huk, jaki towarzyszył walieniu się w gruzy starego budynku, wywołał w pierwszej chwili panikę wśród licznie w najbliższym sąsiedztwie zamieszkałych lokatorów.

Na miejscu zjawiała się komisja, która zarządziła natychmiastowe ogrodzenie grożącego dalszym zawaleniem się budynku oraz bezwzględną jego rozbórkę.

Miljony używają dziś na całym świecie FASCINATA jedynie higienicznych i na naukowej podstawie opartych przetworów **KREM, — MYDŁO, — PUDER, — WODA KOŁOŃSKA.**

Nowe włamanie kasowe we Lwowie.

Włamywacze obrobili kasę Biura budowlanego Kalksta Krzyżanowskiego.

Włamywacze kasowi, którzy po dokonaniu szeregu śmiałych włamań w miesiącach zimowych nagromadzili w swych portfelach sporo tysięcy dolarów i złotych, zapewniających im dostatnie życie na wiele miesięcy, — po dłuższej przerwie przystąpili do dalszej roboty i wczorajszej nocy dali znak życia o sobie, dokonując włamania do kasy ogniotrwałej

w Biurze budowlanym inż.-arch. Kalksta Krzyżanowskiego przy ul. Kochanowskiego 1. 38.

W kamienicy tej mieści się w partee Biura budowlane inż.-arch. K. Krzyżanowskiego, gdzie w kancelarii znajduje się żelazna kasa, która minionej nocy stała się celem wyprawy miejscowych kasiarzy.

Włamywacze przedostawszy się przez parkan z ogrodu sąsiedniej kamienicy przy ul. Zamojskiego, wytłoc-

zyli w parterowym oknie szybę, a otworzywszy okno znaleźli się we wnętrzu kancelarii, gdzie przystąpili do roboty. Odsunęli nieco kasę od ściany, poczem używanym zazwyczaj w takich wypadkach „rakiem” wycieli w ścianie zewnętrznej kasy duży płat, a następnie dwa mniejsze płaty w wewnętrznej ścianie i wydobyli z kasy

kasetkę, zawierającą 3820 zł.

Na miejsce włamania przybył kom. Białkowski, zastępca kierownika Urzędu śledczego z kom. Geppertem, oraz wywiadowcami, a pierwsze dochodzenia naprowadziły na pewne szczegóły, wskazujące, iż włamanie zostało kasiarzom nadane przez osobę, dobrze zaznajomioną zarówno z rozkładem biura, jak i ze stosunkami, panującymi w kamienicy. Dalsze dochodzenia w toku.

==o==

Drzewny spirytus parwał nową ofiarę.

W dniu wczorajszym o godz. 10-tej przed południem zawiadomiony został Urząd policyjny, iż w kamienicy pod

1. 1 przy ul. Starotandetnej znajduje się trup nieznanego mężczyzny.

Na miejsce udali się bezwzględnie

funkcjonariusze policyjni, którzy na poddaszu starej kamienicy natknęli na trupa mężczyzny. Wziętka izdebka na poddaszu przedstawiała prawdziwy obraz nieopisanego nędzy. Pod okienkiem barłóg, kilka szmat na podłodze, trochę słomy — to całe urządzenie dozorczy tej kamienicy, zresztą nie znanego z nazwiska i niemeldowanego.

Dozorca ów urządził sobie wczorajszej nocy w towarzystwie jakiegoś Michała, nieznanego z nazwiska i również niemeldowanego, tragarza, liczącego około 50 lat, libację, o której świadczyła duża flaszką... spirytusu drzewnego, pozostawiona na okienku. Oba wypili całą prawie flaszkę tego spirytusu, dozorca w stanie pijanym gdzieś nad ranem wydał się ze swej nory, a ów Michał X. leży na barłogu i skutkiem zatrucia zmarł niebawem. Dodać należy, że ów anonimowy dozorca niedawno również uległ zatruciu spirytusem drzewnym, a przewieziony do szpitala powszechnego ledwie wychrapał się z ciężkiej przeprawy.

Niepowodzeniem znaczone włamanie przy ul. Teatyńskiej.

Splątani włamywacze uszli bez łupu.

Wczoraj o godz. 4 nad ranem nieznanymi sprawcami usiłowano włamać się do sklepu korzennego Józefa Justiana przy ul. Teatyńskiej 1. 7.

W tym celu wytłoczyli szybę w oknie a następnie wycieli kwaterę w drzwiach i dostali się w ten sposób do wnętrza sklepu. Już naśladowali wory towarem, gdy podejrzany ruch w sklepie obudził Justiana. Na odgłos jego kroków włamywacze sklepowi porzucili łup i zbiegli w kierunku Wysokiego Zanku. Szkoda, jaką wyrządzili kupcowi, wynosi 50 zł. Naturalnie wszelki ślad po sprawcach zaginął.

Sport.

(p) Pogoń—Hasmonea. Zawody powyższych drużyn odbędą się w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, tj. w poniedziałek d. 18 bm. Spotkanie to budzi tym razem zupełnie niezasadnione zainteresowanie, albowiem drużyna białoniebieskich, zasilona Hiblem i Urichem (wychowanymi w szeregach Pogoni) zechce niewątpliwie udowodnić, że niefortunny dla niej wynik z Pogonią w spotkaniu o mistrzostwo Ligi był jedynie dziełem przypadku a nie faktycznym problemem sił obu drużyn. Również Pogoń po swej ostatniej klęsce z Czarnymi starać się będzie zrehabilitować w oczach swych licznych zwolenników i sympatyków. Zawody odbędą się na boisku Pogoni i rozpoczną się punktami o godz. 16. (4 pop.) Punktem kulminacyjnym tego spotkania będzie występ Słoneckiego w barwach Pogoni. Słonecki grać będzie na skrzydle.

(p) W poniedziałek 18 bm. urządził akademicki Związek Sportowy w sali kina Kopernik o godz. 12 w poł. Poranek kinematograficzny o programie nader urozmaiconym: 6 aktowa komedia z Pat i Patachorem w roli kłusowników i 9-aktowy nadzwyczajny dramat pt. „Świat podniebny i obłąd”. Dochód przeznaczony na cele wychowania fizycznego młodzieży akademickiej.

Sekretariat Lwowski Okręgowej Ligi P. N-u zawiadamia, że mieści się przy ul. Rutowskiego 23 (III. p. lokal LKS. Lechia). Godziny urzędowe od 7—8 wieczorem. Kartę zgłoszeń i statuty także do nabycia.

(p) Nasi jeźdźcy w Niceli. W dniach od 16 do 30 bm. odbędzie się w Niceli międzynarodowy konkurs hippiczny z udziałem przedstawicieli 7 narodowości. W zawodach tych wezmą udział jeźdźcy polscy, którzy przybyli do Niceli w liczbie 8 zawodników i 20 koni. Kierownikiem ekipy polskiej jest pułk. Rumel.

(p) Lekkoatleci jadą do Włoch w niedzielę. W dniu 17 bm. o godz. 14.10 z dworca głównego wyruszą do Rzymu polska reprezentacja lekkoatletyczna, celem rozegrania w dniu 21 bm. w Rzymie meczu Polska—Włochy. Ogółem jedzie 18 zawodników i 2 reprezentantów.

Wiadomości z Niceli i z Rzymu będą nam nadsyłać pp. mjr. Toczek i p. Rzepka. Pierwsze korespondencje spodziewamy się otrzymać już po świętach.

Udział Korpusu Ochrony Pogranicza w Wystawie Sportowej. Dowództwo Korpusu Ochrony Pogranicza zgłosiło na Wystawę Sportową we Lwowie grupę psów miedunkowo-śledczych, używanych przez Korpus w służbie pogranicznej.

Radjofon.

PROGRAM RADJOKONCERTÓW.

Sobota, 16 kwietnia.

Warszawa (1111) godz. 16.45: Odczyt pt. „Dzieje kwiatu” — wygłosił prof. Adam Czartkowski. — Godz. 17.15: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: p. Anna Seidler-Peche (sopr.) i p. Wanda Wermińska (m. sopr.) oraz p. Leopold Dworakowski (skrzypce), p. Tad. Ochlewski (skrzypce), p. Teodor Zalewski (fortepian) i p. Stanisław Nawrocki (fiszarmola). 1. Stan. Sylwester Szaryński: Sonata da chiesa (kościelna) na 2 skrzypce i fortepian: Adagio, Allegro, Andante, Allegro, Adagio. 2. Planety polskie pt. „Kto ma serce strzeliste”, utwór nieznanego autora polskiego na sopran, alt, 2 skrzypce i organ, opracowany na podstawie rękopisu z początku 18. w. przez Leopolda Binentalę. 3. „O care, care Jesu”, utwór nieznanego autora polskiego na sopran, alt, 2 skrzypce i fortepian: Adagio, Andante, Vivace, Andantino. 5. J. S. Bach: Aria „Qui sedes” z mszy h-moll — odśpiewa p. W. Wermińska. 6. E. Dall'Abaco: Concerto da chiesa na skrzypce, altówkę i fortepian: Allegro, Largo, Allegro. — Godz. 18: Transmisja z Krakowa.

Wrocław (322.6) godz. 20.15: Z cyklu. Rozwój koncertu fortepianowego. Wieczór 7-my atwory Liszta.

Langenberg (468.8) godz. 20.30: Transmisja koncertu z Reinoldkirche w Dortmundzie.

Berlin (483.9) godz. 20.30: Koncert orkiestry dętej.

Budapeszt. (555.6) godz. 20.15: Koncert

Wielkanocny.

Wiedeń (517.2) godz. 17.30: Parsifal, opera w 3 aktach z prologiem R. Wagnera.

Praga (348.9) godz. 18.30: Audycja z kościoła Smichowa.

Niedziela, 17 kwietnia.

Warszawa (1111) godz. 19: Audycja dla dzieci: Wielkanoc w Polsce. — Godz. 20: Audycja dla dorosłych: „Historja o Mece i Ciwalebnem Zmartwychwstaniu Pańskim — misterjum pasyjne osnute na motywach tekstów religijno-ludowych oraz polskich dewocyj kościelnych 12 i 13 wieku, odo-bione śpiewami gregoriańskimi i staro-dawnymi choralami, w dramatyzacji i w ukladzie reżyserskim L. S. Schillera. Wykonawcy: artyści Teatru Polskiego pp.: Ewa Kunina, Gustaw Buszyński, Wacław Nowakowski i art. Teatru Narod. Aleksander Zabczyński. Chór pod kierunkiem prof. Br. Rutkowskiego.

Mediolan (322.8) godz. 10.30: Koncert muzyki kościelnej.

Praga (348.9) godz. 9: Transmisja wspólna Brno-Bratislava z kościoła Crotstiers: 1) Krenn: Msza św. ut major. 2) Pucka: Motetta. 3) Dittersdorf: Regina Coeli. 4) Volgyty: Fange lingua. 5) Fuchr: Hymn Wielkanocny. 6) Weinberger: Pieśń Wielkanocna. — Godz. 11: Poranek muzyczny.

Lipsk (355.8) godz. 8.30: Koncert na organach.

Rzym (449) godz. 10.30: Muzyka kościelna. Godz. 17: Orkiestra z hotelu di Russia. Godz. 19.30—21: Komunikat rządowy, inst. „po pracy”, inst. „pro Montibus”. Wiadomości Stefani. Wiadomości sportowe. Godz. 21: Wyjści z opery: Małżeństwo w tajemnicy — Cimarosa z udz. solistów i orkiestry.

Budapeszt (555.6) godz. 20.30: Koncert fortepianowy. Godz. 23: Muzyka cygańska. Paryż (1750) godz. 12: Muzyka religijna: Chór Cantorji. 7 kazanie postne:

„Idźcie, uczajcie narody”. Komunikaty. — Godz. 12.45—14: Koncert popołudniowy: 1) Pedro Seraz: Paso doble. 2) Smet: Trilby, poemat symfoniczny. 3) Bizet: Wyjści z „Carmen”. 4) Splew. 5) Massenet: Wyjści z „Sapho”. 6) Smet: „Pod olchami”. 7) Drdla: Serenada (soko skrzypce). 8) De Bu xeffi: Dusza Rół, boston. 9) Carpenter: Tello mia tango. 10) Waltham: Foxtrott. — Godz. 17: Transmisja kazania postnego z Notre Dam. — Godz. 21.15: Jazzband.

Poniedziałek, 18 kwietnia.

Warszawa (1111) godz. 15.30: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, Zofia Dobrowolska-Pawłowska (śpiew) i Wera Neumark (fort.). Część I. 1. Wł. Zeleński: Uwertura „W Tatrach”, wykonana orkiestra. 2. Henryk Melcer: Koncert 2-gi C-moll: I. Allegro, II. Andante non troppo lento, III. Allegro con fuoco, wykonana p. W. Neumark. Część II. 3. a) Maszyński: „Jakże cię mam brać”; b) Roguski: Dzwonczyna; c) Pankiewicz: „A jak ja cię będę”; d) Zeleński: Czarnobryka, odśpiewa p. Z. Dobrowolska-Pawłowska. 4. a) Tad. Joteyko: Szkice morskie; b) Bol. Wallek-Walewski: Paweł i Gawel, wykonana orkiestra. — G. 17.30—17.55: Odczyt pt. „Turystyka teglar ska dla młodzieży szkolnej” — wygł. red. Stanisław Majcher. — Godz. 18: Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia” w wykonaniu orkiestry Schlüsslera, Pewznera i Sinkowa: 1. Jan Strauss: „Nad pięknym modym Du najem”, walc. 2. Con Conrad: „Weseli marynarze”, foxtrott. 3. Porter Grainger: Blues. 4. Irwing King: Foxtrott. 5. Paul Rubens: „Noc księżycowa”, boston. 6. Irwing Berlin: „Nardiarze”, foxtrott. 7. Lewandowski: Mazur. — Godz. 18.40—19: Rozmowa

ści. — Godz. 19.30—19.55: Odczyt pt. „Wielkanocne obrzędy i zwyczaje ludowe”, wygł. prof. Stanisław Poniatowski (dział „Ludoznawstwo”). — Godz. 19.55—20.15: Komunikat rolniczy. — Godz. 20.30: Koncert wie czorny. Na zakończenie sygnał czasu. Komunikaty.

Frankfurt (428.6) godz. 12: Koncert radjoorkiestry. Godz. 17: Orkiestra kameralna z Monachium: 1) Gluck: „Wróżbiarka”. 2) Mueller: „Powrót do natury”. 3) Marschner: „Próba wina”. — Godz. 20: Transmisja z wyspy Syt: Rozmowa nurka z samolotem.

Rzym (449) godz. 21: Koncert instrumentalny: 1) Beethoven: Coriolan, Vittadini: Sulta (orkiestra). 2) Mozart: Koncert (skrzypce). 3) Pogadanka na temat historyczny. 4) Gasco: Wizja z Orsoli (orkiestra). 5) Brahms: Tańce węgierskie (skrzypce). 6) Humperdinck: Jas i Malgosia. 7) Rossini: Nokturn. 8) Dukas: Czarownik, poemat symfoniczny. 9) Wagner: Rienzi (orkiestra).

Wiedeń (517.2) godz. 15.30: Koncert popołudniowy: 1) Klein: Marsz. 2) J. Strauss: Uwertura z operetki „Waldmeister”. 3) Ziehrer: Walc z operetki „Der Schatzmeister”. 4) Verdi: Wielka fantazja z op. Aida. 5) Solo śpiew p. Greta Pohl. 6) Paganini: Sonata. 7) Gruenfeld: Mała serenada. 8) Rein: Melodia nocna. 9) O. Strauss: Pieśń z operetki Królowa. 10) Arnold: Bądź moja, pieśń. 11) J. Strauss: Historje z lasu wiedeńskiego, walc. 12) Wolzogen: Coraia, walc-boston. 13) Schubert-Berte: Divertissement z operetki „Das Dramaederhaus”. 14) Ull: Marsz końcowy.

Sluchawka o sile głośniej:

„SELECTITE”

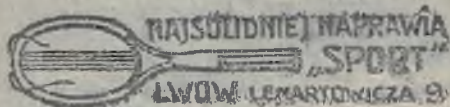
533

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz



2403

KUPUJE, płacę najlepiej za wszelkie drobniaki antyczne i nowe z porcelany, szkła, metalu i inne Jaroszewski, handel starożytności, Romanowicza 9. 3633

SAMOCZODY używane sprzedaje „Cyciecar” Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20-61. 3740

KSIĘGI: pamiątkowe, albumy, teksty i tuby na dyplomy i adresy honorowe wykonuje: Artystyczna Introligatornia Krzywickiego, — Lwów, Plekarska 1-c. 3622

FORTEPIAN Bösendorfera, Ehrbara, Förstera z angielską mechaniką, pianina na różne ceny sprzedaje, kupuje, inienia gotówką: Hanak, ul. Piłsudskiego 21, l. piętro. 3499

BEZPŁATNE prospekty listownych kursów stenografii wysyła redakcja Stenografa, Warszawa, Szczygła 12. 3238

WALCE myślnie oknie do cylindrów łożyska transnalsje, formy do rur betonowych i t. p. sprzeda fabryka Inz Stawka, Lwów, Żółkiewska 94. 3800

WILLA z pięknym ogrodem około 700 sążni do sprzedania, Dingosza 22. Pośrednictwo wykłonne 3766

PARCELE budowlane ul. Potockiego obok Bazylianki na sprzedaż obszar około 800 sążni. Zgłoszenia z grzeszności Potockiego 114. 3753

PARCELA KRYNICA, centrum, 608 m², cena 2400 dolarów. — ZEGIESTÓW 1300 m², dolarów 1800. — Wille: Zakopane, Jaremeze, 14 ubikacji, dwa sklepy, elektryczność, niedaleko dworca: wille: Działny, Hrebenów, Brzuchowice. Sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 14. 3778

KAMIENICA dwupiętrowa, przynajmniej ulica, 10 ubikacji wolnych. Cena 20.000 dolarów. — Piękne: renowane kamienice z wolnymi mieszkańcami. Wille z ogrodami, Potockiego, Listopada, Zofii, całe wolne. Sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 14. 3777

POSZUKUJE nowoczesnej kamienicy wzrost od właścicieli. Płace gotówką. Zgłoszenia pod „Dokładny opis” Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Krzysztofowicz. Legimów 1. 3775

KAMIENICA dwupiętrowa, stonczna, stacja tranwaowa 600 obok Listopada, Wille nowa, 4 pokoje, kuchnia 350 dolarów blisko tramwaju sprzeda Skomorowski, Chorańczyna 10. Telefon 1622. 3831

OKAZAJ! Wspaniałe wazon oryginalne japońskie. Adres w Administracji. 3829

„KAŻDA ilość wysortowanego chudego bydła (krów, jałówek, wołów) kupię na opas. Anna Rozwadowska Rohatyn Dworzec”. 3840

REALNOŚĆ na wsi w Małopolsce wschodniej do sprzedania. — Dm murowany i budynek gospodarskie o łącznej zabudowanej powierzchni 1450 m², przyległym ogrodem i sad. Grunt można nanyć w dowolnej ilości po 100 dolarów morg. Zgłoszenia pod: Skrytka pocztowa Nr. 20 Toruń. 3857

WILLA w śródmieściu 4-pokojowa z komfortem i ogródkiem zaraz do sprzedania za 5000 dolarów. Wiadomość do Administracji Słowa Polskiego pod „Willa”. 3859

BEZPŁATNIE prześle każdemu opis wynalazku, za pomocą którego niemuzykalni w dniach, porała wygrać z nut, melodie na fortepianie, Chrzanowski Zimorowicza 6. 3812

ZEGARY, zegarki naprawia precyzyjnie dyplomowany zegarmistrz, Leopold Targalski, Lwów, plac Akademicki 2. 3517

BIZUTERIA, wyroby ze złota i srebra najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seifrenreich, Lwów, plac Marjański 5. 3546

DOM murowany, pięć pokoi, ogród, wszystko wolne blisko tramwaju i ulicy Listopada z powodu przesiedlenia sprzedam. Duin Borkowski 5, warsztat szewski. 3638

BIZUTERIA wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najniższej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telef. 18-48. 3661

NA ŚWIĘTA najlepsza czekolada wauiljowa na torty i do gotowania, kilogram 24, 6.50 do nabycia w specjalnym składzie czekolad „Sucharda”, Akademicka 14. 2953

ZA BRYLANTY, złoto, płaci najlepiej Lwowski Jagiellońska 2. 3405

UBRANIE żakietowe, średniej miary, raglan, płaszcz i ubranko dziecięce okazynie do sprzedania. Kupię okazynie wózek dziecięcy w dobrym stanie. Zgłoszenia ul. Zofii Chrzanowskiej (boczna Kopernika) l. 11 a, II p, na prawo, godz. 1—5. 3333

TANIO Pończochy, skarpetki, reformy, koszule, kołnierze, krawaty, chustki, rękawiczki i drobniaki poleca Gabriel Zyuzczak, Lwów, Kulirskiego 1. Zamówienia na prowincję uskutecznia się. 2268

PIRANKI, kapy najświetniej Wank, plac Marjański 5, sieni. 3302

FORTEPIANY kupuje i zamienia oraz sprzedaje na dogodny raty Nowacki, Piłsudskiego 17. 3589

PARCELE budowlane w najpiękniejszym położeniu śródmieścia Lwowa przy ulicy Romanowicza do sprzedania. Wiadomości: n właściciela, plac Akademicki l. 1, godz. 3—4. 3611

1 ZŁOTY każda reperacja złotnicza Guterman, Sykstuska 14. 3618

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelkie biżuterje naprawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 18—48. 3001

Meble na raty i za gotówkę bez podwyższenia cen oraz wielki wybór mebli tapicerowanych najtaniej w „DOROTUM” Leona Sapiehy 34, tel. 15-01. 3381

Meble stylowe krajowe i zagraniczne po cenach przystępnych poleca Nowo utworzony Skład Mebli J. Brück i M. Grüner Lwów, ul. Jagiellońska 24. Telef. 21-7 6. 3562

RESTAURACJA I WINIARNIA WŁOSKA LWÓW, — ul. CZARNIECKIEGO 3 poleca WINA WŁOSKIE po cenach konkurencyjnych. 3467

Podarunki okolicznościowe ze złota, srebra i chińskiego srebra od zł. 3. 3779 GUTERMAN, Sykstuska 14.

PENSJONATY I UZDROWISKA

KARWIA — nad pięknym morzem baltickim, Pensjonat Wł. Przyboryny w Karwi, obliczony na 100 osób, sezon od 1 czerwca. Informacje i prospekty Lublin, Kr. Przedmieście 53, m. 6. 3836

PENSJONAT urządzony w stacji klimatycznej chce wynająć na lato. Kapat potrzebny wioło. Spółka nietylkońska, Listy pod „Pensjonat”, Biuro Sokobowskiego, Jagiellońska 7. 3827

W KOSOWIE — za Kosiemyją pensjonat „Lubicz” poleca słoneczne pokoje, południową łazienkę, wykwintną kuchnię, dla osób potrzebujących wypoczynku. Ceny umiarkowane. 3690

KRYNICA pensjonat „Stanisława” poleca pokoje z utrzymaniem od pierwszego maja, informacje do i maja, Grabowska, Kraków, Lubicz 24. 3215

WONICZ-ZDRÓJ Małopolska. Poleca się pierwszorzędnym Pensjonat-hotelu murowany, kuchnia wykwintna dyetyczna. Sezon od 1. maja do końca października. Zgłoszenia: Halina Górnicka Iwonicz. 3711

NIEMIROW-ZDRÓJ pensjonat „Przyjaźń” poleca słoneczne pokoje z pierwszorzędem utrzymaniem — ceny w pierwszym sezonie bardzo niskie. Zgłoszenia Lwów, Listopada 5, mieszkanie 6 od 3—4. 3127

SANATORJUM „Salus”, Dra Kupczyka Kraków, Szuskiego 11. Tel. 1295. Choroby serca, nerwów, przewodu pokarmowego, przemiany materji, astma. Metody przyrodolecznicze, pensjonat dietetyczny. 2305

Krynica Pensjonat „JARUBÓWKA” poleca od 1 maja pokoje słoneczne w pobliżu nowych łazienek, wikt wykwintny, na żądanie kuchnia dyetyczna. Zgłoszenia do 1 maja, ul. Listopada 5. II. drzwi 5 od 11—12 Telef. 29-22. 2853

Krynica pensjonat „Zdzisława” w pobliżu nowych łazienek poleca od 1-go maja słoneczne pokoje, wikt wykwintny, na żądanie dyetyczny. 3373

Zgłoszenia do 1 maja Wyklonowa Lwów, Zyblikiewicza 16, między 3—5 telef. 34-91.

Pierwszorzędnym Pensjonat „ROMA” Niemirów - Zdrój poleca pokoje słoneczne do wynajęcia z całym utrzymaniem, z pięcioletnią lub bez po cenach przystępnych. 3564

Otwarty od maja do października.

KRYNICA, willa „STELLA” obok nowych łazienek, pięknie położona, murowana, z komfortem urządzona, kuchnia domowa zdrowa. Od 1-go maja otwarta. Zgłoszenia do 1-go maja: Stella Kańska, — Tarnów, Katedralna 3. 3607

NIEMIROW-ZDRÓJ st. kol. RAWA RUSKA, skąd autobus KAPIELE SIARCZANE BOROWINOWE PRZYRODOLECZNICTWO

Początek sezonu 10 maja do 20 czerwca i od 20 sierpnia

CENY ZNIŻONE 3867

NOWE ŁAZIENKI BOROWINOWE

NOWE PENSJONATY

Wszelkich objaśnień udziela Zarząd.

Letnisko położone w pięknej górzyściej wśród lasów szpilkowych okolicy — 4 km. do kolei. Całe utrzymanie, dogodne warunki: Łazy p. Olszanica lub Ateneum Badenich 9. 3798

NIEMIROW-ZDRÓJ

Nowy Zarząd pensjonaty „WARSZAWIANKA” poleca pokoje słoneczne z wykwintnym wikttem. Cena przystępna. Na żądanie kuchnia dyetyczna. Zgłoszenia: M. Bogdanowiczowa, Lwów, Szymonowiczów 29. — Od 1 maja Niemirów-Zdrój. 3791

NIEMIROW-ZDRÓJ PENSJONAT ZALEŚI poleca słoneczne pokoje wraz z wykwintnym utrzymaniem. 3712

Wakacje nad morzem.

WIELKA WIEŚ PENSJONAT WARSZAWIANKA Najpiękniejsza plaża nad pełnym morzem i zatoką. — Pierwszorządna kuchnia warszawska. Rozrywki towarzyskie, dancinż, fortepian, tenis. Stacja kolejowa na miejscu. Sezon od 1 czerwca do 1 października. Zgłoszenia: Wencłowa Natalia

WARSZAWA A'. Jerozolimskie 103. 3761

POSADY POSZUKIWANE. 4 groszy za wyraz.

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 445, poleca: bony, kucharzy, wykintne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dwożską, miastowa, restauracyjna. 2487

MASZYNISTA monter wazechstronnie obznajomiony z wszystkim maszynami, posiada egzamin maszynowy spokojny trzeży z najniższymi referencjami poszukuje posady kaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego pod Maszynista. 3762

KUCHARZY, cukierników bufetowca, kucharki restauracyjne pensjonatów, kawiarni, keiserki, pokojowe, służące na sezon kąpielowy poszukuje Biuro Pracy, Kopernika 22. 3893

BIURO Niemczyńskiego, Lwów, plac Akademicki 3, telefon 13-61, poleca Francuski, Niemki, pielęgnarki, bony, froblanki, nauczycielki, nauczycieli, zarządzające, kucharzynie, gospodynie, garderobiane z krawieczyzną, biurobiut, szoferów, wozniców, kucharzy i służby restauracyjną, personal hotelowy, sklepowy, oficjalistów-urzędników rolnych, lasowych. 3825

EM. OFICER sztab. technik w sile wieku z 27-letnią praktyką budowlaną przyjmie pracę techniczną najchętniej przy budowie dróg i mostów. Zgłoszenia: Skrytka pocztowa Nr. 20 Toruń. 3856

STOLARZ-SZKLARZ z poleceniami, poszukuje miejsca tercjana w zakładzie, wozu i t. p. Długosza 19. u dozorczy 3842

ABSOLWENT szkoły przemysłowej, ślusarz-mechanik, egzaminowany siofer, kawaler, poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia: „Absolwent” do Administracji „Słowa”. 3837

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

8 groszy za wyraz.

MIESZKANIE czteropokojowe, frontowe, ione, komfortowe w śródmieściu we Lwowie zamienię za podobne w Warszawie. Zgłoszenia tylko z dokładnym podaniem bliższych danych do administracji Słowa pod „Zamiana”. 3834

TRZY pokoje na blura w śródmieściu poszukuje natychmiast instytucja społeczna. Zgłoszenia do administracji Słowa pod „Roman”. 3887

STANCIJ z kuchnią poszukuje starsze bezdłtne matęstwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Wozny”. 3017

SZUKAM 2 lub 1 pokoju z kuchnią wprost od gospodarza. Zgłoszenia Administracji „Warunki wie umowy”. 379

INEORMATOR, Biuro mieszkaniowe Kopernika 22, tel. 446 poszukuje różne mieszkania dla solidnych zamożnych lokatorów. Kupi wille, kamienice z wolnym mieszkaniem, wkładem 20,000 dolarów. 3832

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

APTEKA w Delatynie potrzebuje magistrow (a) dobrze połączoną rutynowaną siłę Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi 387

INTRATNE zajęcie znajdzie człowiek młody z dobrej rodziny — władający o ile możności językami, mający zajęcie sportowe. Lisy pod Autobiografii do skrytki Nr. 10, Lwów, Główna Poczta. 3792

KLUCZNICA potrzebuje zaraz zawodowa z dobrą świadomością, bezwzględnie uczciwa, energiczna w średnim wieku. Prasowanie wymagane. Zgłoszenia Zarząd dóbr Podłębska p. Uhań koło Rawy Ruskiej. 3801

TECHNIK młody błąd poligonista i rysownik znajdzie natychmiast posadę na Pomorzu. Zgłoszenia: Skrytka 14, Wejherowo. 3543

NAUCZYCIEL KE-trebiankę Niemkę chrześcijankę poszukuje się do chłopca cztero-letniego. Wyjazd na prowincję. Zgłoszenia z warunkami i odpisami świadectw administracji pod „Nauczycielka”. 3862

KOWAL wyzwolony, żonaty, fachowy w robotach folwarcznych i kuciu koni potrzebny zaraz do f. N. kłowiec pow. Mościska, poczta, stacja kolejowa Sadowa Wisznia. 3565

Potrzeba zaraz 5-6 inżynierów mierniczych

do Komisji Granicznej Polsko-Rumuńskiej w Śniatynie.

Podania należy wnosić zaraz do Kierownictwa technicznego Komisji Granicznej w Śniatynie. 3835

INTRATNE ZAJĘCIE!

Poważna Instytucja asekuracyjna, operująca w dziale życiowym i elementarnym, poszukuje zdolnych zastępców we wszystkich miastach Małopolski. Emeryci i zredukowani urzędnicy będą również przyjęci i pouczeni.

Zgłoszenia listowne pod: Lwów, Główna poczta, skrytka 72. 3757

CHŁOPCOW inteligentnych do nauki wyrobu instrumentów dętych przyjmie Wytwórnia Instrumentów Fr. Niewczyk Lwów, ul. Grodecka 2b. 3751

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

8 groszy za wyraz.

ANTONI Śliwka z Moszczańca unieważnia skradzioną w roku 1926 w Bukowsku, książeczkę wojskową z roku 1888. 3793

ROZNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

Najnowsze KAPELUSZE poleca **Alon Mór E. Gepert** Lwów, Fredry 3. Tel. 34-49 3735

MA WITTELS, Rutowskiego 7 naprzeciw Katedry zleca na materiały sukienne, płótna, jedwabie kredytu do dziesięciu miesięcy. Bez względu na długoterminowy kredyt, cenę ściśle gotówkową. 3019

ACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon-Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na adanie tastrygę oraz nauka kroju i szycia. 1553

OWZWOZE sprawy konsystorzach Wileńskich zalecającą prawnicę, Warszawa, Jan Jazukiewicz, skrytka 611. 3799

Korespondentka

władająca biegle językiem niemieckim, piszczą na maszynie, znajomość stenografii polskiej konieczna niemieckiej pożądana, poszukiwana od zaraz.

Oferty wraz z odpisami świadectw do Administracji pod „Rutynowana korespondentka”. 3872

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej W. Buszek. Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 3002

FRYZJERKA katolicka czesze wszelkie fryzury, wykonuje roboty perukarskie, Łyczaków 77, I p., na lewo Willman. 3624

KONKURS. Filolog i germanista przyjęci będą od września w prywatnym gimnazjum we Lwowie. Ew. Kierownictwo do objęcia. Zgłoszenia: Administracja Konkurs. 3689

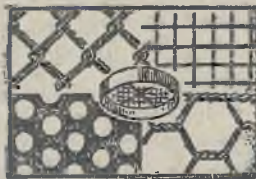
CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną, leczy specjalista Dr. Frisch. Wawowa 11. 3139

SUMY hipoteczne na pierwsze miejsce, dobre warunki poszukuje Centralna Agencja, Kopernika 14. 3770

STOLARZ specjalista w odnawianiu Antyków, jak i nowoczesnych mebli najgorzej zniszczonych robotę przyjmuje w miejscu, jakoteż na prowincji po najprzystępniejszych cenach. Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego „Dla stolarza”. 3742

PERSKIE: Była pracownia perskich dywanów posiada wóczkę, jute, wzory, oraz udziela lekcji tych robót, Dżula, Łozińskiego 6. 3841

TRASĘ KOLEJOWĄ dokładnie wytyczę i zniweluję. Wyszukam braki, błędy. Administracja: „Praktyk”. 3844



Siatki druciane do ogrodzeń, tennis, do okien, rąf, i. a. Do myślni! Siatki druciane metalowe. Pasy transzajny. Blachy dziurowane i wszelkie przybory młynarskie.

I. KONRAD. Lwów, Pasaz Fellerów 4. Tel. 49-83.

Tylko 2 zł.

kosztuje komplet składający się z wody kołofskiej, perfumy, mydła toaletowego oraz Szamponu do mycia włosów — wszystko pierwszej jakości

PERFU-MERJA S. FEDERA Lwów sykstuska 7.

Migrenę, nerwalgję, ischias, reumatyzm, bole mięśni, grypę, uśmierza

Augensterna Cachets

wyrobu Apteki Karola Augensterna Lwów, Krasickich 20. 3854

ABAZURY ARTYSTYCZNE

3850 Pańska 6.

PODATKI PAŃSTWOWE

wyczerpujące zestawienie wszystkich obowiązujących obecnie podatków. Cena egz. opr. z przesyłką poleconą 3 zł. 50 gr. 3852 Do nabycia: „ATENEUM” Lw., W. Zimorowicza 1. 5.

Jak się starać o paszport zwykły lub ulgowy i o dowód osobisty? Najważniejsze wskazówki by sprawę załatwić w sposób jak najszybszy. Cena egz. opr. z przesyłką poleconą 3 zł. 50 gr. Do nabycia: Tow. Wydawnicze „ATENEUM” Lwów, Zimorowicza 1. 5.

Najważniejsze przepisy celne

Cena egz. opr. z przesyłką poleconą 3 zł. 50 gr. 3851 Do nabycia: „ATENEUM” Lwów, Zimorowicza 1. 5.

PASTĘ do podłóg

poleca 3020

Ludwik Hoszowski

Główny Skład Farb

Lwów, Akademicka 3. Tel. 669

Samochody „FORD”

dwu i pięciuosobowe najlepsze na polskiej drogi sprzedaje Firma 3046

„ESHAPE” Ska z o. p.

Lwów, Akademicka 15. Tel. 4-69.

CIEPLE KAPIELE HOFGASTEIN

Austria, Tauernbahn, 870 m. ponad poziom morza

Najślinniejsza radio-cieplica alpejska o 44-6° naturalnej ciepłoty. 3320

Leczy: zwąpnienie żył, przeciw starzeniu się, wszystkie nerwowe, gicht, reumatyzm, ischias

Całodzienne utrzymanie od 15 zł.

Proszę żądać informacji i prospektu pod „L. 27” Biuro informacyjne Zakład kąpielowy HOFGASTEIN (Kurkommission Hofgastein).

NAJMODNIEJSZE MATERJAŁY

MĘSKIE I DAMSKIE

w olbrzymim wyborze na sezon wiosenny i letni poleca 90 lat istniejący **SKŁAD SUKNA**

JAN WALLACH I SYN

LWÓW, RYNEK 33.

Towar doborowy. 3345 Ceny niskie.

DOBOROWA

KOLEKCJĘ roślin

ozdobnych zimotrwałych kwitnących do gruntu jak: Piwonie, liry, Chrysan-temy, Anemony, Płomyki i wiele pięknych innych w 10 odm. — 20 sztuk z opakowaniem za 10 złotych za pobraniem poczt., oraz kłącza Dahiji i Canny storczykowej i cebulki Gladiolusów olbrzymich

wysła „ZAKŁAD OGRODNICZO-HANDLOWY — EXPORT”

Jana Szafrąńskiego

w Stanisławowie, ul. Kazimierzowska 134.

Jubileuszowy ilustr. Cennik inform. przy zamówieniach wysła się bezpłatnie. 6775

Róbcie wódki i likiery sami

używając niezrównanej dobroci kompozycje „Stella” Oszczędzacie potęgę kosztów. Żądać w drogeriach i składach farb.

Skład Główny na Polskę: **W. G. MUSZYŃSKI** Przemysł. 3669

Budowę młynów

Walce, Perłaki, Aspiratory, Kamienie, Elewatory, Turbiny, Motory, Transmisje, Pasy, Gurty, Czerpaki, Gazę, Sita oraz Plany. Kosztorysy poleca oddział budowy młynów firmy

„PILOT”

Spółka z ogr. por. 3752

We Lwowie, ul. Batorego 4.

Zawładowienie!

Lwowski Skład Patetofonów

oraz płyt gramofonowych i części składowych został przeniesiony

do Firmy Górski i Witek

skład towarów galanteryjnych

pl. Marjacki 5. 3830

Do wydzierżawienia.

Kuratorja Fundacji Stanisława Hr. Skarbka we Lwowie, plac Goluchowski 1, odda w dzierżawę w drodze przetargu ofertowego następujące majątki Ziemskie:

1) Brzozdowce pow. Bóbrka, stacja kol. Borynicze, o pow. około 1254 morgów z gorzelnią rolniczą;

2) Stońsko pow. i stacja Drohobycz o pow. około 128 morgów;

3) Dołhe, pow. i stacja kol. Drohobycz o pow. około 353 morgów.

Oferty należy wnosić na ręce Kuratorji do dnia 15 maja włącznie do godz. 13, dołączając kwit kasy Centralnej Fundacji na złożone wadium w kwocie

ad 1) 15,000 zł.

ad 2) 2,000 zł.

ad 3) 5,000 zł.

Bliższych wyjaśnień udziela Kuratorja od 21 kwietnia br. od godz. 12—14 każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt.

Kuratorja Fundacji zastrzega sobie prawo wolnego wyboru między wszystkimi oferentami. 3868

„Marka światowej sławy

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany:

HAYA PUDER ANTISEPTYCZNY I MYDŁO HYGIENICZNE dla niemowląt dzieci



Tysiące podziękowań! Ostrzeżenie przed podróbkami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Główny skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz, Lwów

3018



NA STOŁACH ŚWIĄTECZNYCH

nie zapomnijcie ustawić także kilka flaszek wód mineralnych stołowych wyrobu fabryki

„Z D R O W I E”

Nadzwyczaj dobre także z winem. Pobudzają apetyt i regulują żołądek. Do nabycia we wszystkich Aptekach

RÓŻE, DALIE. Katalog bezpłatnie.

Zarząd ogrodu POŁONIECKIEGO Lwów, Ponieńskiego 21, — telefon 24-36. 3550

„Dom Kilimów Gliniańskich”

Lwów, pl. św. Ducha

obok Kawiarni Wiedeńskiej i Kościoła OO. Jazuitów

poleca w wielkim wyborze:

Kilimy w rozmaitych rozmiarach i deseniach od 35 zł. za 1 m², jakoteż koce, kołdry, kapy, firanki, chodniki i welnę smereńską.

Udziela się kredytu na dogodnych warunkach.

ŁÓŻKA METALOWE

umywalnie, maszynki do łodów, naczynia emaliowane, formy do pieczywa, wagi poleca po cenach najniższych 1972

Inż. ST. KLIMOWICZ i J. WYDERKA

Lwów, Kopernika 11.

Mieszkania 2 i 3 pokoje z kuchnią

Komfortem 2623

Krasickich 18 a i Rejtana 6.

za 10 zł. tygodniowo urządza

FAMETA Fabryka mebli

Krasickich 18 a lub Rejtana 6.

MEBLE KLUBOWE i SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmują wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji 3007

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

wów, ul. Zimorowicza 1. 6. Telei. 48-25

UWAGA.

Kilimy, narzuty, makaty i portjery ARTYSTYCZNIE WYKONANE sprzedajemy po cenach konkurencyjnych

Artystyczna Wytwórnia Kilimów. Kilimskiego 1 II p. 3748

KUPUJCIE TYLKO

CZEKOLADE HÖFLINGERA

3783

Zjazd Towarzystw Turystycznych w Warszawie.

W pierwszej połowie października 1919 odbył się w Krakowie I Zjazd delegatów polskich towarzystw turystycznych, krajoznawczych i narciarskich zwołany wówczas przez Ministerstwo Robót Publicznych. Było to w kilka miesięcy po utworzeniu przy tem ministerstwie Referatu Turystyki, to też jasnym było, że zarówno to ministerstwo, jak i inne zainteresowane rozwojem ruchu turystycznego, chciały na Zjeździe zainteresowanych czynników, przeprowadzić dyskusję nad programem działalności w kierunku popierania ruchu turystycznego w Polsce, oraz wysłuchać postulatów towarzystw turystycznych. Cel ten został w zupełności osiągnięty, a większość przedstawionych przez towarzystwa postulatów została spełniona.

Gorzej natomiast udał się drugi cel Zjazdu, którym była organizacja Związku Towarzystw Turystycznych. Ustalono wprawdzie zasady związku, wybrano nawet komitet organizacyjny pod przewodnictwem ówczesnego prezesa P. T. T. dr. Władysława Szajnochy, ale komitet ten nie rowinał żadnej działalności i związek nie został zorganizowany. Jedynie delegaci towarzystw narciarskich porozumieli się na zjeździe, dzięki czemu mógł w 3 miesiące później powstać w Zakopanem Polski Związek Narciarski.

Inicjatywę zwołania II Zjazdu Towarzystw Turystycznych podjęło Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, którego Walne Zgromadzenie odbyte w Katowicach 25 kwietnia 1926 uchwaliło jednogłośnie na wniosek podpisanego zwołanie Zjazdu. Inicjatywę tę poparło zarówno Ministerstwo Robót Publicznych, jak i Międzyministerjalna Komisja Turystyczna, powierzając organizację Zjazdu Zarządowi Głównemu P. T. T.

Przyjęto też za zasadę, że w towarzystwach związkowych jak Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, oraz w związku towarzystw jak Polski Związek Narciarski, będą na zjazd zaproszone tylko zarządy główne, a nie podległe im oddziały i towarzystwa związkowe, pozostawiając rozdział mandatów między nie zarządom głównym odnośnych towarzystw.

Dla orientacji dodam, że w chwili obecnej Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Krajoznawcze i Narciarskie wraz z klubami automobilowymi posiadają ogółem tylko 19.000 członków, Czecho bardzo nikłą w stosunku np. do Czecho słowacji lub Jugosławji. Z tego posiada Polskie Towarzystwo Tatrzańskie 8.000 członków, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze 5.000, Polski Związek Narciarski 3.000 członków, Automobilklub Polski i kluby do niego afiliowane 1.600 członków, Wojewódzkie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Tarnopolu 600 członków, pozostałe Towarzystwa ogółem 800 członków. Proporcjonalnie do tych cyfr rozdzielono też mandaty a delegaci obecni na Zjeździe reprezentowali ogółem 46 głosów, w czym pierwsze trzy z wymienionych towarzystw 32 głosy.

Zjazd odbył się w ubiegłą sobotę i niedzielę w Warszawie przy udziale 70 osób.

Po zagajeniu przez prezesa P. T. T. inż. Jana Czerwińskiego wybrano prezydium w następującym składzie: przewodniczący wicemarszałek Stanisław Osiecki zastępcy przewodniczącego: inż. Jan Czerwiński prezes P. T. T., prof. Aleksander Janowski prezes P. T. Kraj., pułk. Aleksander Bobkowski prezes Pol. Zw. Narc., sekretarka Marija Szachówna sekretarka Międzyministerjalnej Komisji Turystycznej.

Wśród obecnych na sali zauważyłem jako delegatów ministerstw pułk. Kilińskiego, naczelnika wydziału wychowania fizycznego w Min. Oświaty, dr. Kopczyńskiego wizytatora higieny szkolnej tegoż ministerstwa, dr. Zawadzkiego dyrektora Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego, p. Ruszkowskiego naczelnika wydziału w Departamencie Cel Ministerstwa Skarbu, radców ministerjalnych pp. Ostrowskiego, Malewskiego, Iemańskiego i Zebrowskiego jako reprezentantów M. S. Wewn., prezesów wojewódzkich Komisji Turystycznych w Katowicach dr. Tadeusza Dobile Dziubczyńskiego, naczelnika wydziału szkolnego w Nowogrodzku dyrektora Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych inż. Fryzendorfa i w Toruniu dyr. Okr. Dyr. Rob. Publ. inż. Maćkowskiego, referentów turystyki w województwach krakowskim inż. Piotrowskiego, lwowskim inż. Dudryka, tarnopolskim p. Kunzeka, poznańskim inż. Sowę, wileńskim p. Halickiego itd., zaś wśród reprezentantów towarzystw turystycznych obok wybranych do prezydium prezesów Polskiego Touring Klubu hr. Karola Raczyńskiego, prezesa Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie dr. Krzyżanowskiego, delegata Automobilklubu Polski mec. Sznarbachowskiego, wiceprezesa P. Z. T. Wioślarskich inż. Alfreda Lotha i wielu innych.

Uchwały Zjazdu i wygłoszone na nim referaty dadzą się podzielić na trzy grupy: organizacyjne, postulatowe i ideowe.

W dziedzinie organizacji najważniejszym problemem Zjazdu było stworzenie Związku Polskich Towarzystw Turystycznych. Związek ten został założony w drugim dniu Zjazdu, przyjęto też jego statut referowany przez dra Tadeusza Smoluchowskiego z Poznania. Statut ten postanawia, że do Związku w charakterze członków zwyczajnych mogą należeć polskie towarzystwa turystyczne, krajoznawcze i narciarskie, zaś w charakterze nadzwyczajnym inne organizacje, posiadające sekcje turystyczne.

W charakterze założycieli przystąpił do Związku: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polski Związek Narciarski, Automobilklub Polski, Polski Touring Klub, Wojewódzkie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Tarnopolu, Polskie Towarzystwo Turystyczne w Toruniu, Polski Związek Turystyczny w Krakowie i Akademickie Koło Krajoznawcze w Warszawie. W charakterze członków nadzwyczajnych zgłosiły przystąpienie: Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Warszawie, Związek Uzdrowisk Polskich, Polskie Tow. Balneologiczne w Krakowie, Akademicki Związek Sportowy w Krakowie, oraz Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem.

Prezsem Związku wybrano przez akklamację postać Stanisława Osieckiego na najbliższe trzecie, zaś zarząd

mają wyznaczyć należące do Związku towarzystwa proporcjonalnie do swej liczebności. Tymczasowo członkami zarządu wybrano pp. Aleksandra Janowskiego i Aleksandra Patkowskiego, jako prezesa i wiceprezesa P. T. Kraj., Aleksandra Bobkowskiego jako prezesa P. Z. Narc. hr. Karola Raczyńskiego jako prezesa, P. Touring Klubu, mec. Sznarbachowskiego jako delegata Automobilklubu Polski, dr. Mieczysława Orłowicza, postać Kazimierza Czapińskiego, inż. Ryszarda Minchejmera i ks. Filipa Dachowskiego. Po wyznaczeniu stałych członków zarządu Z. P. T. T. wybierze on dopiero dwóch wiceprezesów, sekretarza i skarbnika.

Gorzej niż założenie Związku powiodło się rozgraniczenie kompetencji działających w Polsce towarzystw turystycznych. Referat w tej sprawie wygłosił dr. Wacław Majewski ze Stanisławowa, wiceprezes P. T. T., a przedłożone przez niego wnioski zmierzały do rozdzielenia kompetencji, zarówno realnej jak i terytorialnej między istniejące towarzystwa. Wychodził on z założenia, że gospodarka turystyczna w Karpatach podlega Polakom, Towarzystwu Tatrzańskiemu, zaś Polski Związek Narciarski, opiekując się turystyką zimową w tych górach, powinien w sprawie schronisk i znaków narciarskich porozumiewać się z P. T. T. Turystykę w pozostałych częściach kraju mają podzielić między siebie Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i Polski Touring Klub. Co do pozostałych towarzystw turystycznych, uznano, że powinny one stać się oddziałami miejscowymi wymienionych poprzednio towarzystw. Polskiemu Związkowi Turystycznemu w Krakowie zaproponowano natomiast, aby stał się tem, czem są zagraniczne „Fremden-verkehrsverband“ względnie „Syndicat d'Initiative“, tj. związkiem propagandy turystycznej Polski za granicą, zaś Polskiemu Klubowi Turystycznemu w Warszawie, aby stał się związkiem Polskiego Związku Przemysłu Turystycznego.

Wnioski dra Majewskiego wywołały jednakże tyle zastrzeżeń, głównie ze strony małych, reprezentowanych na zjeździe organizacji, że nie zostały one uchwalone, ale przekazane zarządowi Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, który na zjeździe w przyszłym roku, przeprowadzwszy poprzednio korespondencję z zainteresowanymi towarzystwami rozgraniczy ich kompetencje.

Zjazd przedłożył cały szereg postulatów pod adresem władz. Postulaty te dotyczyły zarówno spraw organizacyjnych jak ekonomicznych, a zostały one uchwalone po wysłuchaniu szeregu fachowych referatów. Brak miejsca nie pozwala mi na streszczenie tych niezmiernie zajmujących enuncjacji.

Ideowy charakter Zjazdu utrzymały dwa referaty wstępne: a to prof. Aleksandra Janowskiego „Idea Pracy krajoznawczej“ oraz prof. dr. Walerego

Goetla „Turystyka a ochrona przyrody“. Ten ostatni referat wygłoszony z ogromną swadą i bardzo głęboko ujmujący wspólność interesów turystyki i ochrony przyrody, wysłuchany przez Zjazd z dużym zainteresowaniem — wybił się niewątpliwie na czoło referatów Zjazdu.

Uchwały Zjazdu będą niewątpliwie mieć duże znaczenie w dziejach turystyki polskiej. Z końcem kwietnia nad postulatami Zjazdu obradować Międzyministerjalna Komisja Turystyczna na specjalnym posiedzeniu, a w ciągu czerwca ma się w sprawie realizacji postulatów Zjazdu odbyć w Ministerstwie Robót Publicznych specjalny Zjazd referentów turystyki przy poszczególnych urządach wojewódzkich.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

SUKNA DOBOROWE
MĘSKIE, DAMSKIE
NAJTANIEJ NABYĆ MOŻNA W FIRMIE
Ludwik RALSKI
LWÓW, RUTOWSKIEGO 7. (naprzeciw Katedry.)

NIE WSTYDZ SIĘ!

Nie wstydź się, jeżeli Ty, żona lub dziecko
Twoje ma przepuklinę, jest to bowiem

Cierpienie niezawinione.

Grzech jednak wielki stanowi zaniedbanie przepukliny, co w skutkach dla życia jest groźne.

Każdy więc chory na przepuklinę
niech uda się bezzwłocznie

osobie

do Zakładu M. Freilicha, Lwów, ul. Gródecka 35,
wynałazcy i specjaliści patentowanych bandaży
rupturawych dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Opaskom tym setki ludzi zawdzięcza swe
zupełne wyratowanie bez poddawania się operacji.

Świadczą o tem złote medale, doktorat
honorowy, dyplomy, jak również listy dziękczynne
WPP. lekarzy, księży, dygnitarzy, oficerów i
urzędników.

Nie dziw więc, iż firma M. FREILICHA,
istniejąca od lat 60, zyskała sobie nie tylko
w kraju, ale nawet zagranicą w tym zawodzie
przodujące światowe stanowisko. 3773n

Panie obsługuje kobieta.

UWAGA: Udagającym się do źródła
wisk, a cierpiącym na
przepuklinę, przypominam, że należy czas
tej podróży wykorzystać i odwiedzić mój
zakład we Lwowie dla specjalnego przypa-
sowania moich patentowanych bandaży.

JUŻ NADESZŁY

Ostatnie nowości
na wiosnę i lato dla Pań
do firmy

Antoniego Uwiery

Lwów — ul. Halicka 10.
Do filij w Tarnopolu — Drohobyczu
i w Stryju również, n2999

PARCELE BUDOWLANE

pięknie położone, słoneczne w NAJZDROWSZEJ
DZIELNICY Lwowa, między ulicą SNOPOWSKA,
PARKIEM ŻELAZNEJ WODY i Strzeżą Urzędni-
czą, sprzedaje po cenach przystępnych na bardzo
dogodnych warunkach spłaty

Biuro „NOWY LWÓW“

Lwów, ul. Kołłątaja 1. 4. s. hody II, I. piętro, nr. tel. 5-20. 3820n

Mydło ogórkowe

Ihnatowicz-Lwów

3213n

PONCZOSKY GUMOWE

Oryginalne Angielskie 2849n

STANISŁAW BARAN, Lwów.

14.V. Raut Jubileuszowy Koła Mechaników Studentów Polif. Lwowskiej w salach Nowego Laboratorium maszynowego. 3686

20-lecie Związku Teatrów i Chórów ludowych we Lwowie.

Marzynie o tem, aby w kraju naszym powstał kiedyś zupełnie odrębny narodowy teatr chłopski, któryby przez swą rodzimą, oryginalną działalność był źródłem rozrywki i podniesienia duchowego nie tylko dla samych włościan, lecz także dla wszystkich, którym los kazał pracować zdaleka od stołecznych centrów kulturalnych.

Tak skreślili swoje ideały inicjatorowie Związku w odezwie wydanej w r. 1907.

Podpisali tę odezwę członkowie, zarządzi, kwiat ówczesnej inteligencji nauki i sztuki.

W zarządzie i komisjach pracowali wtedy ludzie tej miary, co dyr. Tadeusz Pawlikowski, Jan Gall, Włodzisław Przerwa Tetmayer, Lucjan Rydel, prof. dr. Wilhelm Bruchnalski, prof. dr. Józef Kallenbach, dr. Stanisław Eljasz Radzikowski, dr. Józef Flach, Ostap Ortwin, dr. Bronisław Gubrynowicz, Józef Jedlicz, Dante Baranowski, Feliks Gwiżdż, Ludwik Solski, Artur Zaremba Cielecki, Zofia Mrozowicka, Jan Bulas, Adam br. Horoch, Bolesław Zardecki, dr. Zygmunt Gargas, Jan Bartosiński, i Adam Piątek, dzisiejsi kierownicy Związku i wielu, wielu innych. Później spotykamy się tam z nazwiskiem wielkiego poety Jana Kasprzowicza. Założenie Związku wypłynęło ze świadomości potrzeby szerzenia oświaty i kultury wśród ludu włościańskiego, przez oddziaływanie nie tylko na rozum, ale także na uczucie i wyobraźnię szerokich warstw ludu, za pomocą sztuki teatralnej i pieśni.

Teatry i Chóry włośc. mają swoją długą, choć niepisaną historję.

Już w r. 1861 myślał o nich poważnie Ludwik Anczyca autor sztuki „Kościszko pod Racławicami” pisząc sztukę pt. „Gorzalka”, którą nazwał utworem scenicznym dla teatrów włościańskich. Wszelkie jednak próby teatrów włośc. miały tylko charakter sporadyczny, brak im było systematyczności, brak świadomości społecznej o potrzebie i pożytku tego sposobu szerzenia oświaty.

Dopiero w 1903 r. na posiedzeniu zarządu Kółek rolniczych we Lwowie dr. Zygmunt Gargas zaproponował urządzenie ankiety w tym przedmiocie wśród pisarzy, znawców i działaczy ludowych.

Ankieta której rezultaty ogłoszono w książce dr. Gargasa pt. Teatry chłopskie w Galicji, przyniosła plon obfity. Stwierdziła przedewszystkiem potrzebę i pożytek teatru włościańskiego i ożywiła ruch na polu tworzenia teatrów i chórów włościańskich. Towarzystwo Kółek rolniczych otoczyło pewną opieką ten ruch, a Macierz Polska chcąc zaradzić brakowi odpowiedniej literatury rozpisała konkurs na sztukę dla teatrów włośc. i wydała Przewodnik dla teatrów włośc.

Ale to wszystko niewystarczyło. — Ruch począł się wzmacniać. Aby ująć olbrzymiejącą falę w odpowiednie ko ryto, trzeba było utworzyć instytucję specjalną dla opieki i zorganizowania poszczególnych poczynań. — Prezes Tow. Kółek rolniczych p. Artur Zaremba Cielecki, i referent oświatowy dr. Zygmunt Gargas zwołują konferencję, której rezultatem było utworzenie Związku Teatrów i Chórów włościańskich dnia, 9 kwietnia 1907 r. Wielkie dzieło było dokonane. Ludzie znani ze swej wiedzy, profesorowie Uniwersytetu, sławni artyści, i litera-

ci, dziennikarze, ziemianie i społecznicy złączyli się w imię dobra Ojczyzny — i dobra ludu, i rozwinięli wspólną działalność na polu sztuki i kultury za pomocą sceny — Poczęto tworzyć drużyny teatralne w Galicji, jedynej mniej skrepowanej dzielnicy, organizowano teatry i chóry, udzielano instrukcji i informacji natury literackiej i artystycznej, zwrócono baczną uwagę na rozwój odpowiedniej literatury dramatycznej. — Powoli z niczego zaczęto tworzyć szatnię, dziś jedną z najbogatszych w Polsce. Organ Związku „Poradnik teatrów i chórów włośc.” pierwsze w Polsce pismo tego rodzaju przynosił rady i wskazówki fachowe, szerzył idee Związku.

Chcąc zaradzić brakowi odpowiednich sztuk poczęto wydawać „Bibliotekę teatrów włościańskich, a Związek zapoczątkował stały fundusz konkursowy. Nagrodzone na konkursie wydane w tym czasie sztuki stanowią do dziś dnia repertuar teatrów amatorskich. Rozwinięto działalność instrukcyjną z zakresu muzyki i sztuki teatralnej, urządzano kursy dla instruktorów, wciągając do tej pracy artystów fachowych i amatorów. — Tak pracując nad decentralizacją kultury, i dając ludowi szlachetną rozrywkę stwarzano równocześnie wal ochronny przeciw wrogim wpływom działającym w tych czasach na lud, — wynarodowieniu i demoralizacji. Ważnym czynnikiem w tej robocie były obchody narodowe. Pierwszym obchodem, jaki Związek zaistotniował i w jakim brał udział przez swoich przedstawicieli był obchód na cześć autora Kościszki pod Racławicami śp. Ludwika Anczyca.

Była to wspaniała manifestacja ludu polskiego, który uczcił swego piewce i pokazał, że ziarno rzucone przez autora „Kościszki” padło na urodzajną glebę.

Od tej pory minęło już lat 20. Kalendarzowych lat tylko 20, ale na naszym zegarze dziejowym przeleciały ich setki.

Wybuchła wojna, „Chłopcy krakusy” zamienili kosy na karabiny, i poszli na prawdziwą wojnę, aby krwią własną zaświadczyć przed światem naszą rację bytu narodowego.

I był ten wywalczyli.

Ale wojna poczyniła równocześnie straszne spustoszenia nie tylko w życiu, ale i w duszach ludzkich.

To, co pozostało złego w duszach z okresu niewoli, i to, co wojna niekczemnego z dusz ludzkich wyzwoliła zaczęło przybierać realne kształty groźnego niebezpieczeństwa. — Należało iść się pracy ze zdwojoną energią. Okazało się, że znakomitym środkiem leczącym rany, oczyszczającym ducha jest sztuka. Zrozumiały to zrzeszenia oświatowe i przyniosły w lud pieśń i sztukę.

Związek lwowski rozbitý przez wojnę pierwszy stanął do pracy.

A pracy tej nadmiar taki, że nadać jej trudno. Cała Polska odbudowuje się i woła o pieśń i sztukę. — Związek zakłada nowe koła, ma ich dziś przeszło 300 niesie ofiarą pomoc innym zrzeszeniom, poza Związkiem, uczy, organizuje.

W celu sprawniejszego działania utworzono w Związku 6 organizacji wojewódzkich, Lwów, Kraków, Tarnobrz, Równe, Tarnopol, Stanisławów, pod władzą naczelną Związku lwowskiego. Praca olbrzymia! — Uchylić należy czoła przed ofiarnością tych ludzi, co życie tej poświęcają.

A rezultat tej pracy mówi sam za siebie. Tu wiesz, gdzie zapomniano mo wy polskiej wraca pod wpływem teatru do języka ojczystego, tam analfabeci uczą się czytać, aby móc dostać rolę w Jasiekach. — Na kresach wschodnich ten i ów przepisuje rolę rosyjskimi literami, bo go tylko po rosyjsku pisać nauczono, ale teatr oczyszcza mowę, z naleciałości rosyjskich.

Pod wpływem teatrów po wsiach i osadach fabrycznych gdzie grasowało nożownictwo i rozbój — przekształcają się ludzie, w obywateli uczciwych.

W chórach śpiewackich łączą swe głosy zgodnie najzacieśniej nieprzyjaciele. Takich przykładów złagodzenia obyczajów, wzmocnienia świadomości narodowej, wzrostu kultury pod wpływem sztuki, można by przytoczyć setki. To jest bilans zysków moralnych Związku. Daje on wymowne świadectwo zasług kierowników Związku. W szeregu licznych założycieli Związku pozostało dziś już tylko 2 ludzi na tej placówce, p. Jan Bartosiński i p. Adam Piątek.

Jeśli się zważy, że na tych dwóch ludziach z małą pomocą w administracji, spoczywa cały ciężar stokrotnie zwiększonych obowiązków, jeśli się zważy, że poza małymi subsydjami od gminy miasta Lwowa, Związek utrzymuje się sam, natenczas wyraźnie uwypukli się zasługa tych ofiarnych obywateli.

W dniu 20-lecia Związku cała Polska złoży hołd ich pracy i życzenia, aby spełniły się ich marzenia wyrażone w odezwie z 1907 r. „powstanie odrębny narodowy teatr chłopski”.

Mamy wszelką nadzieję, że marzenie się spełni, ale nie przyjdzie to samo z siebie.

Spółeczeństwo musi stanąć do pracy.

Uzupełnić trzeba szeregi pracowników Związku, a rząd ze swej strony otoczyć powinien serdeczną opieką to „intrafne przedsiębiorstwo”, które taki bilans moralny po 20 latach pracy przedłożyło Polsce do zaaprobowania.

czasu organizm jego zaczął się wyczerpywać i nowe zabiegi lekarskie okazały się niezbędne. Użyto wszelkich środków, lecz podczas doświadczeń stwierdzono ciekawy fenomen: jeżeli chorey zażywał silną dawkę narkotyku wpadał w rodzaj drzemki, która miała wszelkie cechy półsenności, lecz chorey budził się zupełnie wyczerpany. W pewnych chwilach mógł spać do trzech godzin z rzędu, lecz następnie przez 20 dni nie zmrużył oka. Nieraz po godzinnej drzemce przeżywał miesiąc cały w zupełnej bezsenności. W ostatnich czasach dzięki specjalnym masażom głowy, zdawało się, iż choremu się polepszyło, było to jednak fikcyjne. Dnia 25. marca Bubnow umarł.

W kołach lekarskich oczekują z wielką ciekawością sekcji zwłok tego ciekawego pacjenta, w nadziei, że wykaże ona i wyjaśni może pewne tajemnice teorii lekarskich o śnie ludzkim.

Ze świata.

+ „Słynne przejechanie” przed sądem. W maju 1922 r. na pewnego obywatela Paryża, Bernarda Sornin’a, nalechał automobil ówczesnego prezydenta Francji, p. Millerand’a. Sornin, który został ciężko pokaleczony; tak, iż przez kilka miesięcy nie mógł opuścić szpitala, zaskarżył prezydenta przed sądem paryskim, domagając się wypłacenia mu 10.500 franków jako kosztu leczenia i lekarstw, oraz dożywotniej renty 15.000 fr. rocznie, co się równa kapitałowi 100.000 fr. W następstwie jednak wypadku ofiara żądy prezydenta utraciła później zupełnie wzrok, wobec czego Sornin pretensje podwyższył do łącznej sumy 250.000 fr. Sprawę rozpatrywano w tych dniach przed Sądem Cywilnym w Paryżu, który przyznał p. Sornin dożywotnią rentę w wysokości 4.000 franków.

+ Rozwój miast amerykańskich. — Szybkość jest najznamienniejszą chorobą naszego pokolenia, zwłaszcza amerykańskiego. Przed 6 zaledwie laty miasto Queens z Stanach Zjedn. liczyło niecałkowicie 450.000 mieszkańców, dziś zaś cyfra ludności przekroczyła już milion. P. Harwey Corbett, jeden z największych autorytetów w dziedzinie statystyki, wykalkulował, że Nowy Jork posiadać będzie za 50 lat nie mniej ni więcej jak 50 milj. obywateli i zamieszkać będzie przestrzeń równie wielką jak kwadratowy. Rozwój miast tem tempie wywołać musi zupełny zanik wsi — zboża wówczas uprawiać będą na dachach domów. Szczerze, przewidywania statystyczne, najbardziej nawet sumiennie opracowane, nie zawsze się sprawdzają.

+ Jak zdobyć serca kobiety! Przepis nieomylny, pod warunkiem jednak, że przedmiotem afektów jest amerykańska sportsmenka. Pan Joe Hipple zapalał gorącą miłością do panny Annie Waddles, championki golfa, w stanie Kansas, która oświadczyła, iż poślubi tylko tego, kto zdoła ją pobić na terenie gry. Mister Hipple stanął do zawodów, lecz został sromotnie przez miss Waddles pobity, wobec czego znikł z horyzontu. W tych dniach wrócił on po długim treningu na plac golfowy, rzucił ukochanej wyzwanie i odniósł walne zwycięstwo. Po skończonej partii udali się zapaśnicy do pastora, który sprawił, iż panna Waddles nazywa się panią Hipple. „A gdy idziesz do kobiety nie zapominaj zabierać kija golfowego...” — powiedział hy Nitsche.

Dziesięć lat bezsenności.

Zmarł w Wiatce adwokat Bubnow, znany w całej Rosji, ponieważ od 10 lat nie mógł spać. Uczestnicząc w wojnie światowej, był w r. 1917 ciężko ranny. W szpitalu, do którego go odstawiono, stwierdzono złamanie czaszki i stan jego był uważany za beznadziejny: zabiegi lekarskie jednak i nadzwyczaj odporny organizm utrzymały

go wbrew wszelkim przypuszczeniom przy życiu.

Skutki rany były wprost zadziwiające: człowiek ten nie mógł po wyleczeniu spać. W pierwszych latach tego nadzwyczajnego stanu Bubnow wcale nie cierpiał z powodu braku snu, ponieważ nie odczuwał najmniejszej ochoty do spania. Lecz z biegiem

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Ostatni bandyta sardyński.

Na Sardynii w okolicach Mammoada rozegrała się ostatnia walka hercia bandy bandytów Onorato Succu z oddziałem karabinierów, którzy zdolali nareszcie położyć kres życiu groźnego opryszka. Długo polowały na niego włoskie władze bezpieczeństwa, mimo jednak ustanowienia 80.000 lirów nagrody, nie znaleziono zdrajcy i bandyty nie pojmano żywcem. Zginął po rozpaczliwej walce z przeważającymi siłami.

Onorato Succu był ofiarą praw vendetty. Zaczęło się to w r. 1903 śmiercią sędziwego Diego Moro. Diego uprawiał w młodości zawód bandyty i zebrawszy okazały majątek, osiadł na „emeryturze”. Do spadku zgłosili się krewni jego wprawdzie zmarłej żony. Ku ogólnemu zdziwieniu jednak okazało się, że pozostała gotówka nie starczyła nawet na pogrzeb, to też mieszkająca przy zmarłym jego wnuczka, Giovanna Corrairie, rzekła się wszelkich praw do spadku. Giovanna wyszła za Giovanniego Cossu. O córkę z tego małżeństwa ubiegali się dwaj rywale: Antonio Poddu, kuzyn jej matki, i Carmine Corrairie, kuzyn jej ojca. Zwycięskim rywalem był Poddu. Corrainowie uważali, że ponieśli przez to uszczerbek na honorze i zapłoneli zemstą. Ustawiczne starcia pomiędzy obiema rodzinami rozgorzały i oba obozy do tego stopnia, że w czasie sporu o pastwisko odpalony konkurent Carmine zranił śmiertelnie brata swego zwycięskiego rywala. Ojciec zmarłego wydał zabójcę w ręce policji, sąd jednak uwolnił go, stwierdziwszy, że zabójca działał w osobistej obronie. Corrainowie poprzysięgli wówczas krwawą zemstę rodzinie Poddu'ów.

Syn zabitego Giovanni, poszedł „w góry”, by w ukryciu czekać sposobności. Przyłączył się do niego Onorato Succu, który starał się o rękę siostry mściciela.

Rozpoczęły się napady, rabunki i zabójstwa w myśl prawa vendetty. Dom sprzymierzonej przeciw Giovanniemu rodzinie Cossu wysadzono dynamitem, oba wrogie obozy prowadziły ustawiczną wojnę podjazdową, uprawiając sobie nawzajem bydlę. W lutym r. 1910 znaleziono Andrea Cossu z poderżniętym gardłem. Ksiądz Diego Cossu musiał przenieść się dla bezpieczeństwa do Genui. Stryj Succu'ów uciekł do Carloforte, w drodze jednak otrzymał ciężką ranę od kuli, niewiadomo czyjej.

Giovanni Antonio Corrairie, ojciec bandyty, znalazł śmierć w studni, do której wrzucono go uduszonego. Za nim zeszło nienaturalną śmiercią ze świata czterech Cossów i trzech Succu'ów.

Giovanni Corrairie padł w walce z karabinierami. Herszt bandy został Onorato Succu. Jak przezornie postępowały władze wobec tej walki dwóch rodów, dowodem, że w r. 1916 doprowadzono do uroczystego pojednania i to w obecności biskupa i prefekta. Tymczasem jednak Onorato Succu, którego na drogę vendetty pchnęły zamiary małżeńskie, tyłu na stworzył sobie nowych wrogów, iż nie mógł uczestniczyć w pojednaniu. „Obowiązki” vendetty zatrzymały go nadal w górach.

Postać Onorata otoczył wnet nimb legendy. Vendetta według pojęć sardyńskich jest świętem prawem. Onorato zresztą działał tylko w imię vendetty, nie płamiąc się nigdy czynem, podjętym dla zysku. I dlatego, mimo nagrody, nie znalazł się ni jeden zdrajca, któryby wydał Onorata w ręce władz. Piętnaście lat trwała ta rozpaczliwa walka w imię vendetty, dopóki nie zakończyła jej śmierć 35-letniego wodza bandytów.

W świecie mody. Letnie szlafroczyki.

W czasach obecnych widzimy bardzo mało szlafroczków w dawnym tego słowa znaczeniu, dużo większym powodzeniem cieszą się t. zw. suknie domowe, które nie są neglizmem właściwym i nadają się do przyjmowania gości, oraz noszenia nie tylko na rano, ale przez cały dzień, o ile nie ma się zamiaru wychodzić.

Fason tych sukien powinien być mało skomplikowany, tak by, je można z łatwością sporządzić w domu z resztek, lub przerobić z jakiejś starszej sukni wylizowej, czy wieczorowej. Cza-

ma taśma zszyta trzykrotnie i związana z boku.

Strojnieszka nieco robiąca wrażenie sukni jest fig. 3. Należy ją sporządzić z lekkiej, a miękkiej materji wełnianej, lub jedwabiu, także sztucznego. Suknia ta zdaje się nie mieć już nic wspólnego z szlafroczykiem, można ją nawet włożyć na mniejsze przyjęcia we własnym domu, jako „tea-gown”. Jeżeli posiadamy dwie resztki materiału można je skombinować w ten sposób, że sama suknia będzie ciemna n. p. czarna, a wykład szalowego kołnierza szarfa i



sem na taki szlafroczyk złożą się dwie suknie stare, a pomimo tego całość będzie ładna i elegancka.

Gatunek materiału nie odgrywa tu żadnej roli, wszelkie tkaniny, wełniane, bawełniane i jedwabne są na ten cel odpowiednie, trzeba jedynie uważać, by całość nie była zbyt jednolita. W tym wypadku właśnie należy nieco wysilić umysł, by wynieść coś oryginalnego i urozmaicić suknię haftem, (najlepiej ręcznym), koronką lub przybraniem z wstążki.

Bardzo modne są szlafroczyki pstre, na te najlepiej użyć fularu w deseń lub takież „Crepe-de-Chine’y”.

Sporządzając szlafroczyk należy więcej, niż kiedykolwiek zważać na zewnętrzne warunki osoby, która go będzie nosiła, gdyż w innym wypadku niejedna z pań nosi jakiś pasek, gorszyk gumowy etc., a w domu, do szlafrocza, go nie włoży. Zatem osoby niskiego wzrostu i tegie, powinny wybierać fasony gładkie, płaszczowe, szczupłe zaś mogą sobie pozwolić pójść za ostatnią modą i stosować bolero, draperję itp. fantazyjne szczegóły.

Podajemy dzisiaj kilka takich modeli. Najłatwiejszym do sporządzenia jest pierwszy. Bierzemy poprostu dwunietrowy, mniej więcej, kawał fularu czy „Crepe-de-Chine’y” pozostawiamy go w całej szerokości, składamy na połowę i w tym złożeniu wycinamy półkole mające stanowić wycięcie szyi. Tak powstanie kołnierz, którego boków nie potrzeba zszywać, tylko je zapiąć na cały szereg zatrzasków, wtedy boki te będą opadały falisto. — Stan zaznaczamy wstążką przeciągniętą przez środek przedniej części.

Wzór drugi dla figur wysokich i szczupłych, krótki płaszcz. Z bocznych szwów wybija zgrabne bolerko, które nie sięga stanu. Może być sporządzony z wełny lub jedwabiu. Brzegami tak szlafroczyk, jak i bolera biegnie obszyte z kolorowej taśmy lub skosu i to n. p. czerwone lub szafirowe do czarnego f. Pasek stanowi ta sa-

mekawą białą. Można w ten sposób zestawiać barwy czarną z różową, beż z różową, lila i różową etc.

Tak samo dwukolorowym jest wzór ostatni. Ma fason płaszcza. Część górna, od ramion do piersi, jest czarna, równie, jak i sam dół, środek zaś jest biały, jasno-różowy, beże, blado-zielony, wogóle w jakimś jasnym tonie trzymany. Podobnie złożone są rękawy. Dość ostry kontrast obudwu kolorów łagodzi haft gałązkowy wykonany czarnym jedwabiem. Kołnierz jest szalowy związany u dołu na kokardę o długich końcach.

Z dwóch resztek jedwabiu można uszyć ładną suknię letnią. Obydwa rodzaje materiału powinny być tego samego koloru, można również jeden z nich przyfarbować na kolor drugiego. Jeden z tych materiałów powinien być z połyskiem, a drugi matowy, przy-



czem z połyskującego powinna być zrobiona spódniczka, a z matowego część górna.

Szkic nasz wyobraża taką suknię w kolorze czarnym. Spódniczka ma krótki prosty, jest leciutko przymarszczona. Bluza z matowego jedwabiu przylega ściśle do bioder listewką nasładującą

pasek i przytrzymaną kłamrą. Jeżeli nie chcemy zabawić się wykonywaniem zakładki, możemy całość ozdobić naszytym z taśmy. Tak samo przy bierzemy chłopięcy kołnierz związany wstążką i rękawy.

Kamizelka jest zwykłym uzupełnieniem wiosennego kostiumu. Bywa prze ważnie z tego materiału co i kostium. Posiada rękawy, może więc zakryć



niezbyt już świeżą lub modną bluzkę. Ładne są kamizelki z szalowym kołnierzem (patrz szkic) i przecinaniami kieszeniami po bokach. Można ją nosić z gładką spódnicą także bez żakietu do sportów lub zajęć zawodowych. Całość podniesiemy, wkładając wzorzysty szal jedwabny.

Perły nie są modne.

Tak niedawno jeszcze cieszyliśmy się z mody pereł, które są tanie, ładne, „do wszystkiego pasują” i „każdemu do twarzy”. W karnawale jeszcze do każdej niemal toalety można było włożyć parę sznurów pereł na szyję, okręcić nimi rękę nakształ bransoletki — i było ładnie. Wszystko to prawda, ale właśnie dlatego perły spopularyzowały się niesłychanie szybko. Dziś noszą je wszyscy — i dlatego też nie będzie ich już nosić eleganka.

Ale mistrze mody w Paryżu wynaleźli już coś nowego. Są to metalowe połączane węże, które okręcają się dokoła szyi i zwisają na suknię. Węże składają się z tysiąca ruchomych metalowych cząsteczek, wskutek czego są giętne i nie uwierają ciała. Przeważnie mają one złoty czy sty odcień, czasem jednak mienia się różnymi barwami i połyskują oczami ze szmaragdów lub rubinów. Trzeba przyznać, że przy ciemnej, wieczorowej toalecie dodatek taki wygląda bardzo efektownie. Ale też tylko przy, wieczorowej. W dzień byłby zupełnie nieodpowiedni.

Narazie naszyjnik taki kosztuje bardzo drogo i dostępny jest tylko dla kobiet zamożnych. Wkrótce prawdopodobnie zaczną go wyrabiać i z tańszych materiałów i moda ta rozpowszechni się równie szybko, jak moda pereł.

Co do bransoletek, to, jako komplet do naszyjnika noszone są grube złote (połączane) koła z cząsteczek metalowych, spięte szeroka kłamra, wysadzana kamieniami. Wygląda to jak trzy lub cztery bransolety, związane razem. Czasem metalowe cząstki połączone są gumą i wciągają się na rękę bez zapięcia. Bransolety te nosi się nad kłami, czasem zaś, do sukien wieczorowych bez rękawów, nad łokciem, jako naramienniki.

Trzeba jednak pilnować się i strzec się pod tym względem przesady, bowiem złoto w niewielkiej ilości zawsze zdoła i podnosi urodę, ale nadmiar jego wywołuje skutek wręcz przeciwny.

U. N.

Kierowniczka pracowni gorsetów
„MAŁGORZATA” 3718
Lwów-Batorego 34 powróciła z Paryża.

Jak długo żyją zwierzęta w niewoli.

Niejednokrotnie słyszy się w naszym zwierzyńcu rozmowy na temat wieku poszczególnych zwierząt, przyczem wypowiada się zdania wprost fantastyczne. I tak bez jakiegokolwiek uzasadnienia tłumaczył ktoś swej towarzysze, że orzeł żyje 150, żółw 4000, małpy kilkaset lat itp.

Wiek zwierząt tak na wolności jak i w niewoli zależy od miejsca pobytu, pokarmu i pielęgnacji. Wszystkie dawniejsze podania o wieku zwierząt są bardzo wątpliwe, dopiero w nowszych czasach napotkano na wiarygodniejsze w tym kierunku podania. Konia dosięgającego 20 rok życia nazywamy starą szkapą, owce i kozy, zaledwie żyją 12 do 15 lat. Rówież gołębie i gęsi żyją do 15 lat, zaś mały i osły do 60.

Dawniejsi przyrodnicy przypisują niektórym gatunkom zwierząt fantasty czny wprost wiek. I tak w r. 1497 schwytano podobno około Kaiserslautern szczupaka, na którego skrzelałach widniała data „5. 10. 1230” i napis „Ce sarz Fryderyk II.” W r. 1772 schwytano na przykład „Dobrej Nadziei” sokoła, noszącego na szyi obrączkę z napisem „Jakób 1610”. Altrovandi podaje, że łabędzie mogą żyć do 300 lat. W nowszych czasach zajęto się sumiennie tem zagadnieniem i podano dokładniejsze daty. Jako pierwszy wy stąpił dr. L. J. Fitzinger, który w pracy „Historia menażerii cesarskiego dworu austriackiego” pilnie notował długość życia przebywających zwierząt w Schönbrunnie. Dalej dr. M. Schmidt, dr. H. Bolau, dyr. Ogrodu zoologicznego w Hamburgu i wielu innych. Po ściśtem zbadaniu wszystkich danych zestawili w r. 1899 J. H. Gurney odpowiedni spis, a w ślad za nim E. Koschel, J. Vosseler i inni podali dokładne cyfry, odnoszące się do zwierząt żyjących w niewoli.

Według Gurney, ptaki śpiewające mogą żyć do 20 lat, żółwie i syno-

garlice do 40, mewy srebrzyste do 44, albatrosy, orły do 46, kondor 52, czaple siwe 60, pułapki 68, a kruki 69, gęsi domowe 80, łabędzie 70 lat. Naumann oblicza wiek kruka, trzymanego w niewoli na 100 lat. Angielski ornitolog Meade-Waldow posiadał pułapkę, który dożył 71 lat i wychował wspólnie z samicą 93 młodych. W r. 1840 zdechł w St. James Park londyńskim łabędź, przeżywszy 72 lata. Bardzo długo, bo około 200 lat żyją żółwie krain zamorskich. Takiego żółwia, 194 cm. długiego i 533 funtów ważącego, który dziennie zjadał 17 do 18 funtów kapusty, posiadał lord Rotschild.

O wieku zwierząt w hamburskim Ogrodzie Zoologicznym pisał swego czasu dyrektor dr. H. Bolau. Z jego zapisków dowiadujemy się, że żył szympan 5 lat 5 miesięcy i 3 dni, inne zaś okazy tego gatunku 3 lata i 2 3/4 roku, orangutan 3 lata 3 miesiące i 29 dni, czarny gibbon 2 lata 4 miesiące, 17 dni, babuin 5 lat 5 miesięcy 18 dni, żyjąc przedtem w Afryce na uwięzi 12 lat. Wiek innych zwierząt wahał się pomiędzy 5 i pół a 16 lat. W londyńskim Ogrodzie Zoologicznym szympan „Sully”, któremu „podobno” profesor Romanes wpoił początki arytmetyki, żył 8 lat, zaś hipopotam „Guy Fawkes” 35 lat i 5 miesięcy, indyjski nosorożec „Jim” 41 lat, stoń „Suffia Cullin”, który przyszedł do Londynu 1876 r., żył jeszcze 1908 r., żyrafa żyła tam od 16 do 19 lat. Z ptaków wytrzymały w londyńskim „Zoo” karakara 35 lat, pelikan 36 lat, żółw pospolity 40 lat, a w r. 1906 zdechł olbrzymi żółw, któremu liczono 400 lat. W zwierzyńcu w Schönbrunnie najstarszej tego rodzaju instytucji, żyły niektóre małpy 6 do 12 lat, niedźwiedzie 12 do 22 lat, lwy do 15, tygrysy do 19, hiena 22, wilki 5 do 9, żebry 11 do 15, wielbłądy 7 do 26, owca muflon 15. Najdłużej żyły w Schönbrunnie ptaki drapieżne, mianowicie orły i sepy bo 13 do 117 lat. (2)

Rzeczy ciekawe.

— Asekuracja urlopów. Wiadomo, że przeciętny śmiertelnik — urzędnik państwowy, czy prywatny, lekarz, inżynier, adwokat, etc. — cały Boży rok pracuje z myślą o odpoczynku w czasie urlopu. Jeśli więc niebo w okresie tyc sakramentalnych kilku tygodni nie jest nań łaskawe, i deszcz psuje mu wywczasu letnie, wtedy mo żolnie zbierane oszczędności idą na marne. Nie wszędzie jednak, w Niemczech bowiem niektóre towarzystwa asekuracyjne zobowiązują się, za opłatą należytej premii, zwracać niefortunnemu „urlopnikowi” pieniądze, wydane na wyjazd nad morze w góry lub na wieś. Zabezpieczać się w ten sposób przeciw niespodziankom atmosferycznym mogą również i impresaria, urządzający widowiska „pod gołębem niebem”. Obliczaniem rozmiarów premii zajmuje się specjalny wydział meteorologiczno-statystyczny, pracujący dla pomienionych towarzystw.

— Oszczędności lingwistyczne. Pan profesor Godfrey Dewey, wykładający językoznawstwo porównawcze na uniwersytecie Harvardzkim, domaga się wprowadzenia pewnych reform w pisowni, opartych na przesłankach fonetycznych, uproszczeniach ortograficznych, oraz stworzenia specjalnego skrótu dla tak bardzo w języku angielskim rozpowszechnionego słowa: „the”. Uczony ten filolog twierdzi, że ewentualne oszczędności, tym sposobem osiągnięte, przedstawiałyby wartość 200 milionów funtów szterlingów rocznie. Pan Dewey wyliczył pomiędzy innymi, że 200 miliardów ludzi posługujących się stale językiem angielskim, wypisuje minimum trzy znaki łącznikowe dziennie, wymagające pół uncji energii. Używanie przeto tego zbędnego znaku pisarskiego wyma-

ga pracy mięsnej, ocenionej przezeń na 19 milionów funtów i odpowiadającej pracy parowozu, któryby odbył podróż naokoło świata.

— Na wykopaliska w Herkulanum. John Henning Fry, ceniony artysta malarz ze Stanów Zjednoczonych, który od szeregu lat spędza większą część jesieni i zimy w swej pięknej willi w Bordighora, znany osobisty przyjaciel i wielbiciel Mussoliniego, przysłał na ręce premiera włoskiego 10 tysięcy dolarów jako osobisty dar na wykopaliska, zarządzane przez ministerstwo oświaty i sztuki w Herkulanum pod Neapolem. Prezydent ministrów za pośrednictwem ambasadora Stanów Zjednoczonych doręczył hojnemu amerykańskiemu artyście, który również i w zeszłym roku ofiarował znaczną kwotę na rzecz funduszu dla sierót wojennych, serdeczny list dziękczynny w imieniu rządu i własnym.

— Wymowne cyfry. Sowiecki Urząd Statystyczny ustalił bardzo interesujące dane liczbowe, z których wynika, że konsumpcja artykułów pierwszej potrzeby uległa w dzisiejszej Rosji znacznej redukcji w porównaniu z okresem przedwojennym. Wyciąg z oficjalnego sprawozdania przedstawia się w sposób następujący, biorąc za podstawę ilość, przypadającą w ciągu roku na jednego człowieka. Cukier: 16.3 funtów ros., w 1913 r. zaś 18.9 funtów; wyroby bawełniane: 17 arszynów (1 arszyn równa się 71 centymetrom) w 1913 — 25 arszynów; papier — 4 funty, dawniej 6.6 f. i wreszcie mydło: 2.5 funta, podczas gdy przedwojenne zużycie wynosiło 4.8 funta. — Głęboka nauka mięsni się w tych kilku cyfrach!

Rok założenia 1843.

Galicyjska

Kasa Oszczędności

przyjmuje wkłady w złotych i dolarach

przed południem od godziny 8 1/2 do godziny 1 1/2,

po południu od godziny 5-tej do godziny 7-mej.

Wydaje skarbonki oszczędnościowe.

Wkładki Galic. Kasy Oszczędności mają gwarancję Państwa.

Podatek rentowy opłaca Kasa z własnych funduszy.

Odpowiadając na liczne zapytania naszych prenumeratorów o wypłaty przerachowanych wkładek oszczędnościowych G. K. O., donosimy na podstawie informacji zasięgniętych w kołach miarodajnych, co następuje:

Wedle postanowienia rozporządzenia waloryzacyjnego z 14/5 1924, miały kasy oszczędności od dnia 1/1 1927 wypłacać przerachowane wkładki koronowe i markowe.

G. K. O. dokonała już dawno przerachowania swych wkładek na sumy nominalne, nie jest jednak dotychczas w możności oznaczenia należności, przypadającej z nich posiadaczom książeczek wkładowych, a to z powodu niemożności ustalenia funduszu jej pokrycia. Na fundusz ten składają się głównie pożyczki hipoteczne, reszty cen kupna i sprzedaży nieruchomości, pożyczki komunalne i papiery wartościowe, które to aktywa podlegają także przerachowaniu. Otóż poważna część pierwszych trzech kategorii wiarytelności musiała być na żądanie dłużników przerachowana sądownie i w wielu wypadkach dotychczas jeszcze nie zapadły prawomocne orzeczenia sądowe.

Również poważna część papie-

rów wartościowych dotychczas prawomocnie przerachowana nie została, tak, że niepodobna ustalić nietylko ich nominalnej, ale i kursowej ich wartości.

Z tych od niej niezależnych powodów zmuszona była G. K. O. wnieść do właściwego Sądu podanie o udzielenie jej zwłoki co do wypłaty przerachowanych wkładek oszczędnościowych do końca roku 1927, jako do przypuszczalnego terminu ustalenia funduszu ich pokrycia. Podanie to załatwione dotychczas prawomocnie nie zostało, niemniej jednak G. K. O. już od pierwszego stycznia b. r. skupuje na żądanie posiadaczy swe książki wkładowe koronowe i markowe, płacąc za nie 10% ich nominalnej przerachowanej na złote sumy.

Wedle udzielonych nam wyjaśnień definitywna należność waloryzacyjna nie dosięgnie sumy obecnie przez kasę w drodze skupu książeczek wypłacanej, kasa jednak pragnie z uszczerbkiem własnych funduszy wypłacić swym wierzycielom możliwie najwyższą należność, by im bodaj w części wynagrodzić straty, wskutek wojny i dewaluacji pieniądza poniesione.

3691

Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie.
Nr. T. 174.

KONKURS

na posadę kontraktową inżyniera melioracyjnego, oraz na kilka posad kontraktowych mierniczych w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Krakowie.

O posadę inżyniera melioracyjnego obiegać się mogą kandydaci z ukończonymi studiami wyższymi i co najmniej czteroletnią praktyką w dziale melioracji rolnych. Na posady mierniczych wymagane jest ukończenie wykształcenie wyższe lub średnie w dziale mierniczym. Emeryci, którzy przekroczyli 40 rok życia nie będą przyjęci.

Uposażenie dla pracowników kontraktowych będzie przyznane na podstawie umowy wedle norm dla urzędników państwowych X-VII stopnia służbowego.

Podania z odpisami świadectw należy wnieść do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1927 włącznie.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Kraków, dnia 6 kwietnia 1927 r.

3595

P. O. Prezesa:

(—) Józef Bulanda m. p.

Co Francja wie o Polsce współczesnej?

(Wywiad z Boyem).

Po sześciotygodniowym pobycie we Francji wrócił do Warszawy Tadeusz Boy-Żeleński, tłumacz najcenniejszych dzieł literatury francuskiej.

Boy — boi się jak ognia wywiadów, które najczęściej wypaczają całkowicie jego myśli i słowa. Niemniej jednak ustępuje prośbom naszego przedstawiciela, ba, zaprasza nawet na wywiad do siebie na ulicę Smolna.

Oczekujemy w małym saloniku, wpa trzem w obraz Wojtkiewicza — jeden z dokumentów wizyjnej wyobraźni i wielkiego kunsztu artysty. Po chwili zjawia się gospodarz bezradny, zrezygnowany wobec pytań, jakie go czekają.

— Co Francja wie o Polsce współczesnej?

— Należy odróżnić tutaj Paryż od prowincji — powiada Boy. — W Paryżu, gdzie stale istnieje pewien kontakt między społeczeństwem polskim i francuskim, gdzie w pewnych okresach dość często przypomina się o naszym istnieniu, wiedza Francuzi coś nie coś o Polsce, a nawet zaczynała się nią interesować. Na prowincji natomiast tylko gdzieś tam słabe przebłyski świadomości o nas, często płynące z pokoleń dawnych emigrantów polskich, których łączy jeszcze z ojczyzną nie sentymentu. Ale jest to świadomość raczej Polski dawnej; realna, dzisiejsza, nie wchodzi prawie w sferę ich pojęć. Cóż dopiero mówić o Francuzach z prowincji? Zadawali mi oni czasem dość dziwne pytania, — poczynając od naszego klimatu, a kończąc na tem: „Czy w Polsce mówi się po polsku” — tak, że trudno się łudzić co do zasobu ich wiedzy o Polsce.

— A czy praca, jaką w kierunku zbliżenia się dwóch narodów podjęło Towarzystwo „Les amis de la Pologne”, nie dała dotąd większych rezultatów?

— Rezultaty działalności tego Towarzystwa, dzięki inicjatywie i energii

p. Rozy Bailly, są bardzo poważne. Pani Bailly, wzruszona ongiś do głębi artykułem p. Bienaimé, zarzucającym Francji niewdzięczność względem Polski, przybyła, jako młoda dziewczyna z prowincji, gdzie była nauczycielką gimnazjalną, do Paryża i tam, poświęciwszy się dziełu zbliżenia polsko-francuskiego, stworzyła w niedługim czasie instytucję, która ma dziś wielkie znaczenie i wpływy. Na czele 63-jej oddziałów, rozsypanych po całej Francji, stoją zazwyczaj osobistości wybitne i znane. Odczyty, jakie z ramienia Towarzystwa „Przyjaciół Polski”, wygłosiłem, miały, między innymi, pomóc w tworzeniu nowych oddziałów tego Towarzystwa.

— A w jakich miastach wygłosił p. dr. odczyty?

— Poza Paryżem, mówiłem w 10-ciu miastach francuskich: w Caen (Normandia), Rennes (Bretania), Blois i Nantes (Turenja), Macon (Burgundja), Strassburgu i Colmarie (Alzacja), oraz w Marsylii, Tulonie i Aix en Provence (Prowansja).

— W jakim kierunku winna iść propaganda polska we Francji?

— Droga zdobywania praw; nawiązywania stosunków z różnymi sferami społeczeństwa francuskiego, opierając zainteresowanie dla naszych spraw na pewnych konkretnych podstawach. Jeżeli chodzi n. p. o przekład dzieł polskich na język francuski i o powodzenie przekładu, to najszybszą drogą do tego jest zdobycie miejsca dla przekładu w którejś z „Revue” — poczem już o wydawcę łatwiej.

— Czy nie myśli pan o odwiedzeniu Francji w niedalekiej przyszłości i o nowej serii odczytów?

— Myślę o tem moi przyjaciele z Towarzystwa „Les amis de la Pologne”, którym przyrzekłem, że na jesień najbliższą znów, być może, wedrówkę po Francji rozpocznę.

H. Ż.

Z całej Polski.

Ze Związku lekarzy weterynaryjnych. Z początkiem kwietnia r. b. odbył się w Warszawie piąty zjazd Rady Delegatów Związku Lekarzy Weterynaryjnych przy udziale przedstawicieli 15 wojewódzkich oddziałów oraz pełnego składu zarządu głównego Związku. Rada delegatów: powzięła szereg zasadniczych uchwał, dotyczących się działalności i rozwoju poszczególnych sekcji Związku. Regulamin Kasy Pogrzebowej zmieniono celem większego udostępnienia tej instytucji. W sekcji pośrednictwa pracy wobec stwierdzenia, że zbyt niskie stopy płacy, proponowane przez organizacje samorządowe, uniemożliwiały należyte obsadzenie stanowisk w samorządowej służbie weterynaryjnej, Rada delegatów wyraziła zapatrywanie, że najniższe uposażenie poza państwową służbą winno się równać co najmniej VII kategorii plac urzędniczych państwowych. Wyłoniono komisię, mającą opracować zasady organizacji sejmikowej służby weterynaryjnej w Państwie i doprowadzić do skutku zjazd poświęcony temu zagadnieniu.

Jubileusz Stabrowskiego. Były dyrektor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, a znakomity malarz, prof. Kazimierz Stabrowski, twórca głośnego „Pochodu burzy”, który już w roku 1910 wyprorokował wojnę i wyzwolenie Polski, obchodzi 40-lecie pracy artystycznej i pedagogicznej. Z tego powodu w większych miastach Polski odbywać się będzie wystawa jubileuszowa jego dzieł, a cykl tych obchodów dla uczczenia zasłużonego artysty zapoczątkowała Łódź, gdzie w Miejskiej Galerii Sztuki zgromadzono około 200 obrazów malarza-miśtyka. We wtorek,

12-go b. m. nastąpiło tam uroczyste otwarcie wystawy przez miejscowych dostojników, z przemówieniami w imię miasta i komitetu jubileuszowego, oraz z odczytaniem telegramów gratulacyjnych, wieczorem zaś odczyt Kazimierza Kalinowskiego o twórczości Stabrowskiego, oraz bankiet wydany przez Polski Klub Artystyczny na cześć jubilatę.

Polski film myśliwski. Znany bajkopisarz Julian Ejsmond pracuje obecnie nad scenariuszem filmowym „Sobola i panny”, oraz „Puszczy Weyssenhofa”. Film ten, poza artystyczną możliwością pokazania zagranych piękna polskiej przyrody, miałby na celu zaciekawienie cudzoziemców rodzajem nieznanym im polowań. Realizacja wspomnianego filmu dopomogłaby do zainteresowania turystów za granicznych krajoobrazami Polski, a przedewszystkiem Karpatami wschodnimi i Puszczą Poleską.

Operetka polska jedzie do Ameryki. W Warszawie organizuje się impreza, która postawiła sobie za cel zapoznanie zagranicy, a głównie Ameryki ze sztuką polską w śpiewie i tańcu. Zespół, złożony z pp. W. Kaweckiej, J. Sokołowskiej, J. Reda, Wł. Szczawińskiego, B. Mierzejewskiego, T. Włóczyńskiego, E. Kozłowskiego z jego baletem, oraz M. Kochanowskiego, jako kierownika muzycznego, przygotowuje się do wyjazdu za granicę z następującym repertuarem: „Krakowiaki i Górale” Kamińskiego, „Chwila szczęścia” W. Rapackiego, „Kwiat paproci” Stefana Maliszewskiego z librettem J. Krzewińskiego i J. Wójcickiego i in.

==○==



Dziś wesołe życie mam —
Bo mi RADION pierze sam.

Panna Kasia Mądralska używa życia. Nie męczy się praniem, bo Radion wykonywa za nią całą pracę.

RADION
sam pierze!

„Rozpuścić Radion w zimnej wodzie, namoczoną przedtem bieliznę włożyć do rozczywu i gotować 20 minut, potem płukać starannie.

Bielizna staje się czysta i śnieżnobiała.



Tarcie i szorowanie jest zbędnym trudem — niszczy bieliznę i ręce, a tak łatwo o można tego uniknąć!

Idealny środek samopiorący

RADION
oszczędza bieliznę.

3363

Na podstawie umowy wydawnictwa naszego z Księgarnią św. Wojciecha, czytelnicy pisma naszego mogą otrzymać jako premjum książkę

Marjana Seydy

p. t.

„Polska na przełomie dziejów”,
której cena księgarska wynosi 22 zł,

za cenę 15 zł,

licząc już w tem koszta przesyłki.

Kto chce premjum otrzymać, musi wyciąć poniższy kupon premjowy, wypisać w nim dokładnie swój adres i przesłać kupon do administracji „Kurjera Poznańskiego”.

Pieniądzy prosimy nie wysyłać. Przesyłamy książkę wyłącznie za zaliczką pocztową. Przyjmujemy zgłoszenia tylko do 31 maja. Późniejszych zamówień uwzględniać nie będziemy.

KUPON PREMJOWY

(Wyciąć i nalepić na pocztówkę).

Administrację „Kurjera Poznańskiego” proszę o przesłanie za zaliczką pocztową książki Marjana Seydy p. t.

„Polska na przełomie dziejów” za cenę 15 zł.

Imię i nazwisko

Miejscowość i poczta

Powiat, woj.

WŁÓCZKI

MATADOR, FRANCUSKIE, BERLIŃSKIE, SMYRNEŃSKIE, JEDWABIE NA KAPELUSZE, RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, REFORMY i t. p. bajecznie tanio u STAMA Sykstuska 16. wchód przez sień. 335

Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Jedną z najważniejszych instytucji finansowych w naszym mieście, dzięki solidności zyskała sobie w przeciegu niedługich lat pierwszorzędne miejsce w życiu publicznym kraju. Oparta o gminę miasta Lwowa, która gwarantuje jej całym swym majątkiem za wkładki oszczędności, Miejska Kasa Oszczędności zdobyła sobie zaufanie i szerokie koła klienteli nie tylko w mieście, ale w całym państwie.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Wydziału Miejskiej Kasy Oszczędności pod przewodnictwem prezydenta Józefa Neumanna, na którym z ogólnym uznaniem podnoszono walory Kasy. Ze sprawozdania przedłożonego przez dyrektora-referenta dra Ulmę wynika, że M. K. O. przez propagandę oszczędności rozwijaną z całą energią i rozmaite udogodnienia, jak domowe

puszki oszczędności i przyjmowanie wkładek w godzinach popołudniowych — zjednywa sobie z dniem każdym coraz silniejszą klientelę. O rozwoju M. K. O. dadzą obraz następujące cyfry, wyjęte ze sprawozdania Dyrekcji.

Ruch stron w dziale wkładowym roku 1924 wykazywał 10165 stron, czyli przyjąwszy 300 dni pracy w roku, przeciętnie 32 stron dziennie, w roku 1925 — 27.420 stron czyli 91 dziennie, w roku 1926 — 47.753 stron, przeciętnie dziennie 159.

Odpowiednio do wzrostu ilości stron — wzrastała także i kapitały wkładowe gromadzone przez Kasę.

Z końcem roku 1924	wynosił kapitał wkładowy	Zł.	548.992.94
" " " 1925	" " " "	"	4.592.807.78
" " " 1926	" " " "	"	10.379.042.31

złożony na 30.634 książeczek.

Wkładki wojenne i przedwojenne zwaloryzowano na 25 procent równowartości w złotych złożonego kapitału.

Specjalnie zasługuje na podniesienie prowadzona przez Kasę akcja organizowania szkolnych kas oszczędności, które istnieją we Lwowie w 23 szkołach powszechnych, 8 średnich, 3 zawodowych oraz w 5 szkołach powszechnych zamiejscowych. Ogółem szkolne kasy oszczędności reprezentują kapitał wkładowy 20.663.32.

Wzrost oszczędności w M. K. O. postępuje stale, a w dniu 31. marca br. osiągnęły wkładki cyfrę 13.026.837.83 zł.

W miarę wzrostu posiadanych kapitałów rozszerza się także i działalność kredytowa Kasy. W obecnej sytuacji, gdy kapitał wkładowy jest jeszcze bardzo ruchliwy, główną formą kredytu jest kredyt krótkoterminowy wekslowy.

Portfel wekslowy z końcem 1926 roku wykazywał 7396 weksli na kwotę 7.442.379.67 złotych.

Podań o pożyczki wekslowe załatwiono w ciągu roku 4.968, z czego przychylnie 3.652, odmownie 1.316, — na 53 posiedzeniach Dyrekcji i Komitetu Cenzorów.

Działalność kredytowa Kasy obejmuje wszystkie warstwy społeczne naszego miasta. Z udzielonych kredytów przypadało na przemysłowców 35 procent, kupców 30 procent, drobnych rolników 12 procent, rękodzielników 13 procent, właścicieli realności 4.5 procent, różnych 5.5 procent.

W miarę powiększania się własnych funduszy coraz mniej korzystała Kasa z kredytu redyskontowego.

W dniu 31. grudnia 1924 znajdowało się w reeskoncie 30 procent portfela wekslowego, w dniu 31. grudnia 1925 znajdowało się w reeskoncie 9 procent portfela wekslowego, a w dniu 31. grudnia 1926 — 4:5 procent portfela wekslowego.

Uważając, że kredyt krótkotermino-

wy jest dla wielu zadań gospodarczych nieodpowiedni, podjęto w ciągu 1926 roku pierwszą próbę stworzenia kredytu dogodniejszego, spłacalnego w dłuższym okresie czasu w półrocznych amortyzacyjnych ratach. Dla ułatwienia właścicielom realności we Lwowie konserwacji i naprawy zniszczonych domów, udzielono 49 pożyczek na kwotę 190.180 zł. spłacalnych w 5 latach.

W obecnym roku przeznaczono na takie same kredyty 1.000.000 zł. a licznie napływające podania świadczą najlepiej o potrzebie takiej pomocy kredytowej.

Od czasu wojny utrzymuje Kasa Oddział Zastawniczy, który wykazuje dużą żywotność i oddaje ludności Lwowa bardzo poważne usługi.

W dniu 31. grudnia 1926 Zakład wykazał 10.409 zastawów obciążonych pożyczkami na 694.822 zł.

Z uzyskanej nadwyżki bilansowej Kasy uchwalono przeznaczyć 50.000 zł. na fundusz emerytalny, 30.000 zł. na cele dobroczynne, zaś pozostałą resztę przenieść do zwyczajnego funduszu Kasy, który osiągnął w ten sposób kwotę 615.631.69 czyli przeszło 6 procent stanu wkładek. Ogółem zaś fundusze rezerwowe wynoszą 779.470.61 zł., czyli 7.8 procent stanu wkładek.

Na wniosek Komisji Kontrolującej przedłożone zamknięcie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości oraz uchwalono przedstawiony program działalności i preliminarz dochodów i wydatków na rok 1927.

Jak wynika z przytoczonych cyfr. Miejska Kasa Oszczędności stała się dzisiaj poważnym czynnikiem życia gospodarczego naszego miasta i dalszych okolic a przez propagandę oszczędności i pomoc kredytową udzieloną szerokim kołom ludności, zwłaszcza z przedmieść i wsi podmiejskich, które dzięki pomocy M. K. O. mogą odbudowywać swe gospodarstwa, stała się poważną instytucją społeczną, cieszącą się zaufaniem i szerokiego koła publiczności.

Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń

(Założone w roku 1860)

NAJSTARSZY W POLSCE ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ OPARTY NA WZAJEMNOŚCI, UBEZPIECZA POD NAJDOGODNIEJSZEMI WARUNKAMI:

**OD SZKÓD OGNIOWYCH I EKSPLOZJI,
OD SZKÓD GRADOWYCH,
OD KRADZIEŻY I RABUNKU,
OD ODPOWIEDZIALNOŚCI PRAWNEJ,
OD WYPADKÓW,
OD USZKODZEŃ SAMOCHODÓW,**

ZAWIERA

UBEZPIECZENIA NA **ŻYCIE I RENTY** WE WSZYSTKICH ROZPOWSZECHNIONYCH KOMBINACJACH.

**ŁĄCZNY ZBIÓR SKŁADKI WYNOSIŁ W ROKU 1925 ZŁ. 5,642.000
STAN FUNDUSZÓW WSZYSTKICH DZIAŁÓW W DNIU 31 GRUDNIA 1925: ZŁ. 9,543.000**

**CZYSTĄ POZOSTAŁOŚĆ Z ROCZNYCH OBROTÓW
ROZDZIAŁA TOWARZYSTWO MIĘDZY CZŁONKÓW**

OD ZAŁOŻENIA TOWARZYSTWA WYPŁACONO:

UBEZPIECZAJĄCYM ZWROTÓW SKŁADKI ZŁ. 4,690.000

ODSZKODOWAŃ W DZIAŁACH OGNIOWYCH I GRADOWYCH ZŁ. 278,566.000

ORAZ KAPITAŁÓW Z UBEZPIECZEŃ ŻYCIOWYCH ZŁ. 67,124.000

TOWARZYSTWO POSIADA WŁASNE DOMY W KRAKOWIE, WE LWOWIE, W PRZEMYŚLU, STANISŁAWOWIE, TARNOPOLU, RZESZOWIE, KATOWICACH, POZNANIU I GRUDZIĄDZU.

3699

POZNAŃSKO-WARSZAWSKI BANK UBEZPIECZEŃ S. A.

Poznań, ul. Kantaka 2-5 (domy własne)

założony przez

3806

Bank Związku Spółek Zarobkowych

ubezpiecza na dogodnych warunkach:

od ognia,
od kradzieży z włamaniem,
od szkód wodociagowych,
od prawno-cywilnej odpowiedzialności,
od następstw nieszczęśliwych wypadków na lądzie, morzu i w powietrzu. — Ubezpieczenia od wypadków wskutek katastrof środków podróży-lokomocyjnych zawiera się na całe życie za jednorazową opłatą składki, samochody i samoloty od rozbicia (casco).

Gwarancje Towarzystwa oprócz rezerw w kapitałach i papierach wartościowych w 10 cennych nieruchomościach w Poznaniu (4), w Warszawie (1), w Katowicach (3), i w Grudziądzu (2).

ODDZIAŁ WE LWOWIE

ul. Jagiellońska 1. Telefon 942

(Gmach Gal. Kasy Oszczędności)

służy na życzenie bezpłatnie wszelkimi informacjami ustnymi i piśmennymi.

Co dzieje się w Polsce?

* Pod polską banderą. Nasza eska-dra handlowa sprawnie wywiązuje się ze swego zadania i przecinając w różnych kierunkach wody Bałtyku, Morza Północnego, Atlantyku itd., wywalcza należne miejsce dla polskiej bandery na obcych morzach.

Oto ostatnie rejsy naszej eskadry:

„Katowice” odpłynęły dnia 30 ub. m. Rotterdamu (Holandia) z ładunkiem 2704 tonn węgla do Malmö w Szwecji, „Poznań” dnia 30 ub. m. odpłynął z Blyth w Anglii z ładunkiem 2709 tonn węgla do Malmö w Danii, „Kraków” ładuje w Gdyni 2700 tonn węgla, z którym popłynie do Szwecji, „Wilno” wyładownuje w Londynie podładki kolejowe, „Toruń” przybył d. 30 ub. m. do Gdyni, gdzie ładuje obe-

nie 2700 tonn węgla, z którym w najbliższych dniach wyruszy do Narri-cöping (Szwecja), „Warta”, przejęty niedawno transportowiec marynarki wojennej, przed wyruszeniem w pierwszą podróż morską odbył 6 godzinną podróż próbną po Bałtyku z balastem, w celu wypróbowania sprawności, szybkości itd.

KAWA RIEDLA

PAMIĘTAJMY O CELACH I ŻADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Stan liczebny Polskiej Floty Handl.

W 7-mym roku od chwili objęcia Bałtyku, nasza flota liczy: 35 morskich statków handlowych o łącznej pojemności około 27.000 tonn brutto. Oto lista:

Statki rządowe: 1) statek szkolny „Lwów“ 3-masztowiec żaglowo-motorowy z dwoma motorami ropnymi, pojemność 1293 tonn, 64.76 m. długość, 11.34 m. szerokość; 2) „Kastor“ holownik portowy, 90 tonn; 3) „Ursus“ holownik morski 167 tonn; 4) „Górnik“ hol. morski, 210 tonn oraz parowiec: 5) „Toruń“ 2038 tonn; 6) „Katowice“ 1995 tonn; 7) „Poznań“ 2038 tonn; 8) „Wilno“ 2083 tonn; 9) „Kraków“ 2017 tonn. Wszystkie budowane w r. 1925, względnie w 1926.

Statki T-wa „Żegluga Wisła—Bałtyk“: a) holowniki morskie: 1) „Orkan“ 241 tonn; 2) „Sambor“ 215 tonn; 3) „Tyran“ 139 tonn; 4) „Krakus“ 149 tonn; 5) „Rybak“ 215 tonn; b) lichtuży morskie: 1) „Felek“ 599 tonn; 2) „Antek“ 396 tonn; 3) „Edek“ 398 tonn; 4) „Stefek“ 412 tonn; 5) „Broniek“ 391 tonn; 6) „Benek“ 391 tonn; 7) „Janek“ 740 tonn; 8) „Jurek“ 740 tonn;

9) „Bartek“ 391 tonn; 10) „Bolek“ 391 tonn; 11) „Olek“ 394 tonn; 12) „Frank“ 400 tonn; 13) „Wojtek“ 399 tonn; 14) „Wacek“ 404 tonn. Statki T-wa „Sarmacja“: 2 parowce: „Wisła“ 634 tonn, „Wawel“ 811 tonn oraz T-wa „Biały Orzeł“ parowiec „Józef Englich“ 445 tonn.

Do wyżej wymienionych przybywa: transportowiec marynarki wojennej „Warta“, w tych dniach przejęty przez Ligę Żegluga Polskiej o pojemności 3.500 tonn, 2 statki pasażerskie po 700 tonn pojemności, budujące się w stoczni gdańskiej (jeden dla żeglugi przybrzeżnej, drugi dla dalszych podróży do Szwecji i Danii, wykończone będą w czerwcu i lipcu b. r.), a nadto wkrótce ma być przez Rząd zakupiony w Holandii parowiec towarowy o pojemności 1000 tonn.

Stan liczebny naszej floty handlowej powiększy się w krótkim czasie o 4-5 okrętów towarowych, o pojemności po 3.500 tonn każdy, z chwilą uruchomienia przez Bank Gospodarstwa Krajowego nowej linii okrętowej do Bliskiego Wschodu i Lewantu.

Bank Handlowy w Warszawie.

Prowadzone od dłuższego czasu przez Bank Handlowy w Warszawie rokowania z Bankiem Zjednoczonych Ziem Polskich oraz z grupą zagraniczną, zakończone zostały zawartym w dniach ostatnich układem.

Bank Handlowy w Warszawie łącznie się z Bankiem Zjednoczonych Ziem Polskich, przejmując wszystkie aktywa i pasywa. Akcjonariusze Banku Zjednoczonych Ziem Polskich otrzymać mają w zamian za swoje akcje, akcje nowej emisji Banku Handlowego w Warszawie.

Do połączonych banków przystępuje grupa, składająca się z firm: W. A. Hariman et Co, Banque de Bruxelles, Banca Commerciale Italiana i Niederösterreichische Escompte Gesellschaft.

Kapitał Banku powiększony zostanie do 20 milj. zł. Z nowej emisji 10 milj. zł. zarezerwowane zostaje dla polskich akcjonariuszów, 6 milj. zł. pokrywa grupa zagraniczna. W ten sposób grupa zagraniczna wraz z posiadaniem poprzednio udziałami Banque de Bruxelles w Banku Handlowym w Warszawie a Banka Commerciale w Banku Zjednoczonych Ziem Polskich, po siadac będzie łącznie 36 proc. kapitału.

Do Rady, składającej się z 21 osób, wejdzie po 2 przedstawicieli wspomnianych wyżej instytucji, które reprezentowane będą przez kierownictwo jednostki.

Układ ten zapewni współdziałanie pierwszych instytucji finansowych, których zainteresowanie się rynkiem polskim jest

momentem zasługującym na szczególną uwagę.

Cały szereg zamierzeń gospodarczych, czekających urzeczywistnienia, rozbił się o brak należytej organizacji prywatnego kredytu bankowego, który wojna, inflacja i spadek złotego osłabiły niepomnie. Wznowienie działalności kredytowej przez prywatne instytucje stało się potrzebą na głębi. Niektóre z tych instytucji, jak Banca Commerciale Italiana, zainteresowane już są w przemyśle polskim, Hariman, jak wiadomo, objął wraz z inną grupą amerykańską Wielkie Zakłady Gieschego na Górnym Śląsku. Wejście potężnego domu nowojorskiego do najstarszej instytucji finansowej otwiera na dalszą przyszłość szerokie horyzonty na przywrócenie działalności Banku, który w okresie przedwojennym tak ważną odegrał rolę w rozwoju gospodarczym kraju.

Połączenie z Bankiem Zjednoczonych Ziem Polskich, powstałym jak wiadomo, z Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu — należącego do jednej z najstarszych i zasłużonych instytucji finansowych, jest objawem zdrowej tendencji do koncentrowania instytucji finansowych, który to prąd ujawnił się tak wydatnie w życiu banków na Zachodzie.

Prace przygotowawcze i formalności, nie zbędne dla przeprowadzenia tego planu, dokonane zostaną w najbliższej przyszłości.

Kierownictwo Banku pozostaje nadal w rękach polskich.

Wiadomości gospodarcze.

— Komunikat Targu Poznańskiego. Mi-nisterstwo kolei czeskosłowackich zezwoliło dla uczestników Międzynarodowego Targu Poznańskiego na zniżkę 33 proc. z opłaty kolejowej. Ze zniżki tej korzystać mogą: wszyscy uczestnicy w Targu Poznańskim, także ci, którzy tylko przejeżdżają przez Rzeczpospolitą Czechosłowacką. Wy-mieniona zniżka jest ważna 5 dni przed rozpoczęciem i 5 dni po ukończeniu Targu. Zniżki kolejowej udziela się za wykazaniem się z legitymacji wydanej przez Dy-rekcję Targu Poznańskiego. Bliższych in-formacji udziela: Dyrekcja Targu Poznań-skiego, Konsulat Polski w Pradze i repre-zentant Targów Poznańskich „Bohemia“ Internationale Transport A. G. Praha II. — Dyrekcja Targu Poznańskiego otrzymała wiadomość od Związku Drogerzystów Rz-p. Polskiej, że swe roczne walne zebranie u-rządza w dniu otwarcia Targów, czyli w niedzielę dnia 1 maja 1927 r. w Poznaniu na sali restauracji „Boulevard“ pl. Nowo-miejski. Na zebraniu tem, na które zjadą się drogerzyści z całej Polski z wszystkich zaborów, będą wygłoszone referaty o za-gadnieniach aktualnych oraz sprawozdania z działalności Związku. Po zebraniu obiad, a po obiedzie wspólne zwiedzanie Targów.

— Sytuacja w przemyśle łódzkim: w sprzedaży bardzo silne ożywienie w zwią-zku z ożywieniem zapotrzebowania sezonowego. Zaznacza się zwłaszcza ogromny wzrost popytu na przedzę bawełnianą. Składy przedzę są prawie całkowicie opróż-nione. Brak zupełnie przedzę nr. 32 po-dwójny. Zapotrzebowanie to pochodzi od rynku wewnętrznego, a mianowicie od tkal-ni i tkaczy, chłapników. Na eksport prze-

dzy bawełnianej idzie niewiele. W związku z dobrą koniunkturą na rynku, przedziałnie zwiększyły pracę w ostatnim tygodniu. Po myślnie rozwija się eksport w przemyśle bawełnianym. W związku z projektowaniem przez Rumunję podwyższeniem taryfy cel-nej przypuszczalnie napłyną jeszcze w kwie-tniu masowe zamówienia na towary baweł-niane od importerów rumuńskich. Według obliczeń Związku Eksportowego w Łodzi od dnia 1 kwietnia zawarto transakcyj eksportowych do Rumunii na sumę około 2.000.000 zł. Wiadomości o zakupach so-wieckich nie odpowiadają rzeczywistości. Bawił wprawdzie w Łodzi przedstawiciel Sowpołtorgu i objawił chęć zakupu partij towarów bawełnianych, proponował jednak zbyt długo kredyt, tj. od 9—12 mies. Osta-tnio otwierały się pomyślnie widoki na na-wiązanie stosunków handlowych z Persją, która zgłasza poważniejsze zapotrzebowa-nia na wyroby bawełniane. W związku z tem wyjechał do Teheranu przedstawiciel Związku Eksportowego przemysłu włókienniczego. Rozwój stosunków handlowych z Persją uzależniony jest w dużej mierze od możliwości finansowania przez instytucje bankowe polskie eksportu włókienniczego.

— „Nafta“ organ „Związku Polskich Przemysłowców Naftowych“ Nr. 2 i 3 opu-szczył prasę i przynosi artykuły pp. inż. Szaynoka, inż. Szczepanowskiego, inż. Wiele-żyńskiego, następnie sprawozdanie z дія-łności Związku w roku 1926, oraz szereg aktualnych wiadomości.



TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

„SNOP“

3700

W WARSZAWIE

ODDZIAŁ LWOWSKI

Trzydzieści lat Ziemiańskie, z pod zaboru Moskiewskiego, zrzeszeni w Towarzystwie Kredytowym Ziemiańskim, zabiegali o pozwo-lenie zawiązania towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od gra-du i ognia, a rząd stale rok rocznie odmawiał.

W roku 1903 udało się wre-szcie po długich usiłowaniach grona najpoważniejszych ziemian w byłym zaborze rosyjskim uzy-skać od rządu rosyjskiego pozwo-lenie na założenie kooperatywy ubezpieczeniowej opartej na wza-jemności i tak powstało Towa-rzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „SNOP“ w Warszawie dla ubez-pieczeń od ognia i gradobicia.

Instytucja ta o czysto polskim charakterze rozwinęła się z bie-giem lat potężnie i stała się do-brodziejstwem dla sfer gospodar-

czych i przemysłowych, skupiając w ręku polskim znaczne fundu-sze gwarancyjne zabezpieczające od klęsk niespodziewanych i ra-tując całe rzesze swoich członków od szkód elementarnych ognio-wych i gradowych.

W odrodzonej Polsce — Towa-rzystwo „SNOP“ rozszerzyło swe agendy również na zabory nie-miecki i austriacki i tak powstał we Lwowie oddział z siedzibą przy ul. Baderich 9. Tel. 4-63 z tym samym zakresem działa-nia w ubezpieczeniach od ognia i gradobicia.

W tych kilku latach istnienia zdołał Oddział Lwowski T-wa „SNOP“ zdobyć sobie w Mało-polsce ogólne zaufanie i uznanie swego obywatelskiego stanowiska wobec swoich ubezpieczonych i klęską nawiedzonych członków

Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ“

Sp. Akc.

PONIEWAŻ:

Dobrytek Twój nie jest gwarantowany od pożogi,
Zasoby Twoje mogą ulec kradzieży lub rabunkowi,
Zdolność Twoja do pracy zniweczona być może przez wypadek,
Przedwczesna śmierć Twoja uniemożliwić ci może odłożenie niezbędnego kapi-tału na zabezpieczenie bytu Twoich najbliższych,
Starość Twoja powinna upłynąć w dostatku, który będzie Twoim dziełem, a nie w zależności materialnej od łask innych,
Dzieciom Twoim pragniesz zabezpieczyć niezależność w najtrudniejszych, bo pierwszych latach ich życia,
Chcesz, by córka Twoja posiadaniem własnego kapitału uniezależniła się od meża i jego dobrej woli,
Myśl Twoja skierowana jest ku zabezpieczeniu losu i bytu Twojego i Twoich najbliższych.

PRZETO:

Zabezpieczysz swój dobrytek od ognia i kradzieży,
Ubezpieczysz się na wypadek śmierci i na dożycie,
Zabezpieczysz Twe dzieci, przez ubezpieczenie się dla nich, z tem, by Towa-rzystwo „Przezorność“ wypłaciło im kapitał przez Ciebie ustalony, w określo-nym przez Ciebie terminie,
Zabezpieczysz się od materialnych następstw nieszczęśliwych wypadków.

A UCZYNISZ TO:

w jednej z najstarszych polskich instytucji ubezpieczeniowych
w Towarzystwie Ubezpieczeń

„PRZEZORNOŚĆ“

Sp. Akc.

Oddział we Lwowie ul. Rutowskiego 8. Tel. 17-97.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Przezorność“ S. A. jest obecnie zrzeszone w najpotężniejszą wszechświatową instytucją ubezpieczeniową.

„THE PRUDENTIAL ASSURANCE COMPANY LIMITED“
HOLBORN BARS LONDON E. C. 1. z roku 1848.

3701

Spółka Akcyjna

Towarzystwo Ubezpieczeń „PORT“

w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 59.

Filje we Lwowie, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Cieszyńie i Wilnie.

Dyrekcja na Małopolskę i Śląsk we Lwowie

ul. Kościuszki 8 - Telef. 7-04

przyjmuje na dogodnych warunkach ubezpieczenia od ognia, gradu, kradzieży z włama-niem, nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności prawnej, szkód transportowych, chomage, tudzież ubezpieczenia dożywcze od wypadków podczas podróży, jakoteż ubezpieczenia towarów i pakunków podczas jazdy.

3804

Informacje i porady dla Szanownej Publiczności udziela się przez doświadczonych i wytrawnych fachowców.

FILATELISTYKA

Red. J. Zadurawicz

L. 81.

11. IV. 1927.

Nowe znaczki pamiątkowe.

50-letni jubileusz towarzystwa geograficznego w Bukareszcie. — 100-tna rocznica zgonu sławnego fizyka Vołty. — Litewskie znaczki z podobizną prof. Basanowicza. — 10-lecie związku republik sowieckich.

Z końcem marca br. pojawiła się seria znaczków pamiątkowych, wydana przez rumuński zarząd pocztowy z okazji 50-letniego jubileuszu królewskiego towarzystwa geograficznego w Bukareszcie. Serja owa obejmuje 5 następujących wartości: 1 l.+9 i. zielony, 2 l.+8 i. fioletowy, 3 l.+7 i. czerwony, 5 l.+5 i. niebieski i 6 l.+4 i. oliwkowy. Na poszczególnych wartościach umieszczone są następujące rysunki: mapa Wielkiej Rumunii (1 l.+9 i.), podobizny władców: Stefana Wielkiego (2 l.+8), Michała Dzielnego (3 l.+7), Karola i obecnie panującego Ferdynanda (5 l.+5), oraz pomnik Adama Clisy w Bukareszcie. Znaczki te, których nakład wynosi 70000 serji, będą w obiegu tylko do końca kwietnia br.

Włochy upamiętniły 100-tną rocznicę zgonu znanego fizyka Vołty wydaniem specjalnego znaczka pocztowego z jego podobizną. Znaczek ten jest za 60 cent. barwy ciemno-brązowej, wykonany na papierze ze znakiem wodnym.

Małutkie państewko litewskie sprawia niemało kłopotu sierom filatelistycznym wydawaniem coraz to nowych znaczków pamiątkowych, dobroczynnych i t. p. Ostatnio korzystając z nadarzającej się okazji, jaką była śmierć prof. Basanowicza, puściło w obieg nową serję pamiątkową z jego podobizną, chcąc w ten sposób uczcić jego zasługi, położone około odrodzenia narodu litewskiego. Serja ta składa się z czterech następujących wartości: 15 cent. błękitno-czarny, 25 c. niebiesko-czarny, 50 c. zielono-czarny i 60 c. fioletowo-czarny.

W roku bieżącym obchodzi uroczyste Rosja sowiecka 10-tą rocznicę obalenia caratu i zaprowadzenia obecnego ustroju „demokratycznego”. Celem upamiętnienia tych epokowych wydarzeń, którym zawdzięczała obecni „czerwoni” władcy Rosji swe panowanie, postanowił sowiecki komisariat poczt i telegrafów wydać serję znaczków jubileuszowych. W tym celu rozpisano konkurs, na który nadesłano około dwadzieścia projektów, wykonanych przez malarzy rosyjskich. W skład komisji konkursowej, której zadaniem było rozdzielenie nagród, weszli przedstawiciele władz pocztowych, członkowie biura filatelistycznego w Moskwie, oraz reprezentanci świata artystycznego. Pierwszą nagrodę w kwocie 1500 rubli otrzymał M. Kotow, drugą M. Maksimow, i trzecią ponownie M. Kotow. Na projektowanych znaczkach przedstawione są rozmaite sceny z rewolucji, która zadecydowała o zmianie ustroju państwowego na terenie imperium rosyjskiego. Pojawienie się tych znaczków przewidziane jest na początek maja br.

W taki sposób można za kilka złotych przysiąść w posiadanie pięknego zbioru znaczków poczt.

Szkoci słyną w świecie anglosaskim z przysłówiowego skąpstwa i wyrachowania a na ten temat kraży w prasie angielskiej mnóstwo anegdotek.

Świeżo właśnie dzienniki londyńskie opowiadają następujące zdarzenie:

Syn niejakiego mr. Browne’a, szkota z krwi i kości, postanowił zbierać znaczki pocztowe i zwierzył się z tym zamiarem przed ojcem. Mr. Brown zmarszczył brwi, w dzisiejszych bowiem czasach zbiór znaczków pocztowych — to rzecz kosztowna. Chciałby jednak zrobić przyjemność synowi, bierze się więc na sposób i podaje w drobnych ogłoszeniach jednego z poczytnych dzienników anons następującej treści:

„Kto mnie zechce? Jestem młoda, ładna, zdrowa, wysmukła. Posag gotówka w dzień ślubu 50.000 funtów sterlingów. Potem więcej. Poszukuję młodego, przystojnego człowieka, choćby ubogiego”.

Oczywiście, że ogłoszenie to miało powodzenie bajeczne. Mr. Brown otrzymał 25.000 ofert z najdalszych zakątków imperium brytyjskiego, frankowanych nieraz bardzo rzadkimi znaczkami pocztowymi i zawierających niejednokrotnie nieużywane znaczki na odpowiedź.

Za kilka więc szylingów zdobył odrazu dla syna śliczny zbiór znaczków pocztowych.

LITERATURA.

„Ilustrowany Kurjer Filatelistyczny”, numer 39 już się pojawił. Na treść tego zeszytu składają się następujące artykuły: Międzynarodowa wystawa filatelistyczna w Strasburgu, A. B. Plaskowski: Pamiątki pocztowe po zaborze austriackim (z ilustr.), Senzacyjne odkrycie we Florencji, Najnowszy przegląd nowości i t. p. Cena egzemplarza 40 gr. Adres wydawnictwa: Lwów, ul. Kurkowa 5.

Polskie Tow. Politechniczne.

Na minionem zebraniu tygodniowym Polskiego Tow. Politechnicznego wygłosił inż. dr. Zygmunt Fuchs wykład pt. „Zasady pomiarów aerodynamicznych”. Prelegent, który niedawno powrócił z Getyngi, gdzie pracował w Instytucie aerodynamicznym, kierowanym przez znakomitego uczonego prof. dr. Z. Prandla, przedstawił współczesne metody badań aerodynamicznych w zastosowaniu do celów lotnictwa.

Badania te przeprowadza się na modelach zawieszanych na wadze w strumieniu powietrza wytwarzanych sztucznie w tzw. kanałach wzgl. tunelach powietrznych, przy pomocy których osiąga się szybkości dochodzące dziś do stu kilkudziesięciu metrów na sekundę. Warunkiem koniecznym do przeniesienia wyników pomiarów wykonanych na małych modelach na obiekty duży jest nie tylko ich geometryczne podobieństwo, lecz także podobieństwo układu sił, które działają na model i obiekt duży. To podobieństwo mechaniczne jest uwarunkowane równością tzw. liczby Reynolds’a określonej iloczynem z szybkości, rozmiaru linijowego ciała i odwrotności tzw. lepkości kinematycznej ośrodka, przyczem wolno jako ośrodek zastosować przy modelu wodę, zaś przy obiekcie dużym powietrze, jeśli tylko prędkości w powietrzu nie zbliżają się do prędkości rozchodzenia się głosu, przy małych bowiem szybkościach zachowuje się powietrze podobnie jak ciecz.

Pomiar aerodynamiczny polega na wzięciu wielkości tzw. wyporu skrzydeł, czy li siły unoszącej samolot i wielkości oporu, sprzeciwiającego się ruchowi. Zamiast ważenia można przeprowadzić pomiar ciśnień na powierzchni skrzydeł, zaopatrzonych w tym celu wzdłuż powierzchni w małe otworki, połączone z czułymi manometrami przez sumowanie odnośnych ciśnień można również otrzymać wartości sił powietrza.

W końcu objaśnił prelegent na podstawie przeżyci zastosowanie specjalnych przyrządów pomiarowych, odznaczających się wielką stosunkowo dokładnością.

Po wykładzie wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierał głos prof. Witkiewicz, prof. Ebermann, prof. Huber, major inż. Wereszczyński i prelegent.

Wiadomości radiofoniczne.

◎ Sposób rozpoznawania obcych stacji. W większości wypadków radioluchaczom różnych państw trudno jest się szybko zorientować, głównie wskutek różnic językowych, do kogo należy stacja, słyszana w danej chwili. Jedno z najpoważniejszych pism angielskich „World Radio” na łamach swojego pisma rozpoczęło propagandę i dyskusję na temat nowego sposobu rozpoznawania obcych stacji przy pomocy szeregu tonów muzycznych. Tępy muzyczne nadają się specjalnie do tego celu i stanowiąc będą ten łatwy do rozpoznania znak, co nastąpi w ten sposób, że każda stacja danego kraju będzie miała przydzielony swój własny znak rozpoznawczy w postaci szeregu następujących po sobie tonów, tworzących jakąś krótką charakterystyczną melodię. Czy projekt ten przyjmie się i okaże praktyczny, zobaczymy.

◎ 25 milionów radioamatorów w Europie. Żaden ze współczesnych wynalazków nie zdołał w tak szybkim czasie zdobyć sobie takiej popularności i tylu zwolenników, jak radio. Według ostatnich obliczeń statystycznych na pierwszym miejscu stoi Anglia z 2 milionami i 200 tysiącami radioamatorów, a następnie Niemcy z 1 i pół miljonem radioluchaczy. Ogólna liczba radioamatorów europejskich sięga cyfry 25 milionów ludzi.

◎ Z radiostacji krakowskiej. Według danych zebranych przez kierownictwo stacji krakowskiej, jej zasięg detektorowy wynosi minimalnie 30 km. W paru jednak kierunkach granica ta przesuwana się do minimum 50 km. Kraków obecnie nadaje tylko odczyty, koncerty popołudniowe i wieczorowe, transmitowane są z Warszawy. W niedalekiej przyszłości radiostacja krakowska rozpocznie nadawanie koncertów własnego zespołu. Krakowski wydział techniczny przeprowadza obecnie instalację mikrofonową na wieży Mariackiej na Wawelu i w sali koncertowej Starego Teatru. Projektowana jest bowiem w najbliższej przyszłości transmisja hejnału oraz głosu dzwonu Zygmunta.

◎ Wieś w Polsce interesuje się radiofonią. Z prowincji dochodzą wiadomości o ogromnym zainteresowaniu się radem ludności wiejskiej. Dzisiaj już prawie każda plebania i szkoła wiejska posiada własny aparat radiowy, a stowarzyszenia wiejskie, jak kółka rolnicze, domy ludowe, spółdzielnie mleczarskie, gminy i kasy spółdzielcze, przyczyniają się w dużym stopniu do popularyzacji radia na wsi, zakupując za dobrowolne składki swoich członków aparaty radiowe przeważnie kilkulampowe z głośnikami.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

Rok założenia 1910.

3693

Zakład Główny we Lwowie, ul. Trzeciego Maja L. 9.

ODDZIAŁY:

Drohobycz z Agenturą Borysław,
Gdańsk, Kraków, Krosno, Łódź,
Stryj, Warszawa.

Adres telegraficzny Zakładu Głównego i Oddziałów:

„INDUSTRIA”

Polski Bank Przemysłowy przyjmuje
wkłady złotowe oraz w walutach
obcych na najkorzystniejszych
warunkach, tak pod względem
oprocentowania
jak i wypowiedzenia.

KORESPONDENCI WE WSZYSTKICH WAŻNIEJSZYCH
OGNISKACH HANDLOWYCH ŚWIATA.

ZIEMSKI BANK HIPOTECZNY

AJENCIA we Lwowie, ul. Jagiellońska 8

BANK DEWIZOWY

KUPUJE I SPRZEDAJE DEWIZY I WALUTY

EFEKTY PAPIERY WARTOŚCIOWE I LOSY

PRZEKAZY KRAJOWE I ZAGRANICZNE

AKREDYTYWY Winkulacje Inkaso weksli

Kolektura Państwowej Loterii Klasowej

3692

Listy z kraju.

□ **STARY SAMBOR.** Niszczenie lasów przez Niemców. Od kilku lat zeruje w powiecie naszym firma niemiecka Klar et Co., która masowo wykupuje drzewostany i ogalaca góry podkarpackie z drzew. Spółka ta ma możnych protektorów u władz autonomicznych, które zatwierdzają wszelkie umowy zawarte przez spółkę z gminami. Zrozumiałem jest, że właściciele tartaków Glück i Aschengrau popierają tę niemiecką firmę, dziwnem się jednak wydaje, że zasłużony marszałek powiatu ksiądz Watulewicz i znany z pracy narodowej sekretarz Jagoszewski na tę rabunkową gospodarkę lasową pobrażliwie patrzy.

Ukrainizacja Sokola. Sokół nasz, który dotąd ściśle przestrzegał i bronił polskości, obecnie pod nowym zarządem traci zwoła charakter narodowy, zamieniając się w towarzystwo obliczone na zysk i zmierzające do utrakwizacji. Koncesję kinową Sokola wydzierżawiono żydowi, który karmi publiczność pornograficznymi przedstawieniami. O ile Sokół nie może sam wykonywać koncesji, to mógłby na dzierżawcę nałożyć obowiązek wyświecania od czasu do czasu rzeczy z dziedziny naukowej i przyrody.

Sokół wprawdzie pobiera dochód procentowy od przedstawień, nie chcemy jednak wierzyć, by zarząd Sokola chciał czerpać dochody dla Sokola z pornografii. Instytucja Sokola na samą myśl o tem wzdyga się.

Dzięki przypadkowi wybrany prezes Sokola, który mimo kilkuletniego pobytu w Starym Samborze na niwie narodowej wogóle czynny nie był, a przeciwnie sprawy narodowe uważał za drugorzędne, czyni z Sokola instytucję utrakwistyczną, odstępuje salę ukraińcom na przedstawienia i zabawy, a nie razi go wcale, że wrogowie nasi wśród nacjonalnych swych płasów, złożąc nam i odgrają się „toż gmach bude kołys nasz”.

Ze Sokół i reszta instytucji narodowych nie zamieniły się jeszcze w siłę, zawdzięczamy li tylko dziełnemu druhowi Iwańskiemu, a przede wszystkim, niestrudzonemu pionierowi polskości, sumiennemu sędziemu Dr. Boczarowi. Mamy nadzieję, że wytrzyma on na stanowisku, a wyrażamy prośbę, aby zdolny sędzia dr. Rzeszutko podał mu pomocną rękę, bo od innych obcoziemnych lub indyferentnych kolegów pomocy spodziewać się nie można.

Sprawy szkolne. Szkolnictwo tutaj powiatu wiele pozostawia do życzenia. Inspektor szkolny przy pomocy zrecznie wybranej Rady szkolnej rządzi despotycznie. Wszystkie prawie placówki obsadził swoimi ukraińcami. Nauczyciel Polak posady otrzymać nie może, a dla swoich ma inspektor zawsze wolne miejsce.

Pożegnanie urzędnika. Onegdaj opuścił nasz gród referendarz tutaj starostwa Adam Bańkowski, przeniesiony do Jaworowa. Zegnaliśmy z żalem tego zdolnego urzędnika, który przy drobnych wadach miał dużą dozę odwagi, bez względu na kierunek z góry pamiętał o tem, że należy administrację polską ugruntować. To też ludność powiatu życzy mu powodzenia na nowym posterunku.

□ **SAMBOR, Włec rodzicielski.** Dn. 3. bm. odbył się w sali Rady powiat. Włec rodzicielski. Przedmiotem obrad była sprawa reformy szkolnictwa. Referował s. s. o. Staffiński. Zebrani rodzice ze wszystkich sfer społeczeństwa miasta Sambora jednogłośnie oświadczyli się: 1) Za wprowadzeniem jednolitego dla całego państwa typu średniej szkoły ogólnokształcącej z ośmno-klasowym studjum; 2) za zwiększeniem ilości średnich szkół zawodowych i zrównaniem tychże pod względem uprawnień ze szkołami średnimi ogólnokształcącymi; 3) wystąpili ostro przeciwko partyjnym zmianom w szkolnictwie.

Nadto zebrani wybrali komitet, który ma się zająć sprawą zmiany typu Gimnazjum II-go. Do komitetu weszli: pp. starosta Lenczewski, Garfelmann, radca Czackowski, sędzia Staffiński i Pakos.

Wenta przedświąteczna. Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkolnej urządziło w niedzielę 3. bm. wenta przedświąteczną, która zgromadziła w salach „Sokola” liczną publiczność, chcącą próbować szczęścia w loterii fantowej, zaopatrzonej w bogate i pożyteczne przedmioty. Dochód przeznaczono na wydatki bieżące T-wo, a część na kolonję letnią tutejszych drużyn harcerskich.

Pożar. Dnia 29. ub. m. około godz. 21. wybuchł na przedmieściu Pawodowa pożar, który dzięki natychmiastowej i energicznej miejskiej straży pożarnej pod kierownictwem nac. p. Madeja szybko zrealizowano. Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z lampą naftową. Pastwą płomieni padły trzy stodoły.

Samobójstwo. 1. bm. w Waniowcach, w powiecie samborskim popełnił samobójstwo posterunkowy P. P. Franciszek Bar. Przyczyny samobójstwa nie dało się ustalić.

Wieczór Mickiewiczowski. Staraniem czytelnicy uczniowie Gimnazjum I. odbył się 6. bm. wieczór Mickiewiczowski, na którego program złożyły się udanie wykonane reprodukcje utworów muzycznych i chórów.

Z teatru. Dnia 7. bm. wystawiono w sali „Sokola” sztukę Money’a pod t. „Pan Naczelnik to ja” pod reżyserją prof. Wł. Kielanowskiego. Sama sztuka dość słaba. Gra artystów-amatorów nie zła. Szczególnie bardzo dobrze wywiązał się w swej roli prof. Wł. Kielanowski, następnie inż. Waszko, z pań p. Dziubińska, P. Klatkówna, która stale wywiązuje się ze swych ról bardzo dobrze, nie miała pola do popisu. Wystawa sztuki, jak na Sambor, bardzo dobra.

□ **BRODY.** Pogrzeb śp. marszałka Sali. Dnia 25. z. m. obchodził powiat brodzki smutną uroczystość. Złożono mianowicie do grobowca rodzinnego w majątku Wysocko zwłoki śp. Oktawa Sali, który przez 30 lat piastował godność marszałka powiatu brodzkiego.

Na uroczystość pogrzebową przybył zięć Zmarłego generał Józef Haller w towarzystwie wice-marszałka powiatu p. Madeyskiego.

Przy zwłokach złożonych w salce przyszłej plebanji, zbudowanej sumptem i staraniem Fundacji im. Aleksandry ze Salów Hallerowej, odprawili egzekwie żałobne K. Prof. Kozaczewski i Ks. proboszcz Cegielski.

Nad grobem przemówił pierwszy p. Jan Madeyski poczem zabrał głos dr. Rittfel — prezes Izby handl. w Brodach. Wreszcie przemówił Gen. Haller żegnając Zmarłego imieniem Jego nieobecnych córek, wnuków, i własnym.

Po pogrzebie odbyło się zebranie polskich osadników i Komitetu budowy kościoła rzym.-kat. w fundacji im. gen. Aleksandry Hallerowej, na którym znowu przemówił Gen. Haller wskazując na przyczyny, które spowodowały utworzenie fundacji i jej cele, z których głównym jest ochronienie i krzewienie polskości w miejscu tak ważnym, będącem od stuleci jakoby fortem przy bramie wpadowej od Wschodu do Polski, placówce której ważność uznawał już Jan Sobieski, budując na miejscu dzisiejszej fundacji zameczek obronny. Zebrani dziękując Gen. Hallerowi uchwalili nazwać tę nowo powstałą osadę polską Hallerczynem.

Nie kupuj i nie sprzedawaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę.

FABRYKA broni i maszyn

„ARMA” S-ka Akc.

we Lwowie, pl. Bema 3, Telel. 9-02.

Wyrabia w dziale maszynowym:

broń i jej części składowe, precyzyjne narzędzia tnące, jak kalibrowe rozwiertaki i gryzy jorofilowe.

w dziale samochodowym:

szlifowanie cylindrów, wyrób kół zębatach i ich cementowanie, szlifowanie utwardzonych części.

w dziale budowlanym:

zamki, okucia i sikawki pożarowe własnego typu.

w dziale kuziennym:

masowe wyroby kute w wykrojach.

3690

Produkcja broni myśliwskiej pod kierownictwem fachowych sił zagranicznych. Własna strzelnica. Za broń produkowaną w fabryce przyjmuje „ARMA” gwarancje co do wartości strzelniczej.

Generalne zastępstwo wyrobu broni myśliwskiej

Lwowska Spółdzielnia myśliwska

Lwów, ul. Lindego 9 — Telefon 10-74.

„KARPATY”

SPRZEDAŻ PRODUKTÓW NAFTOWYCH

Biuro sprzedaży Raffinerii Galicyjskiego Karpackiego Naftowego T. A. w Gianniku Marjampolskim, Jedliczu i Dziedzicach.

dostarcza:

Benzyn, Olejów wrzecionowych, maszynowych, samochodowych specjalnych, Smarów maszynowych i samochodowych, Wazeliny aptecznej i wszystkich innych produktów naftow. marki

„GALKAR”



pierwszorzędnej jakości. — Proszę żądać tabel pouczających i wskazówek smarowania.

„KARPATY”

SPRZEDAŻ PRODUKTÓW NAFTOWYCH

LWÓW, PL. MARJACKI 8.

TELEFON 251, 676, 549, 755.

ODDZIAŁY I SKŁADY W CAŁEJ POLSCE!

3795

Ja Anna Csillag

z moimi 185 cm. długimi, olbrzymimi włosami Loreley, uzyskałam je przez używanie pomady własnego wynalazku.
„Pomada Csillag” została uznana jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, wzmacniający porost i wzmacniający cebulki włosowe.

„Pomada Csillag” powoduje u kobiet, mężczyzn i dzieci gęsty i silny zarost i nadaje włosom już po krótkim użyciu naturalny połysk i jedwabistą gęstość i chroni od przedwczesnej siwizny. Także nosicielki fryzury pazłowskiej — tak zwane „Buby Kopf” bez „pomady Csillag” obyć się nie mogą.

„Pomada Csillag” usuwa przykry łupież w przeciągu 48 godzin. Żaden inny środek nie posiada tak wielu składników odżywczych dla włosów, jak pomada Csillag, która stosownie dożyła sobie światową sławę, skoro tak panie jak i panowie już po użyciu pierwszego słoika pomady, osiągały świetne wyniki, gdy wypadanie włosów ustaje już po kilku dniach i ukazuje się nowy porost. Tych sukcesów dowodzi 50-letni jubileusz istnienia i idące w miliony pisma dziękczynne.

Cena jednego słoika „pomady Csillag” . . . 4,30 zł.

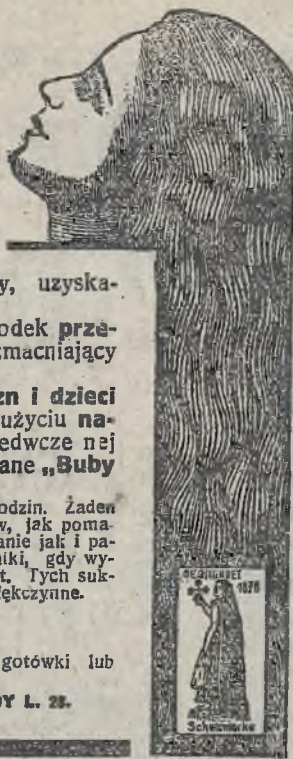
Podwójny słoik . . . 7.— zł.

Specjalny słoik . . . 10.— zł.

Wysyłka pocztowa codziennie za poprzednim nadesłaniem gotówki lub zapomocą pobrania pocztowego.

ANNA CSILLAG, KRAKÓW, UL. SETRUDY L. 28.

Sakcja Nr. 74.



VENTZKIEGO: Pługi, brony, kultywatory, siewniki, Głębosze, plewniki, obsypniki, Grablarki automatyczne całostalowe

poleca reprezentacja fabryki:

„AGRARIA” ADAM KAMIŃSKI, Lwów, ul. Gródecka 1. 25.

Zawiadomienie.

Specjalny magazyn wyrobów pończosznich pod firmą B. Wójcikiewicz i S^{ka} Lwów, Halicka 19.

dla wiodącej swej Klienteli zaprowadził dla PT. URZĘDNIKÓW państwowych sprzedaż na **DOGODNE SPŁATY** po cenach gotówkowych uwidoczniomych za oknem wystawowym.

Wielki wybór pończoch, skarpetek, rękawiczek, konfekcji dziecięcej, oraz wszelkich trykotarzy. Towar tylko pierwszorzędny.

3609

Dyrekcja przyw. polskiego gimnazjum z prawami szkół państw., w Horodence ogłasza niniejszem

Konkurs

na posady nauczycieli:

jęz. polskiego, łacińskiego, niemieckiego, historii, geografii, matematyki, fizyki, rysunków, robót ręcznych, śpiewu i gimnastyki.

Reflektuje się na sity z pełnymi kwalifikacjami (egzamin nauczycielski) i z praktyką. Warunki korzystne, według umowy.

Podania z dołączeniem dyplomu naucz. ewentualnie w odpisie wraz z dokładnym przebiegiem życia, wnosić należy na ręce Dyrekcji najdalej do końca maja br.

3594

BEATRICE HATCH.

Uraiona rywalka.

Nowela.

Tłum. z angielskiego Felicia Zielińska.

Wielec Helenki upadł na talerz z łoskotem. Nawet głucha pani Kerr podniosła głowę i odwróciła swoją uwagę od doskonałej owocowej sałatki, przenosząc ją na bladą twarz siostrzenicy. „Czy co się stało kochanie? Nie lubisz tego?”

Helenka zignorowała pytanie, słuch jej był skierowany gdzieś indziej. W sali jadalnej panował gwar i hałas. Po raz to nowi wchodzili goście, przeważnie Anglicy, obecni zaś coraz silniej podnosili głosy, by móc się wzajemnie usłyszeć.

— Tak, Zosia obiecała zapakować go rzeczy, spieszył się bardzo by dążyć na ranny pociąg. Zosia wszystko zrobiłaby dla Hugona Sedding.

W tej właśnie chwili Helenka opuściła widelec.

— Ja nie lubię takich rannych wypadków. Namawiałam go na późniejszy pociąg. Naturalnie argumentował jak zwykle mężczyzna, że woli ranny, bo nie zatrzymuje się nigdzie. Pojechałam mu...

Helenka rzuciła okiem na mówiącego średniego wieku niewiastę, typu jasnej tumanu widując po szwajcarskich hotelach, podróżującą zazwy-

czaj z dwoma znajomymi towarzyszami z tego samego gniazda co ona — wszystkie wesołe, gruchające.

— On niezaprzeczenie — nadzwyczaj miły młody człowiek — ciągnęła dalej jedna z nich. — Nic dziwnego, że Miss Cameron zmonopolizowała go, taka zdolna z niej jest artystka, przypominam sobie to nazwisko z akademii, ale chodźmy już do ogrodu oglądać zachód słońca.

— Powinnas była wziąć więcej cukru — mówiła pani Kerr, gdy wraz z Helenką dążyły za resztą gości do ogrodu, ale chociaż i niedostodzona, bardzo mi ta sałatka smakowała.

Pozostawiając ciotkę przy pasjansie Helenka udała się w głąb ogrodu. Patrzyła na jezioro genewskie i szczyty gór opromienione blaskiem zachodzącego słońca i myślała „nadzwyczaj miły”. Naturalnie, takim jest jej Hugo. Czyż inaczej oddałaby mu swoją rękę? Niewątpliwie i miss Zofia Cameron tak samo myśli. „Zmonopolizowała” go... pakowała jego rzeczy.

Zielonookie widmo.

Nazajutrz Hugo przybył rannym pociągiem i Helenka wyszła na jego spotkanie. Gdy ujrzała niebieską bliznę pakiera, niosącego jego walizkę zły duch szepnął jej do ucha: „Zosia pakowała jego rzeczy”.

— To cudowne, że widzę Cię znowu Helu! — mówił Hugo kiedy przechodzili koło Vevey, dążąc do hotelu.

Helenka uśmiechnęła się, ale on odczuł pewną niechęć, której nie była

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY (BANK DEWIZOWY)

3785

Założony w roku 1900.

PRZENIOŚŁ BIURA SVOJE DO
GMACHU WŁASNEGO PRZY UL.
3-GO MAJA L. 5, I ZAŁATWIA
WSZELKIE CZYNNOŚCI BANKO-
WE, OTWIERA RACHUNKI BIE-
ŻĄCE, PRZYJMUJE WKŁADKI
OSZCZĘDNOŚCI I UDZIELA PO-
ZYCZEK WEKSLOWYCH.

FACHOWE PRZEDSIĘBIORSTWO DLA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO I PAPIEROWEGO

„GRAFIKA” - MAREK SEIDE

Lwów, ul. Krzywa 11 — tel. 19-03.

CZCIONKI, LINJE MOSIĘŻNE I MATERJAŁ DUKARSKI.

MASZYNY DUKARSKIE pospieszne i pedałowate „Victoria” fabryki Rockstroh-Werke.

MASZYNY DO CIĘCIA PAPIERU I TEKTURY.

MASZYNY DO SZYCIA DRUTEM, FALCOWANIA, PERFOROWANIA i wszelkie inne introligatorskie, fabryki Preusse & Co. Lipsk.

FABRY DUKARSKIE, POKOSTY I MASA WALCOWA fabryki Kast i Ehinger.

Projektuje i urządza wszelkie zakłady drukarskie.

Proszę żądać oferty!

3786

PRZETARG OFERTOWY

Zakład Pensyjny dla funkcjonariuszy we Lwowie ogłasza przetarg ofertowy na instalacje: ogrzewania centralnego i wodociągów, kuchni i pralni parowej, dźwignów osobowych i ciężarowych, sygnalizacji świetlnej i telefonów, urządzenia dla odkurzenia.

dla budowy Pensjonatu w Krynicy.

Informacje i formularze ofert otrzymać można w godz. od 12—2 ppo. w biurze Kierownika budowy inżyniera-architekta Eugenjusza Czarwińskiego we Lwowie, ulica Wronowskich 11 a. i. p.

Oferty wraz z wadium należy składać w sekretarjacie Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonariuszy we Lwowie ul. Plekarska 1a, do dnia 4 maja 1927 r. godz. 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Zakład Pensyjny dla funkcjonariuszy zastrzega sobie dowolny wybór oferty, względnie nieprzyjęcie żadnej oferty.

3784

w stanie ukryć. Jakże pragnęła jednak znaleźć się w jego ramionach z dawną swobodą ich wzajemnej miłości. On musi być niepodzielnie moim, myślała.

— Usiądźmy na chwilę i zachwycajmy się tym prześlicznym widokiem — odezwał się Hugo. — Chciałbym naszkicować te sosny, tę zielen wspomnień! Dużo malowałem w St. Martin, musisz zobaczyć moje obrazki.

Pytania paliły jej usta.

— Wspominałeś w swoim liście o miss Cameron. Czy ona także malowała?

— Tak, to jest geniusz. Całe ranki spędzaliśmy na wspólnej pracy. Była dla mnie natchnieniem. Mówię ci...

— Czy na imię jej Zofia?

— Tak, tak, Miss Zofia Cameron. Tak było w katalogu akademii. Czegoś się pytasz?

— Tak sobie. Czy ładna?

Hugo roześmiał się. — Ładna?... ściśle biorąc, nie. Zresztą nie zastanawiałem się nad jej urodą. Ale jest utalentowana i... takie jej oczy!

— Jej oczy? Dlaczego się uśmiełas?

— Przypominałem sobie właśnie jej wesoły wzrok. Niezwykle wyrazisty. Te oczy zdawały się wszystkim przenikać.

Helenka spojrzała na przepiękny szwajcarski pejzaż, rozciągający się wokół, ale zielonookie widmo zazdrośnie rozświetlało się coraz bardziej w jej serduszkach, chociaż duma nie pozwalała jej tego pokazać.

— Cieszę się, że miałeś tak miłe

towarzystwo Hugo — rzekła, — Będzie ci jej tu brak? Prawda?

— O nie, zresztą ona przyjedzie tutaj niebawem.

— Przyjedzie tutaj, ach Hugo! Kiedy? — zawołała drżącym głosem.

— Co się stało? Czemu się tak dziwisz?

— Po co ona tu przyjedzie?

— Po co?... Sam jej to zaproponowałem.

— Ty! dlaczego?...!

— Chce malować, a ja chciałem żeby ją poznała.

Helenka podniosła się, otrzepując ręką sukienkę i ledwie zwracając uwagę na Seddinga, który studiował tymczasem swój zegarek, mruczając coś do siebie o pociągach.

— Chodźmy już — rzekła cicho Helenka.

Znalazłszy się w swoim pokoju, dała uścisk łzom, trzymanym dotychczas na wodzy. Nonsensem byłoby iść dalej, myślała.

Nagie fakta stały przed oczyma. Hugona zachwył dla Zofii Cameron, dla jej oczu, przyjemność, jaką miał w jej ciągłym towarzystwie. A co się tyczy Zofii, jej samej? Żałyłość wielka musiała nawiazać się między nimi, skoro zapakowała mu rzeczy, a teraz jedzie za nim, aż tutaj.

Upał popołudnia zmniejszał się. O 4-ej Helenka schodziła zwykle przygotować herbatę w pokoju ciotki. Wedle zwyczaju więc zeszła i teraz na dół, aby po drodze zabrać porcję mleka z jadalni.

W hallu stały kufry. Ciekawość skło-

20 lat
gwarancji



20 lat
gwarancji

Królowa amerykańskich maszyn do pisania. Pisz cicho, uderzenie elastyczne. 20-letnia gwarancja. Dogodne warunki spłaty! Niech każdy żąda bezpłatnej demonstracji w biurze lub w domu bez żadnych kosztów.
POLTYP, Lwów,
Jagiellońska 20.
Tel. 23-11.

38'9

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE JANÓW

dostarczają wszelkie materiały sosnowe i dębowe oraz sprzedają wyroby ze swej stolarni, jak młynki do czyszczenia zboża oraz meble ogrodowe po cenach konkurencyjnych.

Wszelkie zamówienia skierowywać do BIURA SPRZEDAŻY we Lwowie, Piłsudskiego 3.
Telefon 782. 3652



3541

I W O N I C Z

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY

JÓZEFA i EMMY HR. ZALUSKICH

ZDROJE: „KAROLA”, „AMELJI”, „EMMY”, JÓZEFA i „ADOLFA”.

Kąpiele sódno-jodo-bromowe, żelaziste, kwasowęgłowe (sztuczne), kąpiele borowinowe, sódno-powietrzne wraz z gimnastyką szwedzką. Kąpiele hydropatyczne, lecznica ortopedyczna wraz z zakładem terapii fizycznej (Filija Lecznicy Lwowskiej Dr. Józefa Aleksiewicza, Instytut Zanderowski, Elektroterapia, Helio-terapia, Aparat Roentgena, Lampy kwarcowe, Aparat Finzena, Laboratorium chemiczno-mikroskopowe).

W IWONICZU LECZĄ SIĘ:

Choroby układu ruchowego (reumatyzm, artretyzm), systemu nerwowego, choroby kości, choroby układu oddechowego: exsudaty organów rodnych u kobiet, choroby kości, choroby układu oddechowego: exsudaty organów rodnych u kobiet, choroby kości, choroby układu oddechowego: exsudaty organów rodnych u kobiet.

Stacja klimatyczna dla uzdrowieńców i katarów płucnych. Pierwszorzędne hotele, pensjonaty, wille, mieszkania dla rodzin z kuchnią, umeblowane z oświetleniem elektrycznym.

Ceny mieszkań, kąpiele i urządzeń leczniczych bardzo przystępne. Ceny mieszkań w drugim sezonie od 20 czerwca droższe o 33% od pierwszego sezonu. W sezonie III-cim od 21 sierpnia do 1 września ceny pierwszego sezonu.

Pierwszorzędny pensjonat „BELWEDER” nowo urządzony. Wielka sala na zebrania towarzyskie. Wykwintna kuchnia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd pensjonatu „Belweder” w Iwonicy.

Pierwszorzędny pensjonat „ZOFIÓWKA”, od szeregu lat prowadzony przez p. Kł. z Raczynskich Studencką, poleca piękne słończne pokoje, własny plac do zabaw dla dzieci, zapewniając opiekę rodzicielską. W obecnym sezonie pokoje otrzymały nowe umeblowanie. — Zgłoszenia: Kł. Studencka, Iwonica.

Pensjonat „USTRONIE”, poleca piękne, słończne pokoje, kuchnię wykwintną, ceny umiarkowane. Przyjmuje dzieci.

szkolne, opieka zapewniona. Zgłoszenia: Z. Teodorowiczowa, Iwonica.

Pensjonat „AKACJA”. Poleca piękne słończne pokoje, kuchnię wykwintną, ceny umiarkowane. Zgłoszenia: Drowa Z. Wallachowa, Iwonica.

Pensjonat w „HOTELU MURÓWANYM”, poleca piękne słończne pokoje, kuchnię wykwintną, ceny umiarkowane. Zgłoszenia: H. Górnicka, Iwonica.

Pensjonat „BIAŁY DOM”, wykwintna kuchnia rytualna, zgłoszenia: A. Finklerowa, Iwonica.

Zakładowa restauracja pod opieką lekarza zakładowego. Cukiernia i Mleczarnia.

Klub towarzyski w „Domu Zdrojowym”.

Kasyno, sala balowa, koncertowa i teatralna, Tennis Court, Dwie orkiestry z których jedna wojskowa, druga dancinowa Jana Rożewicza z Warszawy, stale grająca w restauracji zakładowej, bale, rejoniony i danziugi.

Lekarz zakładowy, dziesięciu lekarzy wolnopraktykujących. Apteka, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy na miejscu.

Stale samochodowe połączenie ze stacją kol. Iwonica.

Sezon letni od 1 maja do 15 października.

We Lwowie informację zasięgnąć można u naczelnego lekarza zakładowego p. Dra Józefa Aleksiewicza, 3122 ul. Friedrichów I. 2, od 10—12 i od 3—5. — Nr. Telefonu 30—42.

Wszelkie informacje udziela stale Dyrekcja Zakładu, dyrektor Wład. Gieysztor, Iwonica, Małopolska.

NAJWIĘKSZA
ATRAKCYJNA
WSPANIŁY
PROGRAM
W CZASIE ŚWIAT
W KINIE
„FATAMORGANA”
PL. MARJACKI 10.

Niedziela 17 kwietnia 1927.

Program świąteczny.

Jeden z najpiękniejszych filmów „Ufy” o czarującym przepychu wystawy i scenariuszu

ROCHANKA OFICERA OCHANNY

dramat w 10 aktach z czasów carskiej Rosji. W głównych rolach Włodzimierz Gajdarow i Marcella Albani. Ponadto Mistrz bokserów Dempsey-Tunney oraz szereg zdarzeń w świecie.

DOBOROWA ILU-
STRAJA MUZY-
CZNA. NAJPRZY-
STĘPNIEJSZE
CENY WSTĘPU
W KINIE
„FATAMORGANA”
PL. MARJACKI 10.
3803

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM”.

niła Helenkę, spojrzeć na etykietę. — „Cameron” wyczytała. Przyjechała więc — rzekła z boleścią do siebie.

Obróciwszy się spostrzegła dziewczynkę zbiegającą ze schodów, a za nią portjera, któremu wydawała zarządzenia co do kuirów. Była to bardzo ładna młodzienka, ledwie wyrosnięta dziewczynka, chociaż w tych czasach, krótkich sukienek i chłopięcych fryzur nie łatwo odgadnąć wiek kobiety. Ta jednak miała dziecinny sposób mówienia, ale pewną dozę sztucznej powagi wobec portjera, który uśmiechając się uprzejmie, dzwigał jej walizki.

Więc to była Zofia Cameron, — myślała Helenka. — Ta naiwna dziewczyna, której oczy Hugo podziwiał, której geniusz mógł mu przynosić natchnienie. Pewnie miała bezczelną kokietkę i ona śmiała pakować jego rzeczy!

Helenka wymówiła się bólem głowy od wspólnego obiadu. Chciała być sama. Hugo niech się cieszy swoją przyjaciółką, a ona musi się zastanowić nad sytuacją. Trójkąt w przyjaźni jest niemożliwy! Hugo musi wybrać między nimi, jej obowiązkiem dać mu do tego możliwość.

Mrs. Kerr, uważała sałatę z owoców jako powód niedomagania Helenki, przyszła więc po obiedzie z pozdrowieniem od Hugona.

— Powiedziałam mu, że to gorąco ci zaszkodziło, kochanie, i że jutro będziesz zapewne zupełnie zdrowa. Tym czasem ma towarzystwo takiego ładnego dziewczątka. Na imię jej Zosia.

Słyszałam gdy wołał na nią Zosi!

— Ciociu droga, tak mnie boli głowa. Najlepiej jak zostanę sama, proszę się nie gniewać ciociu! — rzekła Helenka.

Zdawało się jej, że już nie wytrzyma dłużej. „Ach! Mówią więc już do siebie po imieniu!” — zawołała załóżnie.

Zbieg okoliczności.

Następnego poranku Hugon Sedding spacerował po ogrodzie hotelowym. W ręku trzymał rozpieczętowany list, twarz miał zaniepokojoną. Gdy rano wstał, list zastał zatknięty za drzwiami.

Zdziwiony był ogromnie tem, co się też stało Helence, żeby mu przysłać list tego rodzaju. Co on zrobił lub powiedział, żeby dać choć najłżejszy powód ku temu?

„Jeżeli znalazłeś kogoś, kto może ci być pomocniejszym odemnie w twojej pracy kochany Hugo, jesteś wolnym — pisała. — Zwalniam Cię chociaż mnie to sprawia wielką przykrość, ale lepiej teraz niż później. Wiem, że nie umiem malować, ale nikt nie potrafi i nie będzie Cię więcej kochał odemnie. Chce abyś wiedział, zanim się zobaczymy, że moja miłość jest dostatecznie wielką, aby Cię od dać Zofii Cameron. Skoro tego sobie życzysz”.

Hugo zniósł list i wsunął go do kieszeni. Potem spiesząc udał się do hallu, gdzie skreślił parę słów i posłał do pokoju Helenki.

„Twój bilet jest niezrozumiały, mu-

szę się z Tobą jak najprędzej widzieć”.

Tak, zobaczę się z nim, mówiła głośno Helenka, ale musi pojąć, że pragnę całej jego niepodzielnej miłości albo nic.

Hugon pochwycił ją za rękę gdy się pokazała i pociągnął daleko w głąb ogrodu.

— Helenko, co to ma znaczyć? — zawołał. — Co ci się stało?

— Słuchaj Hugo, nie mogę znieść myśli, że ty żywisz uczucie dla tej małej kokietki.

— Jakiej małej kokietki?

— Nie udawaj, wiesz dobrze, mówię o twojej nowej przyjaciółce, artystce.

— Nie można ją nazwać kokietką, przedewszystkiem zaś nie jest wcale małą.

— Nie? Widziałam ją.

— Kiedy ty nie schodziłaś na dół.

— Ale pomimo to widziałam ją. Wy-
znałem, że jest ładna.

— Ładna! Mój Boże!

Patrzyła na niego ze zdziwieniem.

— Sam mówiłeś, że ma wesołe oczy, ale jak ty możesz widzieć coś w takiej.

— Przepraszam cię Helenko, ale czy ty mówisz o Miss Cameron?

— „Miss”? Zdawało mi się, że ty mówisz jej po imieniu Zosi!

— Nie zamarzyło mi się, ośmielić do tego stopnia.

— Mój kochany chłopczy, wszak cię słyszała!

— Kiedy?

— Wczoraj wieczór? Miss Cameron wcale wczoraj nie schodziła, obiad posłano jej do pokoju.

Helenki twarzyczka pobiła. Zdala spostrzegła Zosię Cameron, promieniającą w białej sukience, trzymającą w ręku stoliczek i szkatułkę z farbami. Hugo odwrócił głowę i roześmiał się, zapomniał o tem dziecku. Chodź teraz niech cię przedstawie.

— Dziękuję ci, wolej zostać gdzie jestem. Ty możesz iść.

Hugo spojrzał na nią. Twarzyczka Helenki płonęła i oczy zaszyły łzami.

— Helenko, czy ty na serio przypuszczasz?

— Ciociu Zosi, ciociu Zosi — wołał ostry głosik. — Niosę twoje przybory malarskie.

W oddali pokazała się druga postać, otyła, siwa, kulejąca.

— Oto Miss Zofia Cameron, artystka — zawołał Hugo z patosem.

— Ależ Hugo — westchnęła Helenka, która z nich?

— Żadna! — brzmiała dobitnie odpowiedź, i w jednej chwili znalazła się w ramionach ukochanego.

Helenka odzyskała głos i ciągnęła dalej: „która z nich pakowała twoje rzeczy?”

— Pakowała moje — czy możliwe?

Słyszałam jak pewna starsza pani opowiadała drugiej, że Zofia zapakowała twoje rzeczy, ponieważ się spieszysz.

— Naturalnie, spieszyłem się, skoro jechałem do ciebie. Teraz sobie przypominam. Pokojowej na imię było także „Zofia”. — Zabawny zbieg okoliczności, ale prawdziwy.

KONIEC.

Rozmaitości.

¶ Tylko w lutrze, Policja Budapesztu aresztowała w tych dniach pewną uroczą niewiastę, podającą się za baronową Petnehazy-Barta, przeciw której wystąpiła ze skargą o krocio-we oszustwa wielka firma modniarska stolicy węgierskiej. Powołując się na zażyłe stosunki i pokrewieństwa z arystokracją, przedstawiając się także jako pierwsza aktorka wielkiego teatru dramatycznego w Budapeszcie, zdołała ta piękna i elegancka „dama” wyłudzić kilkanaście bogatych toalet, drogocennych futer, nie płacąc ani grosza. Przez dłuższy czas tajemnicza „baronowa”, której prawdziwe nazwisko brzmi Klara Peten, grywała również w podrzędnych teatrzykach i kabaretach na prowincji, a nie, jak twierdziła, w narodowym teatrze, zwracając od dłuższego czasu powszechną uwagę przepięknymi toaletami i uczęszczaniem do najwytworniejszych lokali stolicy.

Wszędzie, gdzie zabawa i życie wre nad brzegami Dunaju, można było zauważyć piękną „baronową”, która, ku ogólnemu zdziwieniu, nie rozstawała się nigdy z drogocennym futrem. Pomimo temperatury nieraz pod zwrotnikowej, panującej w dancin-gach, restauracjach i balach, „barono-wa” była zwsze otulona w nieodłącz-ne futro. Gdy jednak policja wszczęła poszukiwania za „arystokratyczną osobką”, zagadka futrzana się rozwiązała.

Otóż „baronowa” w chwili, gdy are-sztowano ją w kabarecie dancingu „Splendide”, posiadała pod futrem, ja-ko jedyny strój, jedwabne pończoszki i śliczne pantofelki. Na zapytanie osłu-piałego komisarza oświadczyła, że nigdy w zimie nie nosi toalety, uważając, iż szkoda sukni, którąby futro tylko zniszczyć mogło. Musia-

no oczywiście odstawić baronową w krytej dorożce do „ula” a nawet jak donoszą gazety węgierskie, oddano ją następnie do szpitala wariatów, chcąc się przekonać, czy czasem „barono-wej” nie brak piątej kleпки. S. F.

+ Jazz-bandowe niebezpieczeństwo. Ameryk. grajkowie zawładnęli dancin-gami i nawet kawiarniami niemiec-kiemi, pozbawiając zarobków miejscowych muzyków. Związek artystów nie mieckich zwrócił na ten anormalny stan rzeczy uwagę kompetentnych władz, prosząc je o wzięcie w obronę krajowych grajków, mogących z rów-nem powodzeniem wywiązać się z trudnych obowiązków jazz-bando-wych. Zabiegi tego stowarzyszenia zawodowego, liczącego przeszło 25000 członków, nie pozostały próżnymi, mi-nisterstwo spraw zagranicznych pole-ciło nie wydawać pozwolenia cudzo-ziemskim muzykom na stały pobyt w jakimś mieście niemieckim bez zasię-gania uprzednio opinii, wydanej przez lokalny urząd pracy, prowadzący e-widencję bezrobotnych.

+ Zalety współczesnej mody dam-skiej. Jedno z francuskich liceów pro-wincjonalnych zorganizowało wycie-czkę celem zwiedzenia historycznych zamków nad Loarą. Młody, 12-letni ucześ B... zwrócił się do władz szkol-nych, prosząc, by dozwolono było przyłączyć się do wycieczki starsze-mu bratu jego, uczęszczającemu do ko-legium paryskiego. Istotnie przyjechał wysmukły chłopak, ubrany w sporto-wy kostium z gołymi łydkami, który okazał się świetnym kolegą, wytrwa-łym turystą, dobrym graczem w piłkę nożną, etc. Później dopiero po powro-cie z wycieczki wykryło się, że tym wesołym i miłym towarzyszem podró-ży była pani B..., matka ucznia, wyzy-skująca w taki sposób współczesną modę damską.

Kronika krajowa.

□ LUBACZÓW. Wielkie zebranie powiatowe Z.L.N. Dnia 3 kwietnia br. w sali Czytelni Polskiej w Lubaczowie odbyło się zebranie doroczne De-legatów z całego powiatu, na które przybyło do 300 osób z najdalszych stron powiatu. Zebranie zagałę przew. dr. Kruczek i przedstawił sprawę or-dynacji wyborczej do Sejmu, zmierzają-cą do zabezpieczenia przedstawiciel-stwa ludności polskiej w Sejmie na kresach, do dania pierwszeństwa w życiu państwowem żywiolom, które objawiają czynnie swój stosunek do Państwa i do zmniejszenia liczby po-słów — ażeby Sejm mógł być elemen-tem twórczym. Również przedstawił przewodniczący sprawę ordynacji wy-borczej do ciał samorządowych, usta-wę o zgromadzeniach, budżet, sprawa-dzony do realnych rozmiarów dzięki stronnictwom narodowym a przede-wszystkiem Zw. Lud. Nar., poczem przystąpiono do wyboru Zarządu, któ-ry dał wynik następujący: przez akla-mację Przew. Powiatowego Komitetu został wybrany dr. Szczepan Kruczek z Lubaczowa, sekretarzem dr. Zyg-munt Leszczyński, skarbnikiem Jan Stuckart; do Zarządu wybrani zostali: Borkowski Aleks., rolnik z Narola; Sander Karol, kierownik szkoły z Ho-ryńca, ks. Roman Fit z Oleszyc, Fila Andrzej rolnik z Cewkowa, Trembicki Zygmunt, leśniczy z Bihał, Płonczyński Wiktor, rolnik z Brusna Starego, Rudnicki Franciszek rolnik z Załuża, Kosior Jan, rolnik z Młodowa, Kosior Józef, rolnik z Ostrowca; Leja Ignacy, rolnik z Reichau, Markiewicz Michał, mieszczanin z Lubaczowa, Elektor-zy Marian, naczelnik sądu z Luba-czowa, Utzig Jakób, inspektor szkolny z Lubaczowa.

Po ukonstytuowaniu się Zarządu, na wniosek przewodniczącego uchwalono rezolucję co do zmiany obowiązującej ordynacji do Sejmu i Senatu na zasa-dzie wydatnego zmniejszenia liczby posłów i senatorów. I ordynacji wy-

borczej do ciał samorządowych. Ze-branie miało charakter bardzo poważ-ny i delegaci przysłuchiwali się wy-wodom prelegenta ze skupieniem i uwagą i nabrali otuchy, że przez orga-nizację i skupienie sił narodowych mo-żna prowadzić Państwo i Naród do potęgi i rozkwitu.

□ MOŚCISKA. Młodzież rzemieślni-cza. Wokoło osoby tuł. wikarego ks. Wojciecha Lewkowicza niezmordowa-nego pracownika, skupiła się praca oświatowa młodzieży rzemieślniczej w Kółku śpiewackim i amatorskim. Praca prowadzona jest celowo. Wysta-wienie w swoim czasie Jasełek, jak również Akademja ku uczczeniu św. Stanisława Kostki dały dowód ofiarnej wyteżającej pracy ks. Lewkowicza, prowadzonej z wielkiem zamiłowa-niem i znawstwem muzyki, jak rów-nież z umiłowaniem pracy nad mło-dzieżą.

Kurs gospodarczy. Z końcem mar-ca za staraniem Małopolskiego Towa-rzystwa Gosp. przy wydatnej pomocy inspektora szkolnego p. Wiśniaka, jak również przy poparciu materialnem p. inż. Youngi odbył się tygodniowy kurs gospodarczy dla nauczycielstwa całe-go powiatu.

Działalność komisarza rządu. Mia-sto dzięki niesłabnącej energii tuł. ko-misarza rządowego dr. Langer, jest wybrukowane, z wyjątkiem drogi do Pow. Kasy chorych. Mamy jednak na-dzieję, że i ta z wiosną wykonana be-dzie. Gdyby tak przy spodziewanych wyborach do władz samorządowych zechciał ten energiczny pracownik przyjąć stołec burmistrzowski, można-by mieć nadzieję, że Mościska docze-kają się kanalizacji, dobrych studzien, oświetlenia elektrycznego itp.

Pamiętaj, że tylko wówczas bę-dzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbedziesz natogu kupowania zagranych towarów.

Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów

poleca

Smakoszom na Święta

PIWO

eksportowe jasne

bawarskie ciemne

Porter Imperial.

3649



Société des Etablissements GAUMONT
Societe Anonyme, Paris

Oddziały na Rzeczpospolitą:

GAUMONT Sp. z ogr. odp.

Lwów Warszawa Kraków

3. Maja 12. Moniuszki 2. Jasna 7.

Produkcja nasza obejmuje najcel-niejsze utwory ducha ludzkiego!!...

Wkrótce na ekranach Polski słynna Trylogia Maurycego Decobra

Książę Seliman

3771

Dama w wagonie sypialnym
i Purpurowa Gondola.

(Wydawnictwa Lektor)

Najwytworniejsze Teatry Świełne wy-
świellają stale filmy marki GAUMONT.



KOMITET TARGÓW KONSKICH W GNIEŹNIE.

Program na 20. i 21. kwietnia 1927.

3864

20.IV. Przegląd i premjowanie koni włościańskich. Zakup koni dla loterii, Polo-Match, Gymkhana, Hunters show, konkurs powozów, pokaz artylerji.

21.IV. Ciągnięcie wielkiej loterii końskiej.

Nagrody: dla Pola — Puchar miasta Gniezna, dla Hunters show — 3 nagrody 450 zł., dla Gymkhany — 2, dla Konkursu powozów — 4.

Wpisowe (5 zł. od konia) i zgłoszenia przyjmuje p. pułkownik Więckowski w Gnieźnie.

WYTWÓRNIĄ SIATEK
MICHAŁA WIĘCKA
LWÓW, UL. PĘCZYŃSKA 24
TEL. 15-81 i 15-82
SIATKI DO OGRÓDZENIA
WŁAZI DO ŁÓZEK
ORAZ OKUCIA BUDOWLANE
CENY KONKURENCYJNE

3869

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń Sp. Akc.

założone w roku 1870

przyjmuje ubezpieczenia wszelkiego rodzaju ruchomości i nieruchomości rolnych, fabrycznych i miejskich **od ognia**, ziemiopłodów rolnych **od gradobicia**, wszelkiego rodzaju ruchomości i kas ogniotrwałych **od kradzieży z włamaniem**, oraz transportów lądowych i morskich.

Eundusze gwarancyjne Towarzystwa, **złotych dziesięć milionów**, ulokowane w papierach procentowych amerykańskich, angielskich i innych, oraz w 11 (jedenastu) nieruchomościach położonych w różnych miastach Polski. Zbiór składek w roku 1926 wynosił 15 milionów złotych.

„**P A T R I A**“

Polskie Towarzystwo Asekuracyjne i Reasekuracyjne Sp. Akc. w Warszawie przyjmuje ubezpieczenia:

od nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności cywilnej i ubezp. samochodów.

Centrala obu Towarzystw w Warszawie, ul. Jasna 4.
Oddział we Lwowie, ul. Słowackiego 18 (gmach własny). Tel. 3-40.
Reprezentacja Oddziału w Równem, ul. Szkolna 15. Tel. 133.
ODDZIAŁY, REPREZENTACJE I AJENTURY WE WSZYSTKICH
3807 MIASTACH RZECZYPOSPOLITEJ.

Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A.

Kapitał zakładowy Zł. 2.000.000.

Powyższa instytucja powstała przez przekształcenie byłych małopolskich filij Wiedeńskiego Banku Związkowego we Wiedniu przy współudziale Banque Belge pour l'Etranger w Brukseli, Banque Commerciale de Bale w Bazyleji, tudzież przy współudziale wybitnych polskich kół przemysłowych i handlowych.

Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A. ma rozbudowaną sieć filij w Polsce, a to:

Zakłady główne: Warszawa, Lwów, Kraków.

Oddziały: Bielsko-Biała, Cieszyn, Drohobycz, Przemyśl, Tarnów i Stanisławów.

Rozbudowana sieć oddziałów, rozgałęzione stosunki zagranicą, osobliwie daleko idące ułatwienia ze strony instytucji patronizujących, a to Banque Belge pour l'Etranger w Brukseli (ekspozytura najpoważniejszej belgijskiej instytucji finansowej Société Generale de Belgique w Brukseli), Banque Commerciale de Bale w Bazylei i Wiedeńskiego Banku Związkowego we Wiedniu, umożliwiają Powszechnemu Bankowi Związkowemu uwzględnić potrzeby kupiectwa, rolnictwa i przemysłu w najszerzej mierze.

Rada Powszechnego Banku Związkowego, na czele której stoi b. Minister p. Dr. Stesłowicz, składa się z wybitnych przedstawicieli polskiego przemysłu i handlu, jakoteż przedstawicieli poważnych instytucji zagranicznych.

3694

Małopolska cynkownia „HEROLD“

Sp. z o. o.

Kraków XXII, Podskale 11 - Tel. 4113

awiadamia o uruchomieniu swej pocynkowni, produkując nadal znaną z swej dobroci i trwałości pocynkowaną pierwszorzędnej jakości marką fabr. „H. C. KEROLD“.

Ceny konkurencyjne.

Dogodne warunki spłaty!

Żądajcie ofert!!

PRZETARG.

Zwraca się uwagę na ogłoszony przetarg ofertowy przez 6 Okręg. Szef. Bud. we Lwowie na roboty remontu konserwacyjnego w koszarach garn. Okręgu Korpusu Nr. VI, ogłoszonego w „Monitorze“ i „Polsce Zbrojnej“ z terminami przetargów 26-30 kwietnia br.

6. Okr. Szef. Bud. Lwów L. 2510/bud/27.

633



Przez najstarsze fabryki świata naśladowana!

Dotychczas niedościgniona!

Najtrwalsza amer. maszyna do pisania

„**UNDERWOOD**“

Reprezentacja i wyłączna sprzedaż na Małopolskę:

GROSS i MARGULIES

Lwów

3780

Kraków

ul. Kopernika 9.

ul. Starowiślna 1.

Telefon 502.

Telefon 21-90.

NAJNOWSZE SUKIENKI, PŁASZCZYKI, MUNDIURKI SZKOLNE, FARTUSZKI I UBRANKA DZIECIENNE

3452

w wielkim wyborze, oraz
JEDWABIE, POŹCZOCHY, REKAWICZKI I WSZELKIE DODATKI DO KRAWIECZYZNY
poleca po **BARDOZO NISKICH CENACH** znana FIRMA PRZEDWOJENNA
MAKS GOLDBERG we Lwowie, **HALICKA 9.**

SOLEC Zakład Wód Mineralnych i Kąpieli Błotnych

3008

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych i nerwowych.

Otwarty od 1 maja do 30 września

Informacje i prospekty wysyła Zarząd Solca, poczta SOLEC-ZDRÓJ.

WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI ZESPOŁU STU.

Wacław Mejbaum: **PODSTAWY NARODOWEGO MYŚLENIA I NARODOWEJ POLITYKI** Zł. 1.—

JUŻ OPUŚCIŁA PRASĘ BROSZURA:

St. Kupczyński: **SYSTEM SPOŁECZNY I GOSPODARCZY HENRYKA FORDA** Zł. 1.—

Do nabycia w księgarniach i w Bibliotece Zespołu Stu
Lwów, Zimorowicza 15.

OPASKI przeciw obniżeniu żołądka. Bandaże przeciw łatającej nerce. Pasy przeciw opadnięciu trzewi. Bandaże zaopatrujące i leczące największe i zastarzałe przepukliny. Pończochy gumowe przeciw żylakom i puchnięciu nóg. Bandaże przeciw opadaniu i wypadaniu macicy. Prostotrzymacze przeciw garbieniu itd. poleca:

Bandażysta **POLACZEK** w Samborze.

Szanowna Firma

M. F. POLACZEK W SAMBORZE.

Kilka miesięcy temu, kupiłem u Szan. Firmy specjalną opaskę przeciw poronieniu, dzięki której szczęśliwie urodziłam syna w czasie, więc bardzo dziękuję.

Po położu zostały mięśnie rozciągnięte i brzuch obwisł, przeto teraz proszę o nadesłanie pocztą odpowiedni pas popołogowy. — Miara w około brzucha 95 cm.

Z poważaniem
3614 Lajmanowa, żona rabina.
Sandomierz 4 stycznia 1927.



Samochody „RENAULT“

nadzwyczaj mocne i szybkowne specjalnie budowane na złe drogi

GENERALNE ZASTĘPSTWO

„**PILOT**“ Sp. z o. p.

ODDZIAŁ SAMOCHODOWY

LWÓW, ul. Zielona 53. — Tel. 8-71

Samochody i części rezerwowe na składzie
Warsztaty mechaniczne własne. — Tel. 8-71
Gumy, benzyna, oliwa, smary. Tel. 8-71

TAPETY

firanki - dekoracje, garnitury klubowe

T. KYŚIAK i SYNOWIE

LWÓW, pl. Smolki 4, telef. 40-09

Własny zakład tapic. ul. Kościuszki 20

Telefon 19-85. 2864

KRĘGARSTWO

czyli

3465

LECZENIE BEZ LEKÓW I OPERACJI
NAPISAŁ **Ks. M. PAWŁOWSKI.**

Cena za pobraniem 4 zł. Adres: ks. Pawłowski w Obarzańcach k. Tarnopola.

POLSKA FORESTA

LWÓW, UL. KOPERNIKA 21. TEL. 472.

Zakupno i eksploatacja lasów, sprzedaż i zakupno materiałów drzewnych, okrągłych i tartych.

3768

WŁASNE TARTAKI. ————— WŁASNE TARTAKI.

METAL

Fabryka wyrobów metalowych
i AKUMULATORÓW

Dr. inż. St. BIENKOWSKI

Lwów, ul. Zacharjewicza 5

sprzedaje łózka na dogodnie
splaty wprost Konsumentom.

Tel. 3-34.

3766



Wykonuje wszelkie roboty
w zakresie budownictwa
jak:

Rekonstrukcje
fasad i mieszkań,
przebudowy,
nadbudowy pięter,
naprawy dachów
Środkiem patentowym z
Anglii
„Flexolac” i „Masticon”
i t. p.

3375

Splaty na raty.
 Kosztorysy bezpłatnie

Zakłady chemiczne i fabryka pieców

przedtem L. i C. HARDTMUTH

Spółka Akcyjna

Lwów, ul. Senatorska 11.

Tel. 4-66.

3765

DOSTARCZA PIECE KAFLOWE KRAJOWE I ZAGRAN.

z kafli własnego wyrobu „patent Hardtmuth”

plytki ściennie i posadzkowe, wapno gaszone i cegłę, oraz wykonuje wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące.

Łózka



Karnisze mosiężne,
narzędzia ogrodnicze,
wirówki do mleka,
naczynia mleczarskie,
naczynia kuchenne,
okucia budowlane,
narzędzia stalowe

poleca

3769

M. KIERSKI, Lwów Kopernika 4.

Cement

Gips

BRACIA KIRSCHBAUM

Dostawa materiałów budowlanych

Lwów, Legionów 29.

Telefon 36-47.

Eternit

Papa

Bardzo tanio! PARCELE BUDOWLANE! Bardzo tanio!

W Brzuchowicach pod Lwowem: I. kompleks położony pomiędzy willami: „Quo vadis” i „Ruckerówka”, II. kompleks naprzeciw ul. Kościuski, obok willi. „Rzeźniarka”, działki leśne wielkości od 1-0 s. kw. w cenie od 1/2 dolara amer. za 1 s. kw. i wyżej, łącznie z drzewostanem szpilkowym
W Zimnej Wodzie pod Lwowem (uzdrowisko, kolonia urzędnicza) parcele budowlane w różnych wielkościach od 400 dol. am. za 1 morg.

W Zboiskach za rogatką żółkiewską kilka parcel budowlanych od 1/4 morga. Cena około 400 dol. am. za 1 morg.

W Krzywczycach blisko rogatki Łyczakowskiej, parcele budowlane, przemysłowe w różnych wielkościach w cenie od 0-30 dol. za 1 s. kw. Grunty agronomiczne (parcele, rolne, ogrodnicze) w cenie od 250 dol. am. za 1 morg.

Splata ceny Kupna w ratach do 2 lat.

Zgłoszenia: BANK ZIEMIEN S. A. WE LWOWIE, ul. Kopernika L. 20/II. p. od 9 do 3-ciej. Informacje pisemne za nadesłaniem znaczka pocztowego.

Kompletne urządzenia młyńskie wszelkiego rodzaju,

Orygin WALCE GANZA, MOTORY DIESLA
oraz pojedyncze maszyny młyńskie.

KOMPLETNE URZĄDZENIA GORZELNIANE, krochmalarnie, drożdżarniane. MŁOCARKI O ŁOŻYSKACH KULKOWYCH, parowe lub motorowe, wyrobu FABRYKI MASZYN KRÓL. WĘG. KOLEI PAŃSTW., dostarcza na najdogodniejszych warunkach

GENERALNE ZASTĘPSTWO

3374

ODDZIAŁU MASZYNOWEGO

ANGLO-WĘGIEJSKIEGO BANKU S. A. W BUDAPESZCIE
LWÓW, — BRAJEROWSKA 5. — TEL. Nr. 39-72.

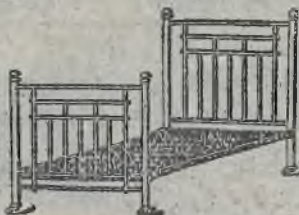
W roku 1925 zostało założone biuro architektoniczne
pp. inżynierów

**MARJANA NIKODEMOWICZA
i MIECZYSLAWA STADLERA**

we Lwowie przy ul. Zimorowicza 19.

W ciągu krótkiego stosunkowo czasu istnienia wykonało biuro szereg projektów i budów. Na pierwszy plan wybija się dom Profesorów Uniw. J. K. przy ulicy Supińskiego, obejmujący 16 mieszkań 4 i 5-pokojowych, domy oszczędnościowe przy ul. Wuleckiej i Grochowskiej i szereg will prywatnych. W dalszym projekcie budów we Lwowie wysuwają się na pierwszy plan gmach Tow. lekarskiego przy ul. Zyblikiewicza i Drugi Dom Akademicki na 150 pokoi przy ul. Poniatowskiego. — Obecnie wykańcza się budowę kościoła parafialnego i plebanji w Brzuchowicach, oraz „Dom Zdrowia” na 60 pokoi dla Urzędników Izby Skarbowej w Worochcie. Szeroki ogół zainteresuje zainicjowana przez pp. inż. Nikodemowicza i Stadlera spółka, celem której będzie eksploatacja nowego taniego materiału budowlanego, co da możliwość budowy szerokim masom mniej zamożnej publiczności.

3839



Umywalnie mosiężne i żelazne

w wielkim wyborze po cenach fabrycznych

Fabryka mebli żelaznych i mosiężnych

Lwów, Jan WOZACZYŃSKI

plac Bernardyński I. 15.

3335

KAPELUSZE filcowe marki **Karol GOEPPERT** poleca **Antoni Kafka**
Lwów, HALICKA 4.

GARDEROBA dla DZIECI w ogromnym wyborze tylko w znanej firmie **„SPORT”** Lwów, 3810
pl. Halicki 3.

OSZCZĘDNOŚĆ daje człowiekowi niezależność ... RODZINOM zabezpieczenie
NARODOWI w pokoju dobrodziejstwo CYWILIZACJI W WOJNIE SIŁĘ OPORU I BRONI

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI

UL. WAŁOWA L. 9 WE LWOWIE Gmach własny

przyjmuje wkładki oszczędności w złotych i w dolarach od godz. 8:30 — 1 i od 5 — 8:30 popołudniu

Dla gromadzonych oszczędności wydaje do domu **SKARBONKI OSZCZĘDNOŚCIOWE** za wkładką Zł. 5.—

Zamiejscowym klientom wysyła bezpłatnie czeki P. K. O.

STAN WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCI z dnia 31 marca 1927 r.

Zł. 13,474.426·83

FUNDUSZ REZERWOWY KASY Zł. 779.470·61

MIEJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY udziela kredytu pod zastaw kosztowności na dogodnie spłaty.

Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy gmina miasta Lwowa całym swoim majątkiem.

3791

ANTONI BARSZCZEWSKI I SYN

3838

UL. 29. LISTOPADA L. 56. WE LWOWIE

ROK
ROZPOCZĘCIA
1890.



Telefon Nr. 48-07.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY:

pieców kręgowych, kominów fabrycznych, budynków i obmurowania

::: ::: ::: kotłów. ::: ::: :::

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH.



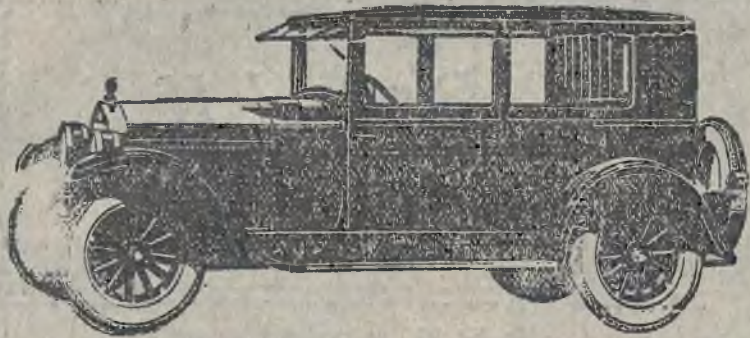
SAMOCHODY

6-cio cylindrowe

Nowe modele.

Nowe Ceny.

Otwarty	dol. 1.320
Karetka	„ 1.400
Limuzyna czterodrzwiowa	„ 1.480
Dwuosobowy	„ 1.300



ESSEX 9/40 H. P.

CYCLECAR

Lwów -- Romanowicza 9

Telef. 20-01.

3720

LUBIEŃ WIELKI

ZDROJOWISKO SIARCZANO-BOROWINOWE POD LWOWEM.

Stacja kolejowa w miejscu. — 10 pociągów dziennie. — Poczta, telefon. — Kąpiele siarczane, borowinowe, elektryczne; Inhalacje siarczane; emanatorium radowe; gimnastyka ortopedyczna Zandera; helio- i elektroterapia. — Nad Wereszycą plaża dla kąpiei rzecznych. — Leczy się reumatyzm, artretyzm, choroby kobiece oraz dróg oddechowych. Pięciu lekarzy. — Orkiestra zdrojowa, kasyno, wypożyczalnia książek. W sezonie I-szym od 15/V do 20/VI oraz w trzecim od 20/VIII do końca września ceny kąpiei tańsze. — Objasnień udziela Zarząd Zdrojowy.

URZĄDZENIA ŁAZIENKOWE I KŁOZETOWE, kompletne i częściowe

ARMATURY wszelkiego rodzaju, (z własnej fabryki)

ŁĄCZNIKI kufe i kufolane

RURY kufe, żeliwne, zlewowe, ołowiane i f. p.

3741

dostarcza odwrotnie i korzystnie ze swego Składu we Lwowie, przy ul. Kazimierzowskiej l. 35. — Telefon M 24-39.

Tow. Kontynent. dla Handlu Żelazem, KERN & Ska
KRAKÓW, — Oddział: LWÓW, Kopernika 18, telefon 253.

Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZYSZŁOŚĆ” S. A. w Warszawie

DZIAŁY: Życiowy, — Ognioy, — Transportowy, — Kradzieżowy.
Filja we Lwowie — ul. Kilińskiego 1. — Tel. 4-79.
Przyjmuje ubezpieczenia we wszystkich działach na nader korzystnych warunkach. Dawniej ubezpieczonym znaczne ulgi. Emerycy i zredukowani urzędnicy zostaną przyjęci do akwizycji na dobrych warunkach.

Ubezpieczenie jest rzeczą zaufania

Ubezpieczenie wszelkiego rodzaju na warunkach bardzo korzystnych przyjmuje
Biurowo Asekuracyjne
— ROBERT GREBEL —
Lwów, Akademicka 26. Tel. 5-83 i 62.
Ubezpieczenie jest rzeczą zaufania

„ESHAPE” S-ka Handl. Przem. z o. p.
Lwów, Akademicka 13. Tel. 4-69.
Autoryzowane przedstawicielstwo

„FORD — MOTOR — COMP. A/S.”

Sprzedaż samochodów osobowych, ciężarowych „Ford”, traktorów „Fordson” oraz oryginalnych części zapasowych. Własne autoryzowane warsztaty reparacyjne dla samochodów „Ford” i traktorów „Fordson” przy ul. Plekarskiej 13.

NA ŚWIĘTA

wina krajowe i zagraniczne, towary kolonialne poleca:

„Narodna Torhowla”

we swoich 20 filjach w kraju, jakoteż we Lwowie, Rynek 36. Tel. 4-86.

„P E T E F”

Powszechne Towarzystwo Filmowe S. A.
W WARSZAWIE
FILJA: LWÓW, ul. Akademicka 1. 8.
Telefon 2-24 i 12-13.

„NA WIOSNĘ I LATO”

Czapki, Kapelusze Damskie w wielkim wyborze, pierwszorzędnej jakości i wykonania — poleca firma

STYRNA-PLANNER

Lwów, ul. Chocimska 7. — Telefon 9-08.
PRZYJMUJE PRZERÓBKĘ KAPELUSZY, JAKOTEŻ I CZAPEK SKÓRZANYCH. — CENY NISKIE.

B R A N K A

Czekolada dla znawców

V E S T A

Bank Wzajemnych Towarzystwo Wzajemnych
Ubezpieczeń Ubezpieczeń od ognia i gradobicia
CENTRALA W POZNANIU ŚW. MARCINA 61. ODDZIAŁ
WE LWOWIE ULICA DŁUGOSZA 1 — TELEFON 185.
Ubezpieczenia, życiowe, wypadkowe, odpowiedzialność
cyw.-prawna, autocasco, ognioy, kradzieżowe i gradowe.
Największe w Polsce Two ubezpieczeń od gradu.

Rok założenia 1838

Włoska Spółka Akcyjna Unione Adriatica di Sicurtà
Adriatyckie Towarzystwo Ubezpieczeń w Tryjeście
Dyrekcja dla Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, 3-go Maja 12, Tel. 7-75139-27
przyjmuje pod najkorzystniejszymi warunkami ubezpieczenia na życie, od ognia, od kradzieży z włamaniem, następnie ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, oraz od odpowiedzialności ustawowej. Zastępstwo we wszystkich miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej.

WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA
TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

ASSECURAZIONI GENERALI W TRYJEŚCIE

Generalna Agencja we Lwowie, Kopernika 3 (wł. gmach) Tel. 21-43
przyjmuje pod bardzo korzystnymi warunkami ubezpieczenia wszelkiego rodzaju.

PREMIJOWANE

Książeczki Oszczędnościowe

Małopolskiego Banku Kupieckiego

Lwów, ul. Hetmańska 8.

są najdogodniejszą lokatą, gdyż prócz korzystnego oprocentowania zapewniają posiadaczowi szanse wygrania premii. Najbliższe losowanie w kwietniu b. r. Za wkłady odpowiada prywatny majątek Kupiectwa Polskiego.

WARSTATY BLACHARSKIE F. KSIAŻKIEWICZA

Lwów, Kętrzyńskiego 1. 8

wykonuje wszelkie roboty w zakresie ten wchodzące.

Rok założenia 1888.

Tel. Nr. 33-56.

DANIEL GRZYB

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Lwów, ul. JANOWSKA 112.

Telefon Nr. 21-58.

Projektuje i wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące, jak to budowie mieszkalne, zakłady fabryczne, piece kreg we i budowy kominów fabrycznych oraz obmurowania kotłów parowych po cenach umiarkowanych.

SKLEP RUSKA 1.

TEL. 26-14.

„FORTUNA NOWA”

Fabryka cukierków i pomadek

K. AUDYKOWICZOWA

Lwów, ul. Kordeckie o 23.

BANK KOMERCYJALNY

Oddział we Lwowie

ul. Legionów 1. 1.

Zakład Główny w Krakowie

Kapitał zakładowy: 1,000,000—

zapasowy 60,000—

przeprowadza wszelkie transakcje w zakresie bankowości wchodzące.

Lwowskie Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„NOWA REKLAMA”

LWÓW, Batorego 26. — Tel. 9-24.

Ogłoszenia do wszelkich wydawnictw w kraju i zagranicą.

Abonament na wszelkie czasopisma fachowe i dzienniki z dostawą do domu.

Lwowskie Biuro dzienników i ogłoszeń „NOWA REKLAMA”
Lwów, ul. Batorego 1. 26. Telefon 9-24.